

GAZETA PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W ŁĘKACH DUKIELSKICH

# POWOLAŃNIE



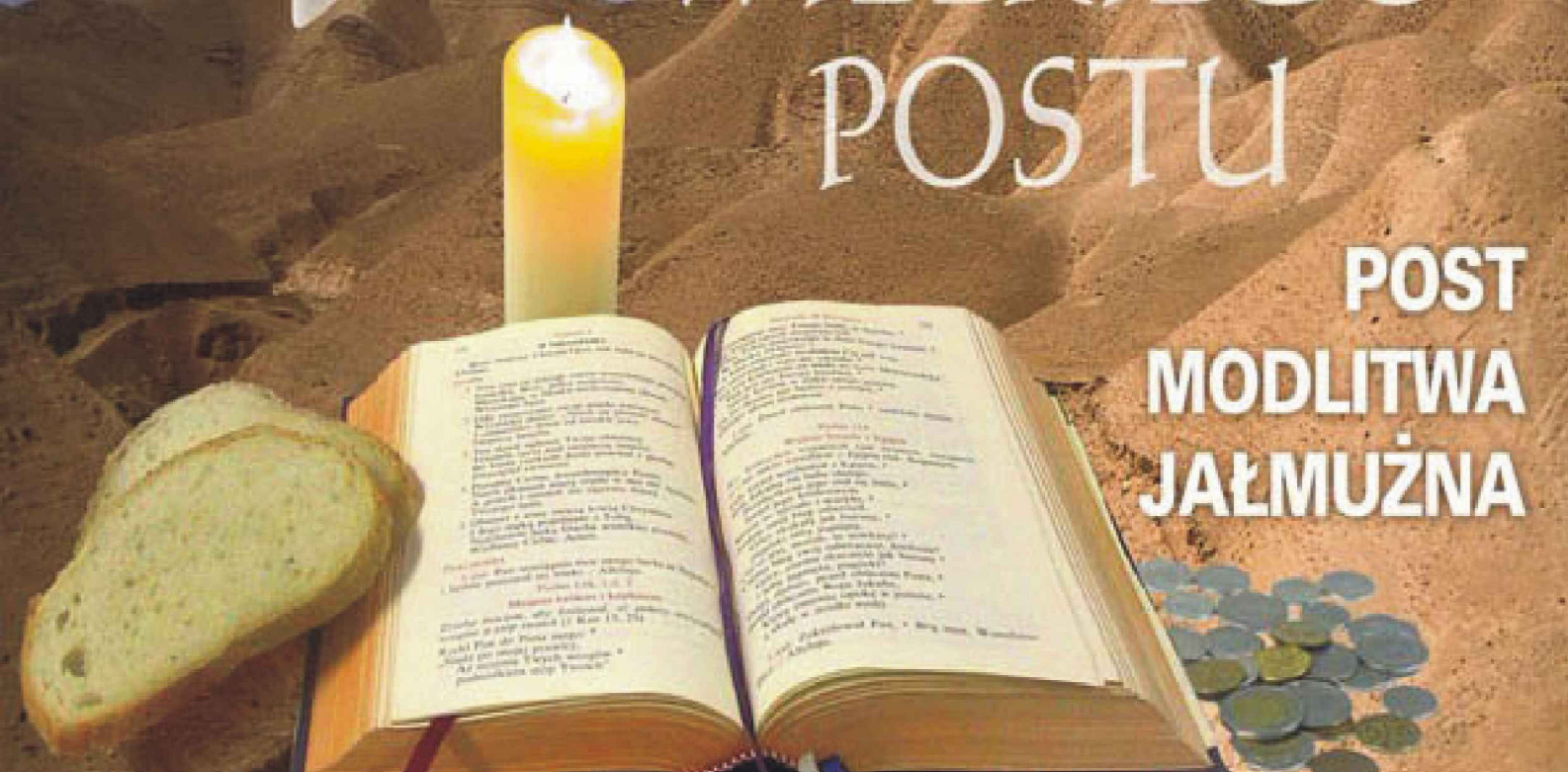
Numer 2/115 ROK XVIII

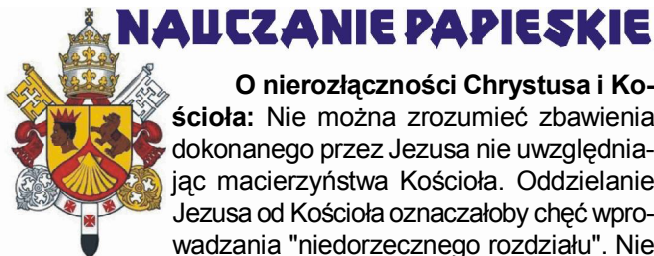
Wielki Post

marzec 2015 rok

# 40 dni WIELKIEGO POSTU

**POST  
MODLITWA  
JAŁMUŻNA**





## NAUCZANIE PAPIESKIE

### O nierozłączności Chrystusa i Kościoła:

Nie można zrozumieć zbawienia dokonanego przez Jezusa nie uwzględniając macierzyństwa Kościoła. Oddzielanie Jezusa od Kościoła oznaczałoby chęć wprowadzania "niedorzecznego rozdziału". Nie można kochać Chrystusa, ale nie kochać Kościoła, słuchać Chrystusa, ale nie Kościoła, należeć do Chrystusa, ale pozostając poza Kościołem. 2015-01-01

### O miłości:

Prawdziwa miłość to kochać i dać się kochać. Trudniej jest pozwolić się kochać, niż samemu kochać innych. Dlaczego tak trudno osiągnąć doskonałą miłość Boga? - dlatego, bo możemy Go kochać, ale ważne jest, aby pozwolić Bogu, by nas kochał. Prawdziwa miłość to otwarcie się na tę miłość, która nas poprzedza i sprawia nam niespodziankę. Jeśli macie jedynie wszystkie informacje, to jesteście zamknięci na niespodzianki. Miłość otwiera cię na zadziwienie. Miłość jest zawsze zaskoczeniem, ponieważ zakłada dialog we dwoje. Między tym kto kocha a tym, który jest kochany. O Bogu zaś mówimy, że jest Bogiem zadziwienia, ponieważ On pierwszy nas umiłował i czeka na nas z niespodzianką. Bóg nas zaskakuje .. Pozwólmy się dać zaskoczyć przez Boga! I nie miejmy psychologii komputera, sądząc, że wiemy wszystko.

Nie bójcie się niespodzianek, które wami wstrząsają, nadwyrężają, ale stawiają was na właściwej drodze. Prawdziwa miłość pobudza, by spalić się w życiu, nawet za cenę pozostania z pustymi rękoma. Pomyślny o św. Franciszku: wszystko zostawił, umarł z pustymi rękoma, ale z pełnym sercem. 2015-01-18

### O ojcostwie:

Moi drodzy, medytując nad rolą ojca w rodzinie ludzkiej, zdajemy sobie sprawę, że brak doświadczenia ojcovskiej miłości może stanowić przeszkodę w stworzeniu prawdziwej relacji z Bogiem, który jest Ojcem. Módlcie się zatem za wszystkich ojców, aby zawsze podejmowali ich odpowiedzialność i byli dla swoich dzieci znakiem miłości Boga Ojca. Dziś można jednak stwierdzić, że nasze społeczeństwo jest "społeczeństwem bez ojców" - szczególnie we współczesnej kulturze zachodniej, postać ojca miała być symbolicznie nieobecna, zanikła, usunięta, w imię wyzwolenia od ojca-władcy, ojca-przeszkody w emancypacji i niezależności ludzi młodych.

Problemem naszych czasów wydaje się być nie tyle natarczywa obecność ojców, ile raczej ich brak, ich uchylanie się od odpowiedzialności. Ojcowie są czasami tak skupieni na sobie i na swojej autorealizacji, że zapominają nawet o rodzinie. Dlatego chciałbym powiedzieć wszystkim wspólnotom chrześcijańskim, że musimy być znacznie bardziej ostrożni: brak postaci ojca w życiu dzieci i młodzieży powoduje luki i urazy, które mogą być bardzo poważne. Poczucie osierocenia przeżywane przez wielu młodych jest znacznie głębsze, niż to sobie wyobrażamy.

Warto więc, aby ojcowie i dzieci usłyszeli na nowo obietnicę, jaką Jezus złożył swoim uczniom: "Nie zostawię was sierotami" (J 14, 18). To On jest bowiem Drogą, którą należy pójść, Nauczycielem, którego trzeba słuchać, Nadzieją, że świat może się zmienić, że miłość zwycięża nienawiść, że braterstwo i pokój może być przyszłością wszyst-



kich. 2015-01-28

**Z orędzia na Wielki Post 2015:** "Umacniajcie serca wasze!" (Jk 5, 3) Również jako pojedyncze osoby mamy pokusę obojętności. Mamy przesyt wstrząsających wiadomości i obrazów, które nam opowiadają o ludzkim cierpieniu, i zarazem czujemy całą naszą niemożność działania. Co zrobić, aby nie dać się wciągnąć w tę spiralę przerażenia i bezsilności?

Po pierwsze, możemy modlić się we wspólnocie Kościoła ziemskiego i niebieskiego. Nie lekceważmy siły modlitwy wielu! Inicjatywa 24 ore per il Signore - "24 godziny dla Pana" - która, jak ufam, będzie podjęta w całym Kościele, także na szczeblu diecezjalnym, w dniach 13 i 14 marca, ma być wyrazem tej potrzeby modlitwy.

Po drugie, możemy pomagać poprzez gesty miłosierdzia, docierając zarówno do bliskich, jak i dalekich dzięki licznym organizacjom charytatywnym Kościoła. Wielki Post jest czasem sprzyjającym temu, aby okazać to zainteresowanie drugiemu, poprzez znak, choćby mały, ale konkretny, naszego udziału w powszechnym człowieczeństwie.

I po trzecie, cierpienie drugiego stanowi wezwanie do nawrócenia, bowiem potrzeba, w jakiej znajduje się brat, przypomina mi o słabości mojego życia, o mojej zależności od Boga i od braci. Jeżeli pokornie będziemy prosić o łaskę Bożą i pogodzimy się z tym, że nasze możliwości są ograniczone, wówczas zaufamy w nieskończone możliwości, jakie kryją się w miłości Bożej. I będziemy mogli oprzeć się diabelskiej pokusie, która skłania nas do wierzenia, że sami możemy się zbawić i zbawić świat.

Chciałbym was wszystkich prosić, abyśmy dla przezwyciężenia obojętności i naszych pretensji do wszechmocy przeżywali ten czas Wielkiego Postu jako drogę formacji serca. Mieć serce miłosierne to nie znaczy mieć serce słabe. Kto chce być miłosierny, musi mieć serce mocne, stałe, niedostępne dla kusiciela, a otwarte na Boga. Serce, które pozwala przeniknąć się Duchowi i daje się prowadzić na drogi miłości, które wiodą do braci i siostr. W gruncie rzeczy serce ubogie, czyli takie, które zna swoje ubóstwo i poświęca się dla drugiego.

Dlatego, drodzy bracia i siostry, pragnę modlić się razem z wami do Chrystusa w tym Wielkim Poście: "Fac cor nostrum secundum cor tuum" - "Uczyń serca nasze według serca Twego" (Suplikacja z Litani do Najświętszego Serca Jezusa). Wówczas będziemy mieli serce mocne i miłosierne, czujne i szczodre, które nie daje się zamknąć w sobie i nie wpada w wir globalizacji obojętności. Niech Pan wam błogosławi, a Matka Boża niech was otacza opieką.

Watykan, 4 października 2014 r.



## Kapłan podpowiada i radzi

### Warunki dobrej spowiedzi

Kodeks Prawa Kanonicznego.

**Kan. 960.** Indywidualna i integralna

spowiedź oraz rozgrzeszenie stanowią jedyny zwyczajny sposób, przez który wierny, świadomy grzechu ciężkiego, dostępuje pojednania z Bogiem i Kościołem. Jedynie niemożliwość fizyczna lub moralna zwalnia od takiej spowiedzi. W takim wypadku pojednanie może się dokonać również innymi sposobami.

To sucha informacja z dokumentu ważnego dla wiernych Kościoła Katolickiego opracowana przez św. dziś Jana Pawła II w 1983 r. Dla dobra penitentów potrzebne jest wypełnienie warunków spowiedzi.

Pierwszym jest:

### "Rachunek sumienia"

W potocznym znaczeniu to krytyczna i sprawiedliwa ocena własnego zachowania moralnego, zestawienie własnego postępowania z obiektywnie istniejącymi wartościami. Częsty rachunek sumienia to nieodzowny warunek w rozwoju duchowym i moralnym człowieka. Ważne, aby rachunek sumienia rozpoczynała modlitwa do Ducha Świętego, który został posłany po to, aby nam objawić to co nas z Bogiem łączy i oddziela od Boga.

Grzech jest zawsze czymś wstydlivym i krępuje człowieka, bo nie pochodzi od Boga, ale jest mechanizmem księcia kłamstwa. Dobrze robiony rachunek sumienia to wspaniała okazja do pracy nad sobą i nad osobistą relacją z Bogiem i bliźnim. Na drogach naszego rozwoju ciągle wzrastamy i dlatego nie możemy zapomnieć o rozwoju duchowym. Skoro jestem osobą dorosłą to nie mogę być duchowym karłem i do spowiedzi



przygotowywać się w oparciu o rachunek sumienia dziecka z okresu I Komunii Świętej. To, co jest zupełnie niedopuszczalne i niezrozumiałe, to brak refleksji nad stanem własnego sumienia.

W prywatnych rozmowach z kapłanami coraz częściej dochodzimy do wniosku, że dzisiaj spotykamy sytuację zupełnie niezrozumiałą. Zdziwienie, a to do spowiedzi należy się jakoś przygotować? Odpowiedź znajdziemy w Katechizmie Kościoła Katolickiego.

**KKK 1454.** Do przyjęcia sakramentu pokuty należy przygotować się przez rachunek sumienia przeprowadzony w świetle Słowa Bożego. Najbardziej nadają się do tego teksty, których należy szukać w katechezie moralnej Ewangelii i Listów Apostolskich: w Kazaniu na Górze i pouczeniach apostoelskich.

Święty Franciszek Salezy mówi jeszcze coś więcej: Bóg tak wysoko ceni pokutę, że najmniejsza nawet pokuta na świecie, jeśli jest szczerą, sprawia, że odpuszcza On każdy rodzaj grzechu, tak że nawet wszystkie diabły uzyskałyby odpuszczanie grzechów, gdyby potrafiły okazać skrucę.

Reasumując: Chcąc zachować wiarę i duszę na życie wieczne pamiętaj o codziennej refleksji nad stanem swojego ducha przy wieczornym pacierzu chrześcijańskim

*Z serca błogosławię. Ks. Zdzisław, proboszcz*



## z życia parafii... WYDARZENIA

**24 grudnia** - od godz. 23<sup>15</sup> zespół MUSICA pod batutą Pana Andrzeja Aszlara przygotowywał nas do uroczystej Pasterki, którą wspólnie celebrowali ks. proboszcz i ks. Władysław Rogala, emeryt mieszkający na co dzień w Dukli.

**25 i 26 grudnia** po raz pierwszy zaśpiewał chór parafialny podczas Mszy św.

**Od 29 grudnia do 23 stycznia** trwała wizyta duszpasterska w naszej parafii.

**6 stycznia** - od Uroczystej Eucharystii o godz. 15<sup>00</sup>, której przewodniczył ks. Wojciech Kisiel z Równego w asyście z ks. Ireneuszem Wójcikiem z Wietrzna i miejscowym proboszczem, rozpoczął się przegląd kolęd i pastorałek w wykonaniu 21 grup śpiewaczych z terenu powiatu krośnieńskiego.

**25 stycznia** - na zakończenie Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan, w naszej świątyni parafialnej o godz. 15<sup>00</sup> zespoły śpiewaków z terenu naszej parafii: chór MUSICA, Mali Łęczanie, Łęczanie i chór parafialny zgromadzili się na wspólnym śpiewaniu i modlitwie o jedność naszej lokalnej wspólnoty.

## ŻYCIE SAKRAMENTALNE

### Sakrament chrztu otrzymał:

26.12.2014 r. - Tymoteusz Wiesław GAGAT

### Do wieczności odeszli:

1.02 - Emilia Kołacz, lat 88

1.02 - Helena Szczurek, lat 84,

pochówek w Dukli

3.02 - Edward Krówka, lat 89

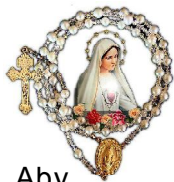
3.02 - Józefa Więcek, lat 88,

pochówek w Kobylanach

9.02 - Jan Zborowski, lat 88



## Intencje dla Róż Żywego Różańca



### marzec

#### Papieska intencja ogólna: Aby

wszyscy ludzie prowadzący badania naukowe stawiali sobie za cel słuzenie integralnemu dobru człowieka.

Papieska intencja misyjna: Aby coraz bardziej uznawany był specyficzny wkład kobiety w życie Kościoła.

Diecezjalna intencja: Za naszą parafię, o dar szczerego wielkopostnego nawrócenia dla wszystkich.

Parafialna intencja: O ducha pokuty i pojednania z wszystkimi mieszkańcami.

### kwiecień

Papieska intencja ogólna: Aby ludzie nauczyli się szanować świat stworzony i strzec go jako dar Boży.

Papieska intencja misyjna: Aby prześladowani chrześcijanie odczuwali pocieszającą obecność zmartwychwstałego Pana i solidarność całego Kościoła.

Diecezjalna intencja: Za tych, którzy przyjęli lub przyjmą w tym roku sakrament chrztu świętego.

Parafialna intencja: O wierność ideałom naszej wiary katolickiej.

## To, co przed nami

**18 lutego** - Środa Popielcowa rozpoczyna okres Wielkiego Postu.

**18-22.02** - będziemy modlić się o ducha pokuty; "kwartalne dni modlitw o ducha pokuty".

**20.02** - pierwsze nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Szczegóły w tabelce.

data	godzina	kto poprowadzi
20.02	17 <sup>00</sup>	Gimnazjaliści
27.02	17 <sup>00</sup>	Mali Łęczanie
6.03	17 <sup>00</sup>	Akcja Katolicka
13.03	17 <sup>00</sup>	Kobiety naszej parafii
20.03	17 <sup>00</sup>	Młodzież naszej parafii
27.03	17 <sup>00</sup>	Mężczyźni naszej parafii
3.04	9 <sup>00</sup>	Ks. proboszcz

**8.03** - będziemy pamiętać tradycyjnie o naszych babciach, mamach i siostrach. Na ten dzień przypada ich święto, ale nie ograniczajmy tego tylko do jednorazowego gestu.

**13.03** - rozpoczniemy Rekolekcje Wielkopostne, które poprowadzi o. Jakub Zieliński, redemptorysta.

**19.03** - Przypada Uroczystość Św. Józefa Oblubienca NMP.

**25.03** - Kościół świętuje Uroczystość Zwiastowania NMP. Jest to Dzień Świętości Życia. W tym dniu modlimy się o poszanowanie życia od poczęcia aż po naturalną śmierć.

**26.03** - To dzień Dobrego Łotra, patrona naszej Archidiecezji. Dobry Łotr to człowiek, który targował się z Panem Jezusem na krzyżu. Warto uczyć się tej postawy negocjacji z Panem Bogiem i konsekwencji. Ludziom dzisiejszych czasów czasem potrzeba pokory.

**27.03** - W Brzozowie rozpocznie się - SMAP 2015 - Spotkanie Młodych Archidiecezji Przemyskiej i potrwa do Niedzieli Palmowej.

**29.03** - Niedziela Palmowa rozpocznie obchody Wielkiego Tygodnia i Męki Naszego Pana Jezusa Chrystusa.

**2.04** - W Bazylice Archikatedralnej o godz. 10<sup>00</sup> odbędzie się Msza Święta Krzyżma - szczególnie znak jedności kapłańskiej pod przewodnictwem Metropolity Przemyskiego.

O godz. 18<sup>00</sup> w naszej świątyni rozpoczniemy Święte Triduum Paschalne.



### Wielki Czwartek

**18<sup>00</sup>** - Msza Wieczery Pańskiej

### Wielki Piątek

**9<sup>00</sup>** - Droga Krzyżowa

**15<sup>00</sup>** - Godzina Święta

**18<sup>00</sup>** - Liturgia Męki Pańskiej

### Wielka Sobota

**9<sup>00</sup> i 11<sup>00</sup>** - poświęcenie pokarmów w kościele

**9<sup>30</sup>** - poświęcenie pokarmów w Myszowski

**10<sup>00</sup>** - poświęcenie pokarmów w Pałacówce

**19<sup>00</sup>** - Wigilia Paschalna w Wielką Noc - przynosimy świece

### Wielkanoc

**6<sup>00</sup>** - Rezurekcja

**9<sup>00</sup>** - druga Msza

**11<sup>00</sup>** - Suma

### Poniedz. Wielk.

**9<sup>00</sup>** - Prymaria

**11<sup>00</sup>** - Suma



## Rekolekcje Wielkopostne 2015r.

Lp.	godzina	wydarzenie
<b><u>13.03.2015R</u> - piątek</b>		
1.	9 <sup>00</sup>	Katecheza dla klasy 0 - 4 SP szkoła
2.	10 <sup>00</sup>	EUCCHARYSTIA - wszyscy uczniowie naszej szkoły
3.	11 <sup>00</sup>	Katecheza dla klasy 5 SP - 3 Gim kościół
4.	17 <sup>00</sup>	Droga Krzyżowa z udziałem całej parafii
5.	17 <sup>30</sup>	EUCCHARYSTIA - nauka ogólna
<b><u>14.03.2015R</u> - sobota</b>		
6.	9 <sup>00</sup>	Nabożeństwo dla dzieci i młodzieży Gimnazjalnej
7.	10 <sup>00</sup>	EUCCHARYSTIA - dla ludzi starszych i chorych
8.	11 <sup>00</sup>	Odwiedziny chorych w domach
9.	17 <sup>00</sup>	EUCCHARYSTIA - nauka ogólna
10.	19 <sup>00</sup>	Nauka dla młodzieży z całej parafii
<b><u>15.03.2015R</u> - niedziela</b>		
11.	8 <sup>00</sup>	EUCCHARYSTIA – z nauką ogólną
12.	10 <sup>00</sup>	EUCCHARYSTIA – z nauką ogólną
13.	15 <sup>00</sup>	Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym
14.	15 <sup>45</sup>	EUCCHARYSTIA.
<b><u>16.03.2015R</u> - poniedziałek</b>		
15.	9 <sup>00</sup>	Katecheza dla klasy 0 - 4 SP szkoła
16.	10 <sup>00</sup>	EUCCHARYSTIA wspólna dla całej szkoły
17.	11 <sup>00</sup>	Katecheza dla klasy 5 SP - 3 Gim szkoła
18.	16 <sup>00</sup>	Nabożeństwo wielkopostne dla dzieci i młodzieży szkolnej
19.	17 <sup>00</sup>	Eucharystia z nauką ogólną
<b>Term in spowiedzi w wielkopostnej zostanie podany</b>		

## Sprawozdanie z wizyty duszpasterskiej

**W styczniu zgodnie z tradycją Kościoła Rzymskokatolickiego przeprowadziłem wizytę duszpasterską w naszej parafii. Dziękuję za serdeczne przyjęcie i gościnność.**

### Refleksje dotyczące religijności naszej parafii

Miejscowość Łęki Dukielskie zamieszkuje 1500 osób, które zasiedlają 428 domów mieszkalnych. Według danych z meldunku w USC 1676 osób. Do parafii rzymskokatolickiej zadeklarowało przynależność 1424 osoby. Podczas wizyty dowiedziałem się, że w 20 domach zamieszkują wyznawcy innych poglądów religijnych. W 14 domach mieszkają wyznawcy Polskoka-

tolicy, a w 11 domach Świadkowie Jehowy. 11 domów było zamkniętych przed Bożym Błogosławieństwem.

W bieżącym roku w naszej parafii jubileusze małżeńskie będą przeżywać:

- 3 pary 60. lecie małżeństwa,
- 2 pary 55. lecie małżeństwa,
- 3 pary złoty jubileusz małżeństwa,
- 3 pary 45. lecie małżeństwa,
- 4 pary 40. lecie małżeństwa,
- 7 par 35. lecie małżeństwa,
- 11 par 30. lecie małżeństwa,
- 6 par srebrny jubileusz małżeństwa,
- 8 par 20. lecie małżeństwa,
- 7 par 15. lecie małżeństwa,
- 6 par 10. lecie małżeństwa
- 5 par 5. lecie małżeństwa,

W 68 domach naszej parafii żyją ludzie, którzy nie mają uregulowanego statusu prawnego z Panem Bogiem. Tym samym ludzie z tych domów nie mogą w pełni korzystać z przywilejów kościelnych, pełni funkcji świadka przy chrzcie świętym, sakramencie bierzmowania i co najważniejsze przystępować do sakramentu pokuty i Eucharystii, jeżeli żyją pod jednym dachem z drugą osobą. Żyją ludzie rozwiedzeni, ale w

samotności "w separacji" i te osoby mogą korzystać z pokuty i Eucharystii.

### Kwestie dotyczące inwestycji naszej parafii

W bieżącym roku planowany jest remont wieży kościelnej i ściany północnej kościoła.

Wszystkim, którzy otworzyli swoje domostwa serdecznie dziękuję. Za wszelkiego rodzaju poczęstunki i posługę samochodem. Bóg zapłać za wszelką dobroć i szczerze złożone ofiary. Z tych ofiar ufundowany został telewizor do wyświetlania pieśni i przedstawiania katechez dla grup parafialnych w naszym kościele.

Na nowy rok pracy i współpracy wszystkim z serca błogosławię i życzę dużo dobrych, rozsądnych i przemyślanych decyzji.

Ks. Zdzisław, proboszcz



## Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej



Tuż po Nowym Roku, w pierwszy piątek miesiąca (2.01), po wieczornej adoracji i mszy św. spotkaliśmy się wspólnie z członkami Honorowej Straży Serca Pana Jezusa i młodzieżą gimnazjalną przygotowującą się do sakramentu bierzmowania, by razem z księdzem proboszczem połączyć się opłatkami, złożyć sobie serdeczne życzenia i zaśpiewać wspólnie kolędę.

W tym roku spotkanie opłatkowe dla członków AK dekanatu dukielskiego odbyło się u naszych sąsiadów w Kobylanach. W niedzielę 1.02, w przeddzień uroczystości Ofiarowania Pańskiego, udaliśmy się tam liczną, bo dziesięcioosobową grupą wraz z naszym ks. proboszczem Zdzisławem. Świętowanie rozpoczęło się Mszą św. w kościele parafialnym w Kobylanach, której przewodniczyli ks. proboszcz z Kobylan i Wietrzna, a

także gwardian klasztoru OO. Bernardynów w Dukli. Następnie wszyscy udali się do Domu Kultury w Kobylanach, gdzie na wstępie zebranych gości przywitała pani prezes tamtejszego oddziału AK - Maria Solińska. Po przemówieniu zgromadzeni goście połączyli się opłatkami, życząc sobie przede wszystkim dużo zdrowia i błogosławieństwa Bożego. Następnie przyszedł czas na poczęstunek, były gorące dania, a do kawy i herbaty przeróżne ciasta.

Na zakończenie głos zabrała młodzież, która przygotowała piękny montaż słowno-muzyczny nawiązujący do tamtych pamiętnych czasów, kiedy narodził się Zbawiciel, ale również poruszający problemy, troski oraz radości życia współczesnego człowieka, za co zostali nagrodzeni gromkimi brawami. Spotkaniu towarzyszyła ciepła, rodzinna atmosfera.

6.02 w pierwszy piątek miesiąca po raz kolejny członkowie naszego POAK poprowadzili rozważania podczas adoracji Najświętszego Sakramentu.

Beata Bojda



## Przeгляд Kołęd i Pastorałek

Po raz VI do świątyni parafialnej pw. NSPJ w Łękach Dukiel-

skich zjechały zespoły folklorystyczne z powiatu krośnieńskiego, kapłani, goście, władze powiatu i gminy dukielskiej, dyrektorzy ośrodków kultury. Cel – jak co roku – ten sam: ubogacenie niezwykłego czasu Bożego Narodzenia pięknem śpiewanych kołęd i pastorałek.

Przeгляд rozpoczął się Mszą św. koncelebrowaną pod przewodnictwem ks. Wojciecha Kisiela, proboszcza parafii Równe. W koncelebrze uczestniczyli: ks. Ireneusz Wójcik, proboszcz parafii Wietrzno oraz ks. Zdzisław Babiarczyk, gospodarz, proboszcz naszej łęckiej parafii, który na wstępie wyraził radość z goszczenia po raz kolejny tylu zespołów oraz powitał zespoły, gości i parafian.

Na zakończenie Mszy św. miał miejsce obrzęd poświęcenia kredy i kadzidła.

Kołędowanie rozpoczęli gospodarze - "Łęczanie" z Łęk Dukielskich, a następnie wystąpiło jeszcze 20 zespołów: "Mali Łęczanie" z Łęk Dukielskich, „Jarzębina” z Piotrówki, "Seniorzy" ze Świerzowej, „Wietrzniarki”, "Przybowniki" z Przybówki, "Odrzykonianki" z Odrzykonia, "Ustrobianki" z Ustrobnej, "Nadzieja" ze Zręcina, "Chorkowianie" z Chorkówki, "Jutrzenka" z Kopytowej, "Bobrzanie" z Bóbrki, „Głojszczenie” z Głojsca, „Równianie” z Równego, "Zalaski" z Zalesia, „Wrocianki” z Wrocanki, "Magnolia" z Podniebyla, „Mali Rogowice”, „Tołhaje Łęckie” z Łęk Dukielskich, „Szarotka-Duklanie” z Dukli oraz "Rogowice" z Rogów.

Kołędowy festiwal trwał do godz. 18.30. Zespoły włożyły wiele trudu i wysiłku w przygotowanie kołęd i pastorałek, a także dość emocjonalnie podchodziły do swoich prezentacji. Z każdym rokiem poziom zespołów wciąż się podnosi. Utwierdza to organizatorów w przekonaniu, że warto było podjąć tę piękną inicjatywę. Mówił o tym starosta krośnieński p. Jan Juszczyk po wręczeniu zespołom pamiątkowych dyplomów, kalendarzy oraz II tomu Kołęd Podkarpacia: „Nie ma dzisiaj miejsca w powiecie, a nawet w województwie, gdzie tyle piękna i dobra może realizować się poprzez śpiew najpiękniejszych pieśni, jakimi są polskie kołеды – jak w Łękach Dukielskich”. Wyraził swoje wielkie uznanie dla zespołów za obecność i poziom wykonania kołęd, a księdzu proboszczowi Zdzisławowi złożył serdeczne podziękowanie za gościnność, otwartość i udostępnienie świątyni dla tylu śpiewaków. Wręczył mu także upominki, które otrzymały zespoły. Zespoły nagradzali – oprócz p. starosty, p. Andrzej Bytnar – burmistrz Dukli oraz p. Andrzej Krężałek – radny powiatu krośnieńskiego.

Na zakończenie raz jeszcze zabrał głos ks. Zdzi-

## Kołędowy czas...

śław dziękując za piękne słowa p. starosty. Zapraszał na kolejne Przeglądy Kołęd i zapewniał, że świątynia nasza jest zawsze otwarta i z radością powita wszystkich również w innych dniach roku.

Po wspólnym odśpiewaniu „Wśród nocnej ciszy udaliśmy się do sali widowiskowej, gdzie w pięknej scenerii odbyło się dalsze kołędowanie, a zespoły i goście zostali ugoszczeni za swój trud i poświęcenie. Bo z Łęk Dukielskich nikt głodny w tym dniu nie mógł odejść. A obsługę ponad 300 gości zawdzięczamy rodzicom „Małych Łęczan”, którym organizatorzy serdecznie dziękują.

Organizatorami Przeglądu byli: Starostwo Powiatowe w Krośnie, Stowarzyszenie Kulturalno-Rekreacyjne „Jedność” z Łęk Dukielskich, Ośrodek Kultury w Dukli oraz parafia pw. NSPJ w Łękach Dukielskich.

Przeгляд prowadziła sprawnie p. Grażyna Ostrowska ze Starostwa Powiatowego.

Łęckie kołędowanie zarejestrowało diecezjalne radio FARA, z którego zostanie przygotowana i wyemitowana audycja. Obecny był także wśród nas ks. Andrzej Bienia z rozgłośni krośnieńskiej.

Zapewne spotkamy się w roku przyszłym, więc nie żegnamy się, lecz mówimy tylko – jak zwykle – do zobaczenia!

---

25 stycznia w naszej parafialnej świątyni rozbrzmiewał śpiew kołęd. Na zakończenie Tygodnia Powszechniej Modlitwy o Jedność Chrześcijan oraz w podziękowaniu za Boże Narodzenie grupy śpiewające w naszej parafii dały koncert kołęd.

Rozpoczęliśmy o godz. 15. tej Koronką do Bożego Miłosierdzia w intencji jedności chrześcijan w Kościele Chrystusowym, po czym przepiękną polską kołędą dziękowaliśmy za dar Bożego Narodzenia. Wystąpiły dwa zespoły ludowe: "Łęczanie" i "Mali Łęczanie" oraz dwa chóry: szkolny "Musica" oraz parafialny. Poszczególne grupy "przedzierały" śpiew kołęd wykonywanych wspólnie przez licznie zgromadzonych wiernych oraz deklamacja wiersza o tematyce bożonarodzeniowej.

Zwieńczeniem tego uroczystego dnia była Msza św. sprawowana przez ks. Proboszcza, podczas której był odczytany Ekumeniczny list o świętowaniu niedzieli, skierowany do władz, pracodawców i ludzi pracujących pn. "Apel Kościołów w Polsce o poszanowanie i świętowanie niedzieli". Przedstawiciele Kościołów przypominają w apelu, że fundamentem chrześcijańskiego życia jest wiara w Jezusa Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, by nas zbawić. Niedziela, dzień zmartwychwstania Chrystusa, powinna być zatem dniem modlitwy, świętowania i świadectwa. "Wypełnia ona duchową prawdę Bożego przykazania: 'Pamiętaj, abyś dzień święty święcił'.

H.Kyc

19 luty 2015

Popielec

Z EWANGELII Mt 6

**Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, 4 aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.**



Jezus daje konkretne narzędzia, które mają posłużyć nam do odbudowy swojego wnętrza. Są nimi: jałmużna, modlitwa i post.

Jałmużna, modlitwa i post to sprawy intymne. Niech pozostaną pomiędzy nami a Bogiem. Te trzy uczynki to skuteczne lekarstwa na nasze choroby duszy, a nawet i ciała.

Jałmużna. Każdy proszący o pieniądze czy czas jest moim bratem lub siostrą. Czy mogę odmówić, zbyć obojętnością? Mamy przecież jednego Ojca, który widzi naszą miłość. Czy jest ona na pokaz? Uwaga. Dałem 1000 zł na budowę kościoła. Tabliczka z moim imieniem jest wmurowana w odpowiednim miejscu. Uwaga. Ja, raz w tygodniu pomagam chorej sąsiadce, bo rodzina o niej zapomniała. Trąbanie przed sobą...

Modlitwa. Nie jest łatwo schować się przed światem zamykając przed nim drzwi swojego serca, by choć przez chwilę pozostać sam na sam z Bogiem. Nie trzeba czytać modlitw z książeczki, odmawiać wielu różańców itd. Wystarczy być z Nim. Usiąść i porozmawiać. Dziękuję... Przepraszam... Proszę...

Post. Chleb i woda. Trudne zadanie. Okazuje się, że często nie potrafimy odmówić sobie wielu rzeczy, choćby na jeden dzień. Nie umrzemy nie jedząc mięsa, nie korzystając internetu, czy gdy nie zapalimy papierosa. Uczucie prawdziwej sytości zapewni nam tylko pełnienie woli Bożej.

Bóg widzi moje życie. Czy dostrzeżę w nim pragnienie nawrócenia?

## Wezwanie na całe życie

W Środę Popielcową rozpoczynamy Wielki Post. Czy jednak dzisiejszy świat nie ucieka od popiołu i postu?

Czytamy w Piśmie Świętym o trąbach nawołujących ludzi, aby myśleli; dziś trąbią po to, aby nie myśleć. Pomimo to jako ksiądz wciąż jestem zdumiony i jest dla mnie głębokim przeżyciem, jak rzęszce wiernych: starsi, dzieci, młodzież, klękają, pochylają głowy i przyjmują dar i te słowa: „Pamiętaj, że z prochu powstałeś i w proch się obrócisz”.



Popielec bez ceregieli mówi prawdę w oczy, mówi o grzechu i mówi o śmierci. To dwie prawdy, od których nie powinniśmy uciekać, ale mamy sobie nasz grzech uświadomić: kogo krzywdzimy, kogo obrażamy – zawsze Boga, ale i człowieka, i umniejszamy siebie. Kapłan może też przy posypywaniu głów popiołem wypowiedzieć słowa, które brzmią delikatnie: „Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię”. Tymczasem urokiem Popielca jest chyba to, że Pan Jezus nie jest dyplomata, że jest prawdziwym nauczycielem i każe jasno spojrzeć na rzeczywistość grzechu, który prowadzi do śmierci duchowej, a ta jest najtragiczniejsza. Grzech jest chorobą.

Liturgia ukazuje Wielki Post jako czas przebudzenia, rozbudzenia wszystkich sił duchowych człowieka. Może stać się umiejętnością nowego odkrywania spojrzenia na Boga, siebie i drugiego człowieka. „Nagle na wszystko spojrzał inaczej”. Tak więc główny nurt Wielkiego Postu winien płynąć poprzez człowieka wewnętrznego, poprzez serce i sumienie. Na tej drodze nawrócenia się ku Bogu człowiek spotyka się z miłosierdziem, łaską przebaczenia, wyzwolenia. Jest to ogromna radość odnalezienia siebie, spotkania z Bogiem. Radość prawdziwej wolności.

Często w czasie Wielkiego Postu docierają do nas słowa: modlitwa, post, jałmużna. Przywykliśmy często myśleć o nich jako o uczynkach pobożnych i dobrych, które wypada spełniać każdemu chrześcijaninowi, zwłaszcza w tym czasie. Ten sposób myślenia jest poprawny, ale nie kompletny. Należy przypomnieć, że chodzi tutaj nie tylko o doraźne „praktyki”, ale o trwałe postawy, które kształtują nasze nawrócenie do Boga również w sposób trwały. Zmieniają nasze myślenie, działania.

Wielki Post jako okres liturgiczny trwa tylko czterdzieści dni w ciągu roku. Natomiast do Boga stale dążymy, wciąż mamy się nawracać. Przypomina Psalmista: „Z mocy w moc wzrastać będę”. Mogę być tym, kim jestem, w sposób lepszy. Modlić się to znaczy odnajdywać się całym swoim życiem w Jedynym Odwiecznym Słowie, którym przemawia Ojciec. To Słowo stało się Ciałem, aby łatwiej nam było odnaleźć się w Nim również w naszych słowach modlitwy.

Blogosławiona Matka Teresa z Kalkuty powiedziała: „Mój sekret jest całkiem prosty. Modlę się i przez swoją modlitwę staję się jedno w miłości z Chrystusem. Przecież modlić się do Niego znaczy kochać Go, a to znaczy wypełniać Jego słowa: 'Byłem głodny, a daliście Mi jeść... byłem chory, a odwiedziliście Mnie'”. Inaczej może nam grozić niebezpieczeństwo: „lud ten czci Mnie wargami”; można odmówić pacierz, a nie modlić się. Znakiem modlitwy jest przemiana życia.

Podobnie jest z postem, który kształtuje naszą osobowość. W czasie Wielkiego Postu przeżywamy wydarzenia Męki Chrystusa. Oblubieniec jest od nas wzięty. Pojmany, więziony, policzkowany, biczowany, koronowany cierniem, ukrzyżowany. Post w tym okresie jest wyrazem naszej solidarności i miłości z Chrystusem. Dlaczego post? Święty Augustyn odpowiada: „Ciało na skutek swej skazitelności posiada pożądlivości mu



właściwe: przeciw nim dane ci jest prawo do używania hamulca. Masz władzę nad twoim ciałem... nie idź za požądaniem ciała do granic rzeczy niedozwolonych, ale opanuj je także w dziedzinie tego, co dozwolone. Istotnie, kto nie powstrzymuje się w rzeczach dozwolonych, staje na skraju tego, co niedozwolone". Przez post odkrywam prawdę o swojej godności, jestem panem, a nie niewolnikiem rzeczy czy różnych zachcianek. Odmawianie sobie przyjemności, a także pokarmu i napoju nie jest samo w sobie celem, jest jedynie środkiem do prawdziwej miłości i wolności.

Prawdziwa miłość otwiera umysły i serca ludzi. Tak należy rozumieć i praktykować jałmużnę, która jest otwarciem na potrzeby bliźniego w naszym domu, sąsiedztwie, w pracy. Jałmużna jest postawą człowieka miłosiernego, spieszącego z pomocą. Jest darem otwartych oczu i rąk. Taka postawa jest nieodzownym elementem nawrócenia, tak jak modlitwa i post. Bóg szybko wysłuchuje modlitw tych, którzy czynią dobrze. Ojcowie Kościoła przypominają: „Dłoń ubogiego jest skarbem Chrystusa, cokolwiek otrzymuje biedny, Chrystus otrzymuje”. Biedę należy rozumieć nie tylko w wymiarach materialnych. Jak wielką biedą jest nie umieć kochać. Widzimy, jak szerokie, a równocześnie głębokie pole pracy otwiera się przed nami. Nie tylko na Wielki Post, ale na co dzień. Na całe życie, do chwili spotkania z Chrystusem Zmartwychwstałym.

Ks. Feliks Folejewski SAC, Nasz Dziennik, 8 marca 2014

## Wyrzekliśmy się wyrzeczeń

rozmowa - drogowską na Wielki Post



*Dlaczego jesteśmy zobowiązani do wyrzeczeń? Jaki jest ich sens w naszym życiu? Czego wymaga od nas miłość? Na te i na inne pytania odpowiada o. Marek Grzelczak OP w rozmowie z Dominiką Krupińską.*

**Pyt.: "Wyrzeczenie". Cóż za okropne, źle się kojarzące słowo. Raczej chcielibyśmy mieć i to, i to, i tamto. A tu mamy z czegoś sami rezygnować. Tymczasem ojciec zaproponował je jako temat tej rozmowy. Dlaczego?**

**Odp.:** Świat choruje, a my, będąc jego częścią, jesteśmy zarażeni jego chorobą w większym lub mniejszym stopniu. Współczesny człowiek pragnie doznać, przeżyć, doświadczeń, chce sycić wszystkie swoje zmysły, swoją ambicję, swoją pychę, i jeszcze w dodatku jest niecierpliw: natychmiast. Dużo, maksymalnie, najlepsze i natychmiast. Zdanie: "Wyrzekliśmy się wyrzeczeń" nie pretenduje do tego, żeby być pełną diagnozą stanu świata, ale wskazuje na jeden element tej choroby.

**Pyt.: Czego zatem mamy się wyrzekać?**

**Odp.:** Pierwsza przestrzeń, w której jesteśmy zobowiązani do wyrzeczeń, została określona już przyrzeczeniami chrzcielnymi. Wyrzekliśmy się wtedy szatana, grzechu, wszystkiego, co do grzechu prowadzi, wszystkich podstępów szatańskich. Gdy przyjrzymy się naszemu życiu, to okaże się, że nie stronimy jednak od tych rzeczywistości, co do których zdecydowaliśmy się, że będziemy ich unikać.

Kolejna przestrzeń, w której powinniśmy podejmować wyrzeczenia, to mnóstwo dobrych i niepotrzebnych rzeczy, które nas otaczają: niepotrzebne przedmioty, niepotrzebne zakupy, dobre skądinąd. Te dobre i niepotrzebne rzeczy zabierają nasz czas, wnikają naszą uwagę, kleją do siebie nasze upodobanie. Stąd mamy mało miejsca i czasu dla Pana Boga, mało miłości dla Niego, bo ten czas, miłość, uwaga zostały skradzione przez dobre i niepotrzebne rzeczy, które nas otaczają.

Trzecia przestrzeń, w której winniśmy podejmować wyrzeczenia, umar-

**22 lutego 2015**

**I Niedziela**

**Wielkiego Postu**

**Z EWANGELII Mk 1**

**Zaraz też Duch wyprowadził Go na pustynię. Czterdzieści dni przebył na pustyni, kuszony przez szatana. Żył tam wśród zwierząt, aniołowie zaś usługiwali Mu.**



Duch Święty widzi pełną gotowość Jezusa do podjęcia trudnej próby walki z Kusicielem. Jezus będzie toczył ową walkę mocą tegoż Ducha i będzie musiał walczyć właśnie o swoją tożsamość Bożego Syna, którą Szatan zaatakuje.

Czy jesteśmy gotowi, by i nas Duch wyprowadził do walki duchowej toczonyj z ojcem kłamstwa? Czy czujemy się mocni Bogiem jako Jego umiłowani dzieci? Gdzie przewidujemy najmocniejsze ataki Kusiciela w czasie rozpoczynającego się Wielkiego Postu?

Ewangelista pisze o przebywaniu Jezusa wśród dzikich zwierząt, co może sugerować znaczenie symboliczne. Biblia bardzo często utożsamia dzikie zwierzęta z mocami zła. Może to więc oznaczać również, że Jezus wchodzi w świat mocy zła, by im nie tylko nie ulec, lecz by je ostatecznie pokonać.

Ale równocześnie św. Marek podkreśla, że towarzyszą Jezusowi aniołowie, którzy zgodnie z ich misją usługują Mu, czyli czynią dokładnie coś przeciwnego niż kuszący Go anioł upadły, Szatan.

Niech ten wielkopostny czas pogłębi naszą świadomość bycia otoczonymi w naszym świecie mocami zła, drapieżnymi wilkami w owczych skórkach, lwami pragnącymi nas pożreć, kiedy oddaliśmy się od miejsc bezpiecznych. Ale miejmy też głębokie przekonanie o wsparciu ze strony świata aniołów chroniących nas od wpływu zła i służących nam, by temu złu nie ulegać!

**01 marca 2015**  
**II Niedziela**  
**Wielkiego Postu**  
*Z EWANGELII Mk 9*

**Po sześciu dniach Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych osobno na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich.**



Tajemnica Przemienienia Jezusa dokonuje się w ciągu Jego zwykłej działalności: nauczanie, cuda, wspólne z uczniami pielgrzymowanie.

Góra jest miejscem bliskości Boga. Jest miejscem szczególnym. Góra uczy pokory. Zdobyć jej wiąże się z trudem, zmęczeniem, wysiłkiem - jakby z zaparciem się siebie i pozostawieniem czegoś za sobą. Potrzeba wielu kroków, aby zdobyć szczyt. Rozpatrywane osobno sprawiają wrażenie, że przynoszą tylko trud, pot i wysiłek. Gdy patrzymy w perspektywie celu, to te wszystkie elementy nabierają głębszego sensu - przybliżają mnie do spełnienia mojego pragnienia, które może mnie nasycić i zaspokoić. Celem jest spotkanie, podczas którego coś zostanie odmienione, odkurzone, nastąpi "przebłysk" Bóstwa i Nieskończoności. Takiego przebłysku doświadczyli apostołowie. Było im tak dobrze, że Piotr chciał zbudować trzy namioty i tam pozostać, aby doświadczać tego, co przez chwilę przeżyli, również w przyszłości.

Jako człowiek potrzebuję, od czasu do czasu, przerwać codzienność z jej pracą, troską, niepokojem, wysiłkiem, aby zaczerpnąć z tej Nieskończoności i Bóstwa. Wtedy może się zrodzić we mnie inna perspektywa, w której wyzwalam się z niewoli: rzeczy, pracy, czasu, Internetu, zakupów, braków, troski... Zawsze z tego przerwania wracamy przemienieni - Panie, dobrze nam tu!

twienia, czegoś sobie ujmować, to rzeczy dobre i konieczne. To w tym właśnie widać człowieka wierzącego, przekonanego o dobroci Pana Boga i Jego opatrności, czuwającej nad nami. To wtedy będziemy mogli dać świadectwo wiary i przekonania, że nasze bezpieczeństwo bardziej zależy od Pana Boga niż od rzeczy czy od konta w banku, od stanu posiadania czy nawet systemów ochrony i zabezpieczeń. To wtedy będzie widać, że nasze życie bardziej zależy od Pana Boga niż od tego, co zjemy, kiedy i ile zjemy.

Ćwiczenie się w tych trzech przestrzeniach wyrzeczeń jest niezbędne i konieczne do tego, by człowiek mógł dorosnąć, być zdolnym do wyrzeczenia się wszystkiego naraz, i to w jednej chwili - swojej śmierci. Bo przecież wtedy właśnie, w chwili swojej śmierci, człowiek ma dokonać wyboru między Bogiem a wszystkim tym, co Bogiem nie jest. Dotychczas przez całe życie ujmował sobie tego, co Bogiem nie jest: absolutnie, bezwarunkowo wyrzekał się złych rzeczy, a dobrych rzeczy, które Bogiem nie są, sobie ujmował. Tak nabył umiejętność wybrania w ostatniej chwili swego życia Boga i wyrzeczenia się wszystkiego, co Bogiem nie jest.

**Pyt.: Zaczął ojciec od śmierci. Rozumiem, że jest ona najważniejszym momentem życia człowieka, tą decydującą chwilą, w której rozstrzyga się jego los na całą wieczność, ale czy wyrzeczenia wiążą się tylko z kwestią śmierci?**

**Odp.:** Sformułowanie, które wypowiedziałem na początku: "Wyrzekliśmy się wyrzeczeń" możemy również tak rozumieć, że Pan Bóg chce dać człowiekowi łaskę. Ale gdzie ma ją złożyć? Musi być jakieś miejsce w człowieku, jakaś przestrzeń, pustka, którą Bóg chętnie wypełni swoją łaską. Święta Faustyna w swoim "Dzienniczku" zapisała proste słowa: "Poznałam, że każda dusza chciałaby pociech Bożych, ale żadną miarą nie chce opuścić pociech ludzkich, a tu tymczasem te dwie rzeczy żadną miarą z sobą pogodzić się nie dadzą" (Dz 1442-1443). Idąc za tą myślą, zaczynamy dostrzegać, że potrzeba wyrzeczeń, umartwień, aby ujmując sobie tego wszystkiego, co Bogiem nie jest, zrobić miejsce dla łaski Bożej, dla Pana Boga. Zaczynamy wyrzekać się i ujmować sobie coraz więcej, żeby coraz więcej miejsca zrobić dla Pana Boga w naszym życiu, w naszej duszy.

Czasami dochodzimy do progu niepokoju, strachu i obawy o samego siebie, że przecież tracimy siebie. Jeśli wyrzekamy się po kolei różnych rzeczy, to w końcu wychodzi na to, że wyrzekniemy się wszystkiego. Gdy zastanowimy się, ile mamy "do stracenia", a ile do zyskania, to okaże się, że wyrzekając się wszystkiego, zyskamy wszystko. Wyrzekamy się doczesności, żeby zrobić miejsce dla wieczności. Mamy wyrzec się swojego ja, żeby zrobić miejsce dla Bożego Ja. Niestety choroba współczesności, która określiłem: "Wyrzekliśmy się wyrzeczeń", utrudnia albo uniemożliwia Panu Bogu dotarcie do człowieka, aby mógł go "zarysować" swoją łaską, zostawić na nim swój ślad. Bo człowiek nie ujmuje sobie, nie ogranicza tego wszystkiego, co nie jest Bogiem. I nie daje miejsca Panu Bogu.

**Pyt.: Wyrzeczenia, umartwienia kojarzą się raczej z dawnymi zakonami. Czy wyrzeczenia są tylko dla zakonników? Mam na myśli podejmowanie specjalnych umartwień, a nie tylko przyjmowanie tego, co przynosi los albo wynika z obowiązków stanu.**

**Odp.:** Przeżywamy różnego rodzaju wyrzeczenia. Jedne z nich są owocem naszych decyzji inne wynikają z okoliczności od nas niezależnych. Na pewno w doświadczeniu każdego braku możemy i powinniśmy zdobyć się na miłość do Pana Boga.

Miłość domaga się, owocuje ofiarą i wyrzeczeniem. Miłość jest dokonanym wyborem; skoro wybieram Umilowanego, rezygnuję ze wszystkich innych. Jest to zupełnie naturalne, że dla Pana Boga trzeba podejmować jakieś wyrzeczenia. Jednak pamiętając o tym, że jesteśmy gotowi wymyślać sobie różne umartwienia, różne uciążliwości, lepiej byłoby, aby człowiek, który pragnie je podjąć, poradził się spowiednika - poddał tę sprawę pod osąd



Pana Boga, który w sakramencie spowiedzi obdarza kapłana światłem Ducha Świętego dla rozeznania tej sytuacji.

Najtrudniejszym i największym umartwieniem jest umartwienie własnej woli człowieka, czyli zrobienie tego, czego chcą inni. W zakonach umartwienie własnej woli następuje przez złożony ślub posłuszeństwa, jednak świeccy, którzy nie są związani takimi ślubami, także mogą umartwiać swoją wolę, bo wola Boża jest wolą

Kogoś z zewnątrz względem mnie i powiedziane mi jest, na czym ona polega, przez przykazania Boże, kościelne, nauczanie, przełożonych (proboszcza w Kościele czy zwierzchników w pracy w zakresie, w jakim mają powierzoną odpowiedzialność i zadania). Będą to również bliscy w domu, a także ludzie zwyczajnie o coś proszący; i jeżeli nie koliduje to z przykazaniami Bożymi i obowiązkami stanu, jeżeli dotyczy rzeczy dobrej i możliwej, to dla czegoż by nie pójść za tym, co ktoś inny podpowiada, o co prosi czy nalega. Rezygnacja z własnej woli, własnego ja - to jest najtrudniejsze umartwienie.

**Pyt.: Czy to nastawienie na wyrzeczenia nie jest jednak czymś sprzecznym z nowym podejściem w katolicyzmie, tym bardziej optymistycznym wobec człowieka, "humanistycznym"?**

**Odp.:** Kościół ciągle naucza, że trzeba odsuwać się od grzechu, od zła, od szatana. "Nie dawajcie miejsca diabłu, a ucieknie od was". Trzeba się wyrzekać wszystkiego, co jest złe. Zatem Kościół niezmiennie uczy samoo graniczeń - w różnych dziedzinach, podczas gdy świat uczy konsumpcji bez ograniczeń. Ta różnica między światem a Kościołem powinna być jasno pojmowana. To rozróżnienie nigdy nie będzie przewyżnione.

**Pyt.: Szczególnym rodzajem wyrzeczenia się jest posłuszeństwo. Mam wrażenie, że żyjemy w epoce zbudowanej na nieposłuszeństwie. W modzie jest indywidualizm i samorealizacja. dzieci rządzą rodzicami, a rodzice na to przyzwalają. Czy da się jeszcze przywrócić strukturę społeczną opartą na posłuszeństwie, uległości, karności?**

**Odp.:** Cóż, opis rzeczywistości... Samo sformułowanie "samorealizacja", które weszło do języka katolików, jest w moim przekonaniu ciałem obcym w myśli katolickiej, bo przecież w życiu człowieka wierzącego nie chodzi o to, żeby się zrealizować, tylko żeby zrealizować w sobie Chrystusowy model życia. Żeby być Chrystusowym. To jest totalne nieporozumienie.

Powrót do tradycyjnego, zdrowego modelu, gdzie posłuszeństwo było postrzegane poprawnie: jako bezwarunkowe, chętne i natychmiastowe, jest możliwy. Istnieje na to sposób: męczeństwo. Pan Jezus jest pierwszym świadkiem, martyrem, który dał świadectwo prawdzie - właśnie przez posłuszeństwo do końca, aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa. I tak nabył lud wierny. Wokół Niego gromadzą się Jego wyznawcy. Potrzeba, żeby naśladowali swojego Mistrza. Może Pan Jezus znajdzie kogoś spośród dominikanów do męczeństwa...

**Pyt.: Podsumujmy. Ktoś przeczytał tę rozmowę, poczuł się przekonany argumentacją ojca i postanowił żyć wyrzeczeniem w tym chrześcijańskim znaczeniu. Nie ma jednak żadnej formacji w zakresie tradycyjnej ascetyki chrześcijańskiej, żadnych umiejętności wcielania rzeczy, o których tu mówimy, w konkret swego dnia codziennego. Jak ma się zabrać do sprawy?**

**Odp.:** Pierwszy, podstawowy wysiłek, to jeżeli uwikłał się w jakiś grzech,

**08 marca 2015**

**III Niedziela**

**Wielkiego Postu**

**Z EWANGELII J 2**

**W świątyni napotkał siedzących za stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębie. Wówczas sporządziwszy sobie bicz ze sznurków, powypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porzucił monety bankierów, a stoły powywracał.**



W świątyni Jezus gestem proroczym przywraca jej właściwą funkcję: jest to miejsce spotkania ludu z Bogiem i oddawania Mu czci, a nie miejsce szukania zysku i umacniania swej władzy.

Był to gest proroczy, bowiem prawdziwe oczyszczenie świątyni dopiero miało nastąpić. Stało się to wtedy, gdy "gorliwość o dom Ojca pochłonęła" Jezusa. To oczyszczenie dokonało się w krwi Jezusa. On stał się prawdziwym kozłem ofiarnym wygnanym ze świątyni, który na sobie poniósł grzechy całego ludu. Od tej chwili zakończył się kult ofiarniczy Starego Testamentu z ofiarami ze zwierząt. W to miejsce pojawiła się jedyna ofiara zdolna dokonać oczyszczenia - ofiara Jezusa na krzyżu. Czy potrafię uznać swój grzech i przyjść z Nim do Jezusa? Czy w swej pysze uważam, że sam sobie poradzę?

Pan ustanawia także nową świątynię, w której możemy spotkać Boga i oddawać Mu cześć. Jest nią Jego Ciało. Nie ma odtąd innej drogi do Ojca jak przez Jezusa Chrystusa. On także staje się Głową Ciała - Kościoła. Zarówno Kościół, jak i każdy wierzący jest świątynią Boga. W tej świątyni może sprawować codziennie kult Boży przez dobre czyny wpływające z miłości. Jak wygląda mój duchowy kult, który sprawuję w moim ciele?

**15 marca 2015**  
**IV Niedziela**  
**Wielkiego Postu**  
*Z EWANGELII J 3*

**Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki są dokonane w Bogu.**



W radosną niedzielę Laetare Liturgia Słowa ogniskuje się wokół miłości i światła. Miłość jest najważniejszym słowem wypowiedzianym przez Boga, co więcej, należy do istoty Boga, bo Bóg jest miłością.

Bóg jednak nie "zachowuje" miłości dla siebie, ale dzieli się nią z człowiekiem i światem. Świat, chociaż grzeszny, jest w sercu Boga. Zrodził się z Jego miłości, żyje dzięki niej i zbawi się dzięki niej. Największym znakiem miłości Boga jest Jego Syn. Bóg zachowuje się jak kochający, zakochany, który ze względu na świat oddaje i ryzykuje życiem własnego Syna. Daje człowiekowi udział we własnym nieśmiertelnym, boskim życiu.

Miłość domaga się wzajemności. Odpowiedzią człowieka jest wiara i życie w świetle. Jezus przyszedł na świat, niosąc światło miłości i wskazując drogę do życia w prawdzie. Przeciwnością światła jest ciemność, życie w grzechu, bez Boga. Współczesny świat gloryfikuje zło, antywartości. Dobro bywa wyśmiewane, odrzucane i ukrywane. Jakby należało się go wstydzić. Świat i człowiek bez światła Ewangelii i miłości Boga idą w kierunku autodestrukcji.

Która strona dominuje w moim życiu: jasna czy ciemna? W jaki sposób oceniam współczesny świat i człowieka? Czy dostrzegam miłosne znaki działającego nieustannie Boga?

niech zrobi wszystko, żeby się od tego grzechu uwolnić, wyświadczyć się i otrzymać rozgrzeszenie. Niech zrobi wszystko. Jeżeli mimo regularnej i częstej spowiedzi, ponawianego postanowienia poprawy i przy stałym wysiłku unikania tego grzechu, następuje jednak powrót do niego, obnażający słabość tego człowieka i upokarzający go, to niech grzesznik wyrzeknie się pychy i zarozumiałstwa, i na nowo idzie do spowiedzi, aby podjąć to umartwienie, którym jest pokora i skrucha. Niech wyciągnie z tego pouczenie, że Pan Bóg obnaża w nim jego słabości po to, by nauczyć go pokory. Wobec Boga pokornie przestawać nam trzeba. To należy do pierwszej wspomnianej przestrzeni wyrzeczeń, objętej przyrzeczeniami chrzcielnymi.

Gdy chodzi o dobre i niepotrzebne rzeczy, których możemy sobie ujmować, to można zacząć od tego, żeby przestać kupować niepotrzebne rzeczy, które by miały nas tylko przez chwilę ucieszyć. Zastanowić się, czy będę tego używał, jak długo, do czego jest mi to potrzebne, czy użyję tego tylko raz i nigdy więcej, czy też rzeczywiście jest to potrzebne. Z rzeczy dobrych i niepotrzebnych nieco sobie ujmować - czy to z tych zniszczalnych, jak jedzenie (cukierki, czekolada, alkohol, kawa...), czy z tych bardziej trwałych, jak dobra materialne: płyty, książki, różne przedmioty czy dekoracje. Niech to wszystko będzie schludne, niech prowadzi do prostoty. Nie chodzi o to, żeby wyrzucać wszystko naraz, lecz by się zastanowić: Może są książki, których już od dawna nie używam i które trzymam tylko z sentymentu; nie stanowią one wartości archiwalnej czy też bibliofilskiej, lecz po prostu zostały kiedyś kupione; nie są czytane i nie przewiduję, że będę je czytać. Można dać je do biblioteki, ofiarować jakiejś grupie duszpasterskiej czy udostępnić ludziom, może ktoś je poczyta. I w pewnym sensie uwalniać się od tych rzeczy. Chodzi o takie działania.

Natomiast ujmowanie sobie z rzeczy dobrych i koniecznych, to już "wyższa szkoła jazdy". Ale warto. Warto doświadczyć braku. Doświadczenie braku w rzeczach dobrych i koniecznych jest doświadczeniem ubóstwa. Że potrzebuję, ale nie jestem w stanie tego mieć, dlatego że dałem na jałmużnę ten jeden grosz i teraz mi go brakuje, żeby kupić sobie coś tam, czego koniecznie potrzebuję. Może będę miał ten kolejny grosz za tydzień, może zarobię go przy następnej wypłacie i to, co jest konieczne, kupię później; ale to doświadczenie braku, jakiejś niemocy nawet, będzie nas uczyło zaufania do Pana Boga. Będziemy musieli zawierzyć, że moc w słabości się doskonali, że dobra duchowe i dobra Boże, które mam nadzieję osiągnąć i które mam nadzieję wyprosić dla innych, szybciej i obficie Pan Bóg da, kiedy doświadczę swojej niemocy, kiedy z tej głębi niedoskonałości i słabości będę wołał do Boga Wszechmogącego, aby On przyszedł na ratunek tej czy innej biedzie.

**Pyt.: A co to mogą być za rzeczy dobre i konieczne?**

**Odp.:** To będzie jedzenie, ubranie, to będą pieniądze... trzeba się zastanowić, rozważyć. Każdy, jeśli rozejrzy się trochę po swoim pokoju, dostrzeże pewnie, że są w nim rzeczy dobre i niepotrzebne oraz dobre i konieczne. I nie chodzi o to, żeby natychmiast i zupełnie pozbawiać się tych koniecznych rzeczy (to szczególnie i nie dla wszystkich powołanie, żeby wszystkiego i natychmiast się wyrzec), ale o to, żeby sobie czegoś ująć. Poza tym mamy spowiedników, u nich znajdziemy pomoc, jak to rozsądzić.

**Pyt.: Tak, to jest pytanie o naukę rozsądzania tych wszystkich rzeczy.**

**Odp.:** Jest to kłopotliwa sprawa, bo trzeba pamiętać o podstawowej zasadzie, że nikt nie jest sędzią we własnej sprawie. Zamyśl podjęcia wyrzeczeń, jeśli nie będzie z góry poddany pod osąd spowiednikowi, niech będzie poddany po tym wydarzeniu. Niech spowiednik rozsądzi, a my skorzystamy z odrobiny kierownictwa duchowego. Tutaj będzie możliwość postawienia sprawy przed trybunałem Bożym.

*Dziękuję za rozmowę. Z ojcem Markiem Grzelczakiem OP rozmawiała Dominika Krupińska. Polonia Christiana, 2014-03-05*

## Uroczystość świętego Józefa, męża Maryi i ziemskiego ojca Naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Każdy mężczyzna powinien uczyć się życia od Niego! Ucz się od Świętego Józefa

(wybrane myśli o św. Józefie św. Josemarii Escrivy, założyciela Opus Dei)



"Mistrz życia wewnętrznego, rzemieślnik oddany swojej pracy, wierny sługa Boży przebywający w ciągłym kontakcie z Jezusem: taki oto jest Józef. Ite ad Ioseph. Dzięki św. Józefowi chrześcijanin uczy się, co to znaczy należeć do Boga i równocześnie przebywać w pełni wśród ludzi, uświęcając świat. Obcujcie z Józefem, a spotkacie Jezusa. Obcujcie z Józefem, a spotkacie Maryję, która zawsze napełniała pokojem miły warsztat w Nazarecie".

"Wiara, miłość, nadzieja - oto główne osie życia św. Józefa i życia chrześcijańskiego w ogóle. Oddanie św. Józefa jawi się jako utkane na przemian z wiernej miłości, pełnej miłości wiary i ufnej nadziei. Dlatego dzień jego święta

jest dobrą okazją do tego, żebyśmy wszyscy odnowili swoje oddanie chrześcijańskiemu powołaniu, którego Pan udzielił każdemu z nas".

### Jest godzien twojej miłości

"Kochaj bardzo świętego Józefa, kochaj go z całej swojej duszy, gdyż jest tym, który wraz z Jezusem najbardziej miłował Najświętszą Maryję Pannę i który najwięcej obcował z Bogiem: który najbardziej Go kochał po naszej Matce.

- Jest godzien twojej miłości i warto być z nim obcował, gdyż jest Nauczycielem życia wewnętrznego i wiele może przed Panem i Matką Bożą".

"Spójrz, tak wiele jest powodów by czcić Świętego Józefa i brać naukę z jego życia: był mężczyzną silnej wiary...; pracą zapewnił byt swojej rodzinie (Jezusowi i Maryi) strzegł czystości Najświętszej Maryi Panny, która była jego Oblubienicą; i szanował - kochał! - wolność Boga, który wybrał nie tylko Najświętszą Maryję Pannę na Matkę, lecz również jego - na Oblubienicę Maryi."

### Ojciec i Pan

"Św. Józef rzeczywiście jest Ojcem i Panem, który strzeże swoich czcicieli i towarzyszy im w ich ziemskiej wędrówce, tak jak strzegł Jezusa i towarzyszył Mu, kiedy rósł i dorastał. Kiedy się z nim obcuje, odkrywa się, że Święty Patriarcha jest oprócz tego Mistrzem życia wewnętrznego: uczy nas bowiem poznawać Jezusa, żyć z Nim, czuć się częścią rodziny Bożej. Św. Józef udziela nam tych lekcji, będąc zwykłym człowiekiem, ojcem rodziny, rzemieślnikiem zarabiającym na życie trudem własnych rąk. A ten fakt ma dla nas również znaczenie stanowiące powód do refleksji i do radości."

Św. Józef, Ojciec Chrystusa, jest zarazem twoim Ojcem i Panem. - Uciekaj się do niego.

"Święty Józefie, Ojcze i Panie nasz, najczystszy, nieskalany, który godzien byłś nosić Dzieciątka Jezus w swoich rękach, i myć Je, i obejmować Je; naucz nas obcować z naszym Bogiem, być czystymi, godnymi stania się drugim Chrystusem. I pomóż nam czynić i nauczać, jak Chrystus, boskich dróg - ukrytych i świetlanych - mówiąc ludziom, że mogą na ziemi osiągnąć nadzwyczajną skuteczność duchową."

19 marca 2015

## Uroczystość Św. Józefa

Z EWANGELII Mt 1

**Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddać Ją potajemnie.**



Na kartach Ewangelii kilka razy pojawia się imię Józefa w kontekście, który coraz wyraźniej określa rolę Józefaw misterium Jezusa, Boga-Człowieka. Widzimy

go, gdy anioł objawił mu tajemnicę wcielenia (por. Mt 1, 20-21), potem już w Betlejem przy Dzieciątku, a wreszcie w Jerozolimie, gdy razem z Maryją szukali Jezusa.

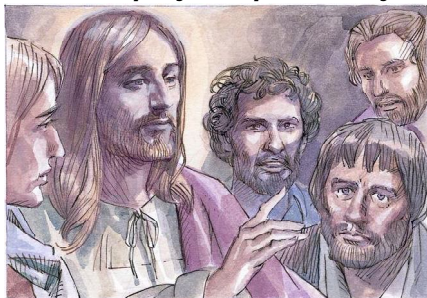
Józef chodził z Panem Jezusem, chronił Go przed Herodem, był z Nim w warsztacie stolarskim, chodził z Nim na święta do Jerozolimy. Chodził z Jezusem, który jest Bogiem. Chodził za Jezusem, wpatrywał się w Jezusa, był wierny Bogu i Jego woli. I dlatego ta wierność Józefa jest nazywana sprawiedliwością, to jest mąż sprawiedliwy.

Można by teraz rodzicom zaproponować: jeśli szukacie modelu wychowania, u Józefa można się nauczyć wielu rzeczy - roztropnej sprawiedliwości, takiej, która nie mierzy według wagi czasem zafałszowanej przez omylnego człowieka, ale mierzy według oceny Boga. Kto chce dobrze wychować dzieci, musi sam wprawdzie chodzić w obliczu Boga, musi się bać Boga, musi być posłuszny Bogu. A wtedy dzieci, wpatrując się w takiego ojca, w taką matkę, nabierają tej roztropności i sprawiedliwości. Uczą się wierności Bogu i prawidłowych odniesień międzyludzkich.

Tego nas dzisiaj uczy pokorny i wierny sługa Boga, św. Józef - mąż roztropny i sprawiedliwy, jeden z Rodziny nazaretańskiej. Imię, obok Maryi i Jezusa, najbardziej nam bliskie.

**22 marca 2015**  
**V Niedziela**  
**Wielkiego Postu**  
*Z EWANGELII J 12*

*Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity.*



Dzisiejszy fragment Ewangelii to zaproszenie do trudnej drogi obumierania.

Czy zgadzamy się na co dzień obumierać jak posiane ziarno, by móc przynosić plon obfity? Na czym polega nasze obumieranie w czasie Wielkiego Postu? Czy nie boimy się pójść za Jezusem, by dzielić Jego los?

Jest to szczególnie przejmujące widzieć Jezusa w Jego wewnętrznym zmaganiu się z lękiem, jaki się pojawia w Nim z powodu zbliżającej się męki. Dostrzega On w sobie ten budzący się lęk, nazywa go po imieniu i zastanawia się wobec Ojca, jak ma go potraktować, co ma z nim zrobić. Możliwym rozwiązaniem byłoby proszenie Ojca, by wybawił Go od męki, by ona nie przyszła na Niego. Ale to byłaby ucieczka przed tym, co stanowiło cel Jego wcielenia, i dlatego prosi, aby podjęciem tego wyzwania mógł wślawić imię Ojca. Ojciec odpowiada na tę prośbę potwierdzeniem, że swoją postawą już wślawił imię i jeszcze je wślawi w podjęciu krzyża.

Czy dostrzegamy rodzące się w nas lęki i czy odważnie nazywamy je po imieniu? Czy robimy to zawsze w obecności Boga, naszego miłującego Ojca? Czy mamy świadomość, że choć czasem możemy uciec od tego, co lęk budzi, to również możemy stawić temu czoło?

**ŚWIĘTO**  
**MIESIĄCA**  
**Z w i a s t o w a n i e**  
**- święto prawdziwej wolności**

Marzec przynosi nam Uroczystość Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny. Gdy się mówi lub pisze o tym święcie, podkreśla się najczęściej albo niezwykle wybranie Maryi, albo Jej posłuszeństwo woli Bożej, lub też jego owoc - Wcielenie Syna Bożego. Jest jednak pewien aspekt, który dla nas wszystkich jest tak oczywisty, że niezauważalny, a który dla ludzi współczesnych ma niezwykle znaczenie.

My wszyscy, a zwłaszcza młodsze pokolenia, wychowani jesteśmy w kulcie wolności i praw osoby ludzkiej. Mówią o nich wszystkie autorytety dzisiejszego świata od papieża począwszy, a na lokalnych politykach i dziennikarzach skończywszy. Niech tylko ktoś spróbuje dziś zakwestionować czyjeś prawo do wolności w jakiegokolwiek dziedzinie, od razu zostanie okrzyknięty zakałą życia społecznego. Nietolerancja to teraz największe przestępstwo. Dziś nawet dzieci mają rzecznika swoich praw i mogą własnego prawa do wolności dochodzić w sądzie.

W tej atmosferze Kościół ze swoją nauką i Objawienie Boże z przykazaniem wielu wydają się być bastionem wsteczności, gdzie nie tylko nie ceni się wolności, ale jeszcze dokonuje się na nią zamachu, krępując ludzkie sumienia nakazami i zakazami. Odnosi się wrażenie, jakby to Bóg sam był zagrożeniem ludzkiej wolności. Dlatego też wielu dzisiejszych ludzi chce się od Niego uwolnić, by być "naprawdę" wolnymi.

W tym kontekście Uroczystość Zwiastowania przynosi nam niezwykle przesłanie. Żeby je jednak zrozumieć, trzeba spojrzeć na tło historyczne życia nastoletniej Maryi z Nazaretu.

Były to czasy pod wieloma względami skrajnie różne od naszych. Wolność nie tylko nie była wypisana na wszystkich standardach, ale przeciwnie, samo mówienie o niej było niebezpieczne. Podstawą ówczesnego życia gospodarczego było niewolnictwo, życia religijnego w Izraelu - legalizm, a życia rodzinnego - patriarchalizm. Na targach niewolników ludzie sprzedawani byli jak zwierzęta, w świątyni jerozolimskiej i w życiu codziennym należało przestrzegać ponad 600 przepisów prawa żydowskiego, w których wyliczaniu i zachowywaniu mistrzami byli faryzeusze, a w życiu rodzinnym niepodzielnie panował ojciec i mąż.

Maryja wywodząca się z biednej rodziny nazaretańskiej nie miała tak naprawdę żadnych praw i nawet nie przyszło Jej do głowy, by śnić o wolności, która dla dzisiejszych nastolatków jest oczywistością. Z racji płci i pozycji społecznej o Jej życiu, jak zresztą i o życiu Jej rówieśniczek, decydowali inni. To ojciec wybierał przyszłego męża, a dobrym ojcem był ten, który w tym wyborze nie zważał tylko na własne interesy, ale miał też na względzie dobro córki. Jej własne zdanie się nie liczyło. Zresztą co mogła wiedzieć o życiu czternasto, piętnastolatka, bo w takim wieku wydawano wówczas za mąż dziewczęta w Izraelu, jeśli cały jej dotychczasowy świat ograniczony był do własnego podwórka i do religijnych pielgrzymek w



gronie najbliższej rodziny. Zaś kandydatem na męża był co najmniej 30-letni mężczyzna, bo dopiero w tym wieku miał w tamtych czasach pełnię praw. Przy tej różnicy wieku trudno mówić o dobrej wzajemnej znajomości siebie i gorących uczuciach.

W tym kontekście zwiastowanie dopiero nabiera swych właściwych wymiarów. Nikt Maryi nie pyta o zdanie i nawet o tym nie myśli, ale pyta ją Bóg Izraela - Jahwe. Ten, który jest Stwórcą i Prawodawcą, który bardziej niż ktokolwiek inny ma prawo rozkazywać, pyta o zdanie młode dziewczę skazane w swym społeczeństwie na dolę prawie niewolniczą. I choć dla innych Jej wolność się nie liczy, dla Niego jest wyjątkowo cennym klejnotem. Nie niecierpliwia Go Jej pytania, ale w pokorze wobec swego stworzenia czeka na Jej fiat. Ta, po której nikt z ludzi nie spodziewał się żadnej ważniejszej decyzji, podejmuje decyzję mającą moc kosmiczną, decyzję, która czyni zeń Bramę Nieba.

W zwiastowaniu Bóg objawia się jako Bóg wolności. Po wiekach będzie pisał o Nim św. Bernard z Clairvaux: Bóg przekracza wszelkie ograniczenia jednakże nie wielkością swojej substancji, lecz wolnością swojej natury. (De consideratione, 1. V c. XIII n. 28). To święto ujawnia z całą jasnością rozmiar oszustwa, z którego rodzi się lęk przed Bogiem, który zagraża ludzkiej wolności. Bóg - dawca wolności nie tylko jej nie zagraża, lecz jej broni, tak jak jej bronił i pozwolił jej rozbrłysnąć w życiu Maryi. Bóg szanuje wolność bezgranicznie, szanuje ją tak bardzo, że będąc Miłością, dopuszcza istnienie piekła, aby człowiek mógł je wybrać, jeśli chce.

Jezus bardzo często pytał proszących: Czego chcesz? albo, gdy ktoś prosił o radę, zaczynał zdanie od słów: Jeśli chcesz... Nie można być uczniem Jezusa, jeśli się tego z serca nie chce. Słowa te są apelem o wolność. Jezus mówi: Bądź wolny, nie daj się zmuszać, Ja jestem za twoją wolnością. I jednocześnie mówi do tych, którzy są wychowawcami: Nikogo nie zmuszajcie, starajcie się, aby ci, których prowadzicie do Mnie, byli wolni... Ktoś, kto nie jest wolny, nie może kochać i nie może czuć się kochanym, a więc nie może być w pełni człowiekiem. Dla człowieka być, to być kochanym i kochać. Bóg, który jest dawcą wolności, sprzeniewierzałby się sam sobie, gdyby postępował inaczej. Toteż sprzeciwiają się Bogu ci, którzy nie szanują wolności drugich, także wtedy, gdy czynią to w najszczytniejszych celach.

Więcej w książce *Blisko Maryi* / Stanisław Łucarz. Kraków : Wydaw. WAM - Księży Jezuci, 2004.

## Bądź pozdrowiona

**Bądź pozdrowiona, bez zmayı poczęta  
W której przedwieczne zamieszkało Słowo  
Bądź pozdrowiona, o Maryjo Święta  
Bądź pozdrowiona Królowo !**

**Bądź pozdrowiona, stroskanych nadziejo  
Uproś nam Pani, długich cierpień kres  
Jakież to lży się i poty nie leją - na tym padole leż**

**W życiu wygnańcym, w cierpieniu obfitym  
Byśmy szatańską ominęli sieć  
Twego płaszczka okryj nas błękitem - w żywota nocy świeć**

**A po wygnaniu nam, sierotom Ewy  
Syna swojego na niebiosach wskaż  
Niech anielskie zawiodą nas tam śpiewy - oto Zbawiciel wasz !**



## 25 marca 2015 Uroczystość Zwiastowania Pańskiego Z EWANGELII Łk 1

**Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię.  
Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym.**



W postawie Maryi ukazana jest wielkość stworzenia, które współdziała z Bogiem, a odwraca się od postaw buntu i niezależności pierwszych ludzi wobec Stwórcy. Jeśli sam Bóg wybrał Maryję i przygotował Ją do roli Bogurodzicy - Theotokos - to tym bardziej wypada to czynić człowiekowi, każdemu i każdej z nas: wybrać Maryję za Matkę w drodze ku Bogu. I my zatem winniśmy Jej szacunek i miłość.

Czcząc Maryję, jesteśmy również napełnieni Duchem Świętym. Maryjna wielkość i wybranie nie mają charakteru czysto indywidualnego. Maryja jest pierwszą Uczennicą Chrystusa dla innych, wybraną Częstką Kościoła Chrystusowego, który posłany jest do wszystkich. Ona jest na wzór Syna Bożego wspólnym Dobrem wszystkich ludzi. Maryja nie jest dla siebie samej, ale dla Chrystusa Zbawiciela i dla nas wszystkich. Ona jest zwrócona całym swym życiem i całą swoją osobowością do Syna. Dlatego jest i będzie niedościgłym wzorem naszego zwracania się ku Chrystusowi, a przez Niego ku Ojcu i Duchowi Świętemu.

Trzeba zatem wsłuchiwać się w Jej słowa zawierzenia Bogu: "Niech mi się stanie według słowa i woli Twojej", abyśmy to słowo Boże kontemplowali w swoim sercu, aby ono mogło przez nas działać!

Trzeba wpatrywać się w Jej oblicze "napełnione Chrystusem", aby każdy z nas mógł otrzymać i pomnożyć "własny promień Jego łaski"!

**29 marca 2015**  
**Niedziela Palmowa**  
*Z EWANGELII Mk 14*

Ona uczyniła, co mogła; już  
naprzód namaściła moje ciało na  
pogrzeb.



Niedziela Palmowa sprawowana jest na pamiątkę uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy. Wydarzenie to rozpoczyna Paschalne Misterium Chrystusa - mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Wobec tych wydarzeń nie można przejść obojętnie. Śmierć Jezusa jest prowokująca, zmusza do zajęcia stanowiska. Ewangelia według św. Marka opisuje różne postawy, które przyjmowali ludzie za czasów Jezusa.

Pierwszą grupę reprezentują uczeni w Piśmie i arcykapłani. Nie potrafią, nie chcą przyjąć planu Bożego i dlatego szukają sposobu, aby Jezusa podstępnie ująć i zabić. Towarzyszy im też lęk, który pojawia się zawsze, gdy człowiek jest nieszczerzy i nieprawdziwy.

Druga grupa reprezentowana jest przez zgromadzonych w domu Szymona. W gronie świętujących przyjaciół pojawia się kobieta, która namaszcza Jezusa na Jego pogrzeb. Sercem przyjmuje wolę Bożą, zgadza się na nią. Jezus pochwała jej postawę.

Trzecia grupa reprezentowana jest przez Judasza, który wydał Jezusa za trzydzieści srebrników.

Ostatnia grupa to apostołowie. Przygotowując Paschę, mają okazję doświadczyć Boga przemawiającego przez znaki, wydarzenia i ludzi. Jezus przygotowuje ich, aby nie zwątpili, że coś poszło nie po myśli Boga.

Dzisiejsza Ewangelia zaprasza nas do uświadomienia sobie naszej postawy w obliczu tych wydarzeń oraz odpowiedzi, w której grupie jestem i w jaki sposób chcę naśladować Jezusa w moim życiu.



## REFLEKSJA KAPŁAŃSKA NA WIELKI CZWARTEK

**Wielki Czwartek jest ważny dla nas kapłanów.** To nie przypadek, że Eucharystię i kapłaństwo Jezus ustanowił w tym samym momencie. Można śmiało powiedzieć, że kapłaństwo zostało ustanowione przede wszystkim dla Eucharystii. Tam, gdzie nie ma kapłana, nie ma Eucharystii - nie ma ani Mszy Świętej, ani Najświętszego Sakramentu. W tych sprawach, jak w żadnych innych nikt nie może kapłana zastąpić. I o tym przekonują się, nieraz bardzo boleśnie, ludzie żyjący w krajach, gdzie kapłanów brakuje.

Kapłaństwo jest darem, tak, jak Eucharystia. Jest darem Boga dla człowieka. I podobnie, jak Eucharystia jest tajemnicą. Tajemnicą jest i musi chyba pozostać, dlaczego akurat tych, a nie innych wzywa Bóg do szczególnej bliskości ze sobą. Tajemnicą jest także wielka miłość i zaufanie Boga, który w ręce kapłanów - ludzi słabych i grzesznych, jak każdy - złożył tak wielkie i święte sprawy. A jak widzą kapłana dzisiaj ludzie?

Jeżeli ksiądz jest dobronuduszny i często się uśmiecha wtedy mówią, że się wygłupia

jeżeli bywa poważny i zamyślony, wtedy uważają go za wiecznie niezadowolonego i naburmuszonego.

kiedy mówi długie kazania, jest zawsze nudny i powtarza się kiedy w czasie kazania zdarza mu się mówić podniesionym głosem, wtedy parafianie uważają, że nie potrafi utrzymać nerwów na wodzy

jeżeli przepowiada "normalnie", to oczywiście nic z tego nie można zrozumieć, bo mówi bez zaangażowania, albo nie ma talentu mówcy

jeżeli wasz ksiądz stara się prostować drogi swoich parafian i wobec nikogo nie przejdzie obojętnie, to uważają, że wtyka nos w nie swoje sprawy

jeżeli ksiądz przetrzymuje zbyt długo penitentów przy krótkach konfesjonale, wtedy jest skrupulatem lub nie zna reguł dzisiejszego życia

jeżeli w konfesjonale jest zbyt "szybki", wtedy mówią, że nie umie słuchać swoich penitentów, jest niecierpliwy i po prostu nie ma powołania

jeżeli ksiądz rozpoczyna punktualnie odprawiać Mszę świętą, wtedy jego zegarek zawsze śpieszy, jeżeli rozpoczyna z opóźnieniem, wtedy nie ceni i marnuje drogocenny czas innych

jeżeli chodzi w sutannie, wtedy uważają go za konserwatystę i nie przystosowanego do nowych czasów; natomiast jeżeli często spotykają go ubranego po "świecku", wtedy oceniają, że strój duchowny jest mu ciężarem i określają go jako człowieka zbyt światowego i nie chcącego się określić w swoim powołaniu

jeżeli w kościele prosi lub dziękuje za ofiary na budowę czy remont waszego kościoła, wtedy mówicie, że za dużo mówi o pieniądzach;

jeżeli nic nie organizuje lub nie buduje od strony materialnej, to wtedy ocenia go się jako słabego gospodarza, a parafię za martwą.

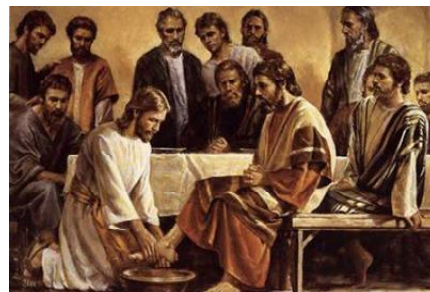
Panie Jezu z Wieczernika pragnę Ci dzisiaj wyznać, że nie jest łatwo być dzisiaj Twoim kapłanem.

ciężko być księdzem kiedy ma się wrażenie, że wiatr ciągle wieje w oczy ciężko być księdzem gdy pragnie się czynić dobrze, służyć, pomagać, a są tacy, którzy mówią, że oni to tylko dla siebie, dla wygody...



**02 kwietnia 2015**  
**TRIDUUM PASCHALNE**  
**Wielki Czwartek**  
**Z EWANGELII J 13**

■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■ ■  
**Wstał od wieczerzy i złożył szaty. (...) I zaczął umywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany.**



W tym szczególnym dniu przychodzimy do świątyni, aby obchodzić pamiątkę Ostatniej Wieczerzy, jednego z największych wydarzeń naszej wiary, które odmieniło losy całego świata - bo oto Bóg zostaje pośród ludzi, co więcej, zostaje dla ludzi. Daje siebie samego za pokarm. "Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje...

Eucharystia, to nie jest coś odświętnego, tylko na niedziele, czy inne specjalne okazje. Jezus Eucharystyczny nie jest tylko dla wybranych, nie jest nagrodą dla ludzi świętych i nieskalanych za ich bezgrzeszne życie. On jest dla każdego z nas, dla człowieka często słabego, grzesznego, on jest dla nas, którzy tak często przecież upadamy, którzy z tak wieloma sprawami nie potrafimy sobie poradzić. **Komunia Święta naprawdę nie jest nagrodą - O na jest lekarstwem!**

Może dzisiaj, w dniu, kiedy Chrystus ustanowił Eucharystię postawmy sobie kilka prostych pytań i spróbujmy na nie odpowiedzieć w ciszy swoich serc:

- Czym dla mnie jest Eucharystia?

- Czy patrząc na mnie, na moje życie, a zwłaszcza życie religijne można powiedzieć, że chrześcijanin jest człowiekiem Eucharystii?

- Czy pozwalam, aby Jezus Eucharystyczny przenikał moje życie, aby mnie przemieniał i kierował moim życiem? A może uważam, że ja sam bez Boga lepiej potrafię pokierować swoim życiem?

ciężko być księdzem gdy wielu chciało by bym zmieniał twoją Ewangelię  
ciężko być księdzem gdy mówią mi młodzi i starsi, że słuchać o Tobie to nudy!  
ciężko być księdzem gdy mówią, że księża to nic nie robią, a ja często nawet dla siebie czasu nie mam, a przecież są i tacy, którzy i zdrowie stracili, a za to jeszcze spotkała i niewdzięczność

ciężko jest gdy chce się być przyjacielem a traktują jak wroga  
ciężko jest gdy atakują Twój Kościół i Twoje kapłaństwo i mówią o jego grzechach o swoich zapominając

ciężko być księdzem gdy się uśmiechają do mnie, a w sercu czują niechęć  
ciężko słuchać grzechów innych i mieć świadomość swoich  
ciężko mówić "To Jest Ciało Moje" kiedy moje takie słabe chociaż duch ochoczy

*Mój drogi* - powie Chrystus - *ale czy Ja kiedykolwiek powiedziałem ci, że będzie łatwo, prosto i spokojnie czyż raczej nie mówiłem ci że:*

"Miejcie się na baczności przed ludźmi! Będą was wydawać sądom i w swych synagogach będą was biczować. Nawet przed namiestników i królów będą was wodzić z mego powodu, na świadectwo im i poganom. Będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony."

Jeżeli mnie prześladowali to i was prześladować będą.

Kiedy chodziłem po ziemi jak człowiek; nauczałem, uzdrowiałem chorych, karmiłem głodnych, pocieszałem płaczących a nawet wskrzeszałem umarłych i co za to mnie spotkało - usłyszałem - "Ukrzyżuj go!"

A przypomnij sobie chociażby to wydarzenie kiedy uzdrowiłem dziecięciu trędowatych, ilu przyszło podziękować tylko jeden i to Samarytanin.

A czy moja nauka podobała się wszystkim, czy nie byłem wyrzutem sumienia dla faryzeuszów, czyż nie szukali sposobności żeby mnie pochwytać na słowie, zniesławić mnie, podkopać mój autorytet, a przecież w ostateczności posłużyli się nawet kłamstwem aby mnie zniszczyć.

Czy ty nigdy nie czytałeś Listy do Hebrajczyków, w którym mówię że: "Každy bowiem arcykapłan z ludzi brany, dla ludzi bywa ustanawiany w sprawach odnoszących się do Boga, aby składał dary i ofiary za grzechy. Może on współczuć z tymi, którzy nie wiedzą i błędzą, ponieważ sam podlega słabościom. I ze względu na nią powinien jak za lud, tak i za samego siebie składać ofiary za grzechy." Rozumiesz! Gdybyś był doskonały to nie mógłbyś WSPÓŁCZUĆ z innymi do których cię posyłam. Nie potrafił byś im towarzyszyć, a może i pycha zamknęła by ci drogę do nieba. A zresztą znam ciebie lepiej niż ty sam siebie!



Tak Panie jest mi teraz głupio, że w ten szczególny wieczór rozpocząłem od narzekania bo przecież szczęśliwy jestem, że mnie wybrałeś, że czasami jestem tak blisko Ciebie, że aż Tobą, w Twojej osobie.

szczęśliwy jestem gdy idę z Tobą do chorych i widzę ich radość, wzruszenie a czasami nawet łzy

szczęśliwy jestem, że często jestem znakiem sprzeciwu w świecie

szczęśliwy jestem, że czasami udaje mi się kogoś pocieszyć, otrzeć łzy, wzbudzić nadzieję

szczęśliwy jestem, że jest tylu, którzy się modlą za mnie, o zdrowie, o siły, o wytrwanie

dziękuję Ci Panie, że dajesz mi pragnienie świętości, miłość, nadzieję, że pozwalasz mi sprawować Twoje sakramenty i należeć tylko do Ciebie

Panie i chociaż tak do końca Cię nie rozumiem to jednak w ten szczególny wieczór chcę Ci powiedzieć jeszcze raz MOJE TAK!

Každy ksiądz jest tylko człowiekiem, słabym i grzesznym, jak każdy inny i jak każdy człowiek potrzebuje modlitwy. Czy modlisz się za kapłanów: o siły, o błogosławieństwo, o ich świętość. A może potrafisz tylko krytykować i stawiać im niewykonalne dla siebie wymagania?

**03 kwietnia 2015**  
**TRIDUUM PASCHALNE**  
**Wielki Piątek**  
*Z EWANGELII J 18*

**Męka naszego Pana Jezusa  
Chrystusa według świętego Jana**



Nie rozumiemy do końca całej tajemnicy krzyża, choćbyśmy tysiące godzin spędzili na modlitwie i rozważaniu. Choćby dlatego, że krzyż to nie tylko wizerunek, ale wieczne żywa rzeczywistość.

Najstraszniejszą chwilą w historii męki Jezusa jest moment, kiedy w największym bólu woła: "Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?"

Jeśli chcemy połączyć Wielki Piątek XXI wieku z Wielkim Piątkiem Jezusa, to musimy włączyć krzyk naszych czasów w wołanie o pomoc do Ojca. Obok realnej obecności Jezusa w Kościele - w sakramentach świętych, jest i druga Jego realna obecność - w małych, zdeptanych, w ostatnich tego świata.

Golgotą XX wieku jest to, co dzieje się w krajach Afryki, Bliskiego Wschodu, Ukrainy i w każdym domu, gdzie ktoś jest lekceważony, poniżany, może bity - inny człowiek. Kim jestem ja w tym dramacie: Tym, który biczuje i poniża? Czy tym, który współczuje, ociera twarz - jak Weronika? Czy tym, który pomaga nieść krzyż - jak Szymon z Cyreny? Kim jestem dziś i każdego dnia roku?

"Panie pomóż mi, bym wiernie przeszedł mą drogę na wyznaczonym mi miejscu w wielkiej ludzkości. A zwłaszcza pomóż mi, bym umiał rozpoznawać Ciebie i pomagać Ci we wszystkich mych współtowarzyszach pielgrzymowania.

Bo to byłoby kłamstwo, gdybym płakał przed Twym zimnym wizerunkiem, a nie szedł za Tobą, który żyjesz na drodze ludzi."

## Stając pod Krzyżem by zmartwychwstać

Dzisiaj Ty i ja stajemy pod krzyżem Jezusa. Stajemy wobec tajemnicy cierpienia, ale przede wszystkim tajemnicy miłości. Miłości aż do ofiary z siebie, bo każda prawdziwa miłość jest ofiarą.

Staję przed Tobą w chwili, gdy każde ludzkie słowo staje się małe i puste. "Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich." "Ojciec przebac im, bo nie wiedzą, co czynią." Nie wiedzą co czynią...

Tak Panie, ja tak naprawdę nie jestem w stanie zrozumieć, czym jest dla Ciebie każdy mój grzech, każde moje zwątpienie, każda moja zdrada...

### Kim jestem na Twojej drodze krzyżowej?

Przymuszonym Cyrenejczykiem, odważną Weroniką, niewiastą, która płacze z litości, ciekawskim gapiem, który przyszedł obejrzeć krwawe widowisko?

A może jestem zdrajcą Judaszem, wystraszonego Piotrem, może nie-ludzkim żołnierzem, który Cię popycha, biczuje i kopie?

Pragnę iść za Tobą Panie. Ze swoim malutkim krzyżem.

Pragnę iść za Tobą, choć wiem, że na pewno nie jeden raz upadnę.

Pragnę iść za Tobą, choć pewnie nie jeden raz będę od tego swojego krzyża uciekał. Od krzyża moich obowiązków, od krzyża moich najbliższych, od krzyża mojej samotności, choroby, niezrozumienia.

Pragnę iść za Tobą bo wiem, że nie ma innej drogi; że każda inna droga jest drogą fałszywą, drogą bez wyjścia, drogą donikąd.

Pragnę iść za Tobą Panie, bo wiem, że bez krzyża nie ma zmartwychwstania.

### Przeżywamy Triduum Paschalne...

Już za nami Wielki Czwartek, z Komunią Świętą pod dwoma Postaciami, z łamaniem się chlebem i kosztowaniem winogron... Jakie to wzruszające i pełne symboliki...

Już za nami wielkopiątkowa liturgia Męki Pańskiej, z jej, może przydługą dla niektórych, adoracją Krzyża naszego Pana Jezusa Chrystusa...

A dzisiejszego wieczoru - Liturgia Zwycięstwa Jezusa Chrystusa nad Śmiercią, nad Złem, nad grzechem...

On zmartwychwstał!

Czy zdajemy sobie sprawę z tego, co to oznacza?

Oto przed kościołem zapłonęło ognisko, poświęcone przez kapłana, od którego zapalony został Paschał, czyli Świeca będąca znakiem Chrystusa Zmartwychwstałego. To Światło rozświetliło mroki tej świątyni. Chrystus Zmartwychwstały przyniósł Jasność w każde ludzkie życie.

Odtąd możemy - jak Jezus - czuć się zwycięzcami w walce ze Złym Duchem, z mocami ciemności, z grzechem.

Tak jest od chrztu świętego, kiedy staliśmy się dziećmi Bożymi. Dziećmi Ojca w Niebie. Braćmi i Siostrami Jezusa Chrystusa.

Czy jednak ten fakt ma dla nas jakiegokolwiek znaczenie w dzisiejszym świecie, w którym "koszula wydaje się być rzeczywiście bliższa ciału"? W świecie, w którym benzyna kosztuje prawie sześć złotych, podobnie zresztą jak olej napędowy? W świecie, w którym, jak mówi moja mama: "Poszłam do sklepu, prawie nic ze sobą nie przyniosłam, i wydałam trzydzieści złotych"? Czy w tym świecie, w którym lży się Krzyż, lekceważy wspaniałość - choćby charytatywną - działalność Kościoła, w świecie, w którym spycha się chrześcijaństwo, spycha się katolików, na margines życia publicznego i społecznego, czy w tym świecie fakt, iż my jesteśmy dziećmi Bożymi - ma jeszcze dla nas jakiegokolwiek znaczenie? Dla nas, katolików, spadkobierców pięknej chrześcijańskiej i polskiej historii? Dla nas rodaków Jana Pawła II, Prymasa Tysiąclecia, Stefana Wyszyńskiego, i tylu świętych, żeby wspomnieć tylko św. Andrzeja Bobolę, czy św. Maksymiliana Marię Kolbę?



W szóstej klasie omawiane są wśród wielu innych tematów przykazania kościelne, jako pomoc do pełniejszego realizowania przykazania miłości Boga i bliźniego. A więc przykazania, które w szczególności sposób zostawia nam Pan Jezus do abyśmy według nich postępowali na co dzień.

"W niedziele i święta nakazane uczestniczyć we Mszy Świętej i powstrzymać się do prac niekoniecznych.

Przynajmniej raz w roku przystąpić do sakramentu pokuty.

Przynajmniej raz w roku, w okresie wielkanocnym, przyjąć Komunię świętą.

Zachowywać nakazane posty i wstrzemięźliwość od pokarmów mięsnych, a w okresach pokuty powstrzymać się od udziału w zabawach.

Troszczyć się o potrzeby Kościoła."

W każdą niedzielę więc mamy być na Mszy świętej, i oprócz tego jeszcze w sześć dni w roku. Najmniej raz przystąpić do spowiedzi. Najmniej raz w roku przyjąć Komunię Świętą, a mamy na to prawie sto dni, jeden kwartał roku. Zachowywać w dwa dni roku post, a w każdy piątek nie spożywać pokarmów mięsnych. W czasie Wielkiego Postu i w żaden piątek nie chodzić na zabawy, czy dyskoteki. Wreszcie troszczyć się o potrzeby Kościoła.

Ależ ogromne wymagania ma ten katolicki Kościół. Wręcz nie do spełnienia! Przecież każdy wie, że tak mało mamy czasu w tym dzisiejszym świecie...

Czy ma jeszcze znaczenie fakt, że jesteśmy dziećmi Bożymi?

Że naszym życiem mają kierować przykazania Boże i kościelne, mają nim kierować Jezusowe błogosławieństwa i przykład Ewangelii?

W naszej liturgii sobotniej odnowimy przyrzeczenia chrzcielne. Wrócimy do tej chwili, gdy nasi rodzice, chcąc nam przekazać największy i najwspanialszy dar wiary, nadziei i miłości, dar przyjaźni z Bogiem, dar włączenia do wspólnoty Kościoła świętego, chcąc nam przekazać ten dar przynieśli nas do świątyni i prosili dla nas o chrzest święty.

Chcieli dla nas najlepszego. I dali nam Boga. Uczylni z nas dzieci Boże. Niech więc ta chwila, będzie przez nas przeżyta w wyjątkowy sposób.

Odnówmy nasze przymierze z Bogiem, naszą umowę o życie chrześcijańskie, umowę, w której na początku naszego życia zobowiązani zostaliśmy do bycia Sługami - którzy potrafią w swoim życiu wypełniać przykazanie miłości Boga i bliźniego. Potrafią naśladować Jezusa pełniąc Ewangelię wśród codziennych zajęć.

Odnówmy nie tylko umowę z Bogiem o nasze chrześcijańskie życie. Podejmijmy wytrwałą troskę o trwanie w łasce Bożej, o wytrwanie w świętym postępowaniu. Patrzmy na świętych, których imiona są wspomniane w Litanii do Wszystkich Świętych. Bierzmy z nich przykład, bo oni okazali się zwycięzcami w walce o niebo. Nie ustąpili, nie cofnęli się wobec trudności. Nie zrezygnowali.

I zapewne dużo częściej, niż tylko raz w roku, przystępowali do sakramentów świętych, i kochali prawdziwie Kościół, ich i nasz dom, w którym spotykali Jezusa i braci...

A kiedy zapalimy ponownie świece - na czas odnowienia przyrzeczeń chrztu, a potem na czas procesji rezurekcyjnej - niech płomień tych świec rozpali nasze serca, oświeci je i umocni do bycia prawdziwymi świadkami Jezusa Chrystusa, Tego, który prawdziwie zmartwychwstał.

Tylko, czy potrafimy to zrobić?

Czy potrafimy w to wszystko od nowa uwierzyć i od nowa podjąć w naszym życiu?

Tekst Ks. Ireneusz Kurkowski z [duszpasterstwo.org](http://duszpasterstwo.org). opr. H.Kyc

## 04 kwietnia 2015 TRIDUUM PASCHALNE Wielka Sobota

Z EWANGELII Mk 16

Gdy minął szabat, Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba, i Salome nakupiły wonności, żeby pójść namaścić Jezusa.



Wielka Sobota, to przede wszystkim dzień wielkiej ciszy, grobowej ciszy. Ta cisza jest o tyle przejmująca, bo ogarnęła grób, w którym złożono ciało Boga-człowieka, Jezusa Chrystusa. Tu kończy się ludzkie rozumowanie, kończą się ziemskie nadzieje. Tego nasz rozum już nie ogarnia. Z perspektywy ludzkiej wiedzy złożenie ciała Jezusa do grobu jest ostatnim wydarzeniem Wielkiego Tygodnia. Zmartwychwstanie jest poza zasięgiem rozumowania. Dlatego pozostaje tylko milczenie, głęboka cisza.

Sobota, to czas medytacji i pomyślenia także o swojej śmierci. Nie o czyjejs, ale o własnej. Bowiem przyjdzie czas, kiedy każdy z nas ostatnim oddechem oderwie się od tego świata i wkroczy w tę grobową ciszę tajemniczej otchłani. I na to całkowite wyniszczenie, utratę wszystkiego, co było dla nas drogą, i na to nasze zgładzenie musimy być gotowi. I trzeba w ostateczności z pokorą i z zaufaniem przyjąć tę "odwrotną stronę życia".

Możemy zapytać siebie, co tak naprawdę upoważnia nas, aby w śmierci dostrzegać blask nowego życia? To Chrystus, który zstąpił do otchłani i przelał władzę śmierci, to On dał nam powód do tak odważnego myślenia.

I dzisiaj, kiedy słyszymy orędzie wielkanocne i kiedy dociera już do naszych uszu niezwykła wiadomość o pustym grobie, przekonujemy się coraz bardziej, że za przerażającą otchłanią śmierci, jednak kryje się życie.

Tytuł oryginału: "Der Blitz hat eingeschlagen"  
Przekład z niemieckiego na podstawie wystąpień  
p. Glorii Polo: Agnieszka Zuba



## Oredzie Glorii Polo!

**Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu**

No dobrze, teraz opowiem Wam coś na temat przykazania: *"Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu."* W tej dziedzinie byłam profesjonalistą. Czy wszyscy słyszeli? Diabeł bowiem stał się moim ojcem. Każdy z nas ma bowiem swego ojca, czy to Boga Ojca, czy szatana, który spiera się z Nim o ojcostwo.

Jeśli Bóg jest miłością, a ja jestem pełna nienawiści, to kto jest moim ojcem? Nie trudno odpowiedzieć na to pytanie; łatwo jest też to zrozumieć. Gdy Bóg mówi mi ciągle o pojednaniu i przebaczeniu, gdy wzywa mnie do tego, abym kochała również moich nieprzyjaciół i tych, którzy wyrządzają mi szkody, a ja myślę jedynie o zemście i kieruję się mottem: *"Ząb za ząb"* (taki wtedy był mój świat i moje wyobrażenia), to kto tak naprawdę był moim ojcem? Mało tego: On, nasz Pan jest samą Prawdą a szatan księciem kłamstwa. Kto zatem był wtedy moim ojcem? Rozumiecie teraz. Choćbym nie wiem co robiła, wynik jest zawsze taki sam: sama wybrałam diabła na ojca w moim życiu. I powiadam Wam, nie ma podziału na grzechy. Nie ma podziału na niewinne, nieszkodliwe i niepozorne kłamstewka. Każde kłamstwo to po prostu kłamstwo. Podobnie jak tych niepozornych kłamstewek nie ma także kłamstw z konieczności, albo z grzeczności, miłosierdzia czy litości i wielu innych ich rodzajów, jakie przebiegłe osoby wymyśliły za natchnieniem złych duchów. Każde kłamstwo jest po prostu kłamstwem. A diabeł jest ojcem kłamstwa, kłamcą od samego początku.

Kłamstwa, jakie rozsiewałam, były tak straszne, po prostu potworne. Mogłam zobaczyć, że tu zdobyłam największą ilość punktów. Kłamstwo to kłamstwo i zawsze nim pozostanie. Najgorsze jest to, gdy sami wikłamy się w kłamstwa tak dalece, że na koniec przyjmujemy je za prawdę. Największym kłamstwem jest, gdy człowiek uważa się za świętego mówiąc: *"Nie kradłem, nikogo nie zabiłem. Nie ma też żadnego Boga. A jeśli już Bóg naprawdę istnieje, to pójdę bezpośrednio do Nieba, ponieważ jestem taki pobożny i święty. Gdzie indziej miałbym się w mojej pozornej świętości*

*dostać?"* Są to wówczas tak zwane życiowe kłamstwa.

Przy każdej okazji, jak na przykład podczas plotek, które szerzyłam na cały świat, kiedy naśmiewałam się z kogoś, albo kiedy lekkomyślnie wymyślałam innym ludziom złośliwe przezwiska, oraz mówiłam o nich dookoła i za każdym razem naigrywałam się w straszliwy sposób. Jak bardzo i jak wiele osób przez to zraniłam, obraziłam, wystawiłam na pośmiewisko i oczerniłam. To wszystko wyrządziłam moim bliźnim. Nie macie pojęcia, jak jedno przezwisko może zranić osobę. Może ona z tego powodu nabrać kompleksów niższości, które mogą towarzyszyć jej przez całe życie i stać się przyczyną cierpienia. Na przykład pewną koleżankę, która była nieco pulchna nazywałam *"grubaską"* albo *"tłuścioszką"*. Nigdy nie pozbyła się tego określenia i pozostała na zawsze *"tłuścioszką"*. Bardzo ją to bolało. Frustracja uczyniła z niej bulimiczkę, co wpływało na jej sylwetkę. Z tego powodu inni często nie zabierali jej ze sobą, ani nie zapraszali.

I zobaczcie, jak słowa mogą pociągać za sobą pewne czyny. Na końcu powstaje mnóstwo złośliwości. Wszystko to jest trującym owocem jednego lekkomyślnie wypowiedzianego słowa.

### **Ani żadnej rzeczy, która jego jest**

Gdy już sprawdził moje życie na podstawie Dzieśięciu Przykazań Bożych, okazało się, że całe moje zło, grzechy i złośliwości miały swój początek w chciwości. To szalona chęć, ta żądza posiadania wszystkiego i decydowania o wszystkim. *"Mieć"* aniżeli *"być"*. Sądziłam zawsze, że będę szczęśliwa, jeśli posiadam wszystkie pieniądze świata i będę bogata, i to życzenie, by mieć pieniądze, stało się dla mnie obsesją. Pieniądze były moim bogiem. Zawsze moim pragnieniem było mieć ich możliwie jak najwięcej. A ponieważ sama w młodości nigdy ich nie miałam, chciałam, aby moje dzieci miały je w nadmiarze. Wychodziłam z błędnego założenia myśląc, iż szczęście człowieka polega na posiadaniu cennych rzeczy tego świata.

Było to dla mnie wielką tragedią. Gdy posiadałam naprawdę dużo pieniędzy i stać mnie było na wiele, przeżywałam najgorszy i najniezwyklejszy okres w moim życiu.

Moja dusza zesłała tak nisko, że nawet chciałam odebrać sobie życie. Miałam tak wiele pieniędzy i bogactwa, a mimo to byłam sama i pusta wewnątrz, samotna i opuszczona. Na własnej skórze doświadczyłam, że pieniędzmi nie można kupić miłości, przyjaźni i sympatii. Nawet jeśli za pieniądze całego świata próbuje się kupić miłość, otrzymuje się zazwyczaj jedynie obłudę, fałsz, pochlebstwa i udawaną służalczość. Byłam dogłębnie rozczarowana, zgorzkniała w tej ślepej uliczce mojego życia, którą sama wybrałam. Osiągnęłam szczyt frustracji, a tam wiał lodowato zimny wiatr, który nasuwał mi pytanie, po co tutaj w ogóle się wspierałam. Chciwość, jak każda inna żądza zresztą - ta żądza pieniędzy i bogactwa; zazdrość tego, co ktoś inny już ma; to *"też-to-muszę-mieć"* - uciepiło się mnie, brało mnie za rękę i sprowadzało na manowce. Chci-

wość ta prowadziła mnie bezpośrednio do piekła, daleko od Boga, mojego Stworzyciela, z Którego ręki tą chęcią posiadania wyrwałam się. Żądza, chciwość oddala zawsze od Boga. Idzie się w przeciwnym kierunku i podąża się za diabłem. Im bardziej jest się oddalonym od Boga, tym mniej zauważa się Jego obecność i tym mniejsza jest Jego ochrona.

By Wam ukazać, jak Bóg w cudowny sposób przybliżał się do mnie,

chcę Wam opowiedzieć następującą rzecz. Po moim wypadku sanitariusze zawieźli mnie do publicznego szpitala, zanim dotarłam do socjalnej kliniki.

Wiecie, co mi się przytrafiło w tym szpitalu publicznym? Było tam tak wiele chorych i ofiar wypadków, że po prostu nie było już miejsca. Nawet korytarze szpitalne przepelnione były łózkami i noszami. Nie było więc nawet jednych wolnych noszy, by mnie tam położyć. Bóg dopuścił, abym doznała w ten sposób zupełnego opuszczenia przez ludzi. Dla tych biednych lekarzy było to wszystko ponad ich siły. Byli całkowicie zdezorientowani. Ratownicy niosący mnie na noszach bezustannie pytali: **"Gdzie mamy ją położyć?"** Jediną odpowiedzią, jaką za każdym razem otrzymywali, było: **"Połóżcie ją tam w kącie!"** albo **"Połóżcie ją tam na podłodze!"** Oni jednak nie chcieli mnie tak po prostu położyć na podłodze w korytarzu, gdyż wiedzieli, że z moimi oparzeniami łatwo dostałabym śmiertelnego zakażenia albo sepsy. W owych godzinach, kiedy tak tam leżałam i nikt z lekarzy nie mógł się o mnie zatroszczyć, ponieważ mieli poważniejsze przypadki, gdzie było więcej nadziei na powodzenie ich zabiegów, doświadczyłam tego całkowitego opuszczenia ze strony wszystkich dokoła mnie, mimo że roilo się od ludzi, chorych pacjentów i zdrowych pomocników.

Gdy spoglądali na mnie, jak tak leżałam podobna do zwęglonego kawałka mięsa z grilla, wszyscy lekarze myśleli sobie, że na wszelką pomoc i tak jest za późno i że nie da się już uratować mojego życia. Złościłam się będąc w tej beznadziejnej sytuacji, że nikt się mną nie zajął. Gdy byłam tak opuszczona i rozłożona ujrzałam nagle naszego Pana, Jezusa Chrystusa, jak pochylił się nade mną i z całą swoją czułością położył rękę na mojej głowie, by mnie pocieszyć. Zamknęłam oczy, ponieważ sądziłam, że mam halucynacje, ale gdy je znowu otworzyłam, widziałam Go pochylonego nade mną i usłyszałam Jego głos mówiący do mnie: **"Zobacz, Moja mała, teraz umrzesz. Zapragnij teraz Mojego miłosierdzia!"** Wyobraźcie sobie; gdy to usłyszałam, pomyślałam sobie: **"Co to ma znaczyć? Miłosierdzie, pragnienie miłosierdzia? Cóż złego uczyniłam? Dlaczego mam potrzebować mi-**



**łosierdzia?"** W żaden sposób nie mogłam zrozumieć powodu i sensu tej oferty. Nie miałam już w ogóle sumienia. Zupełnie je straciłam. Byłam całkowicie pozbawiona skrupułów! To, co jednak pojęłam to to, że teraz umrę. Nadeszła moja ostatnia godzina. Jediną myśl, jaka mi przeszła przez głowę, była: **"Co stanie się teraz z moimi diamentowymi pierścionkami, które mam na palcach?"** Wcięły się

w zupełnie spalone i napuchnięte palce. Martwiłam się, że się uszkodzą, gdy się je odetnie lub zdejmie. Myśląc o tym próbowałam rozpaczliwie ściągnąć je ze swoich palców. Czy wiecie, jak strasznie boli spalona skóra i członki? Nie możecie sobie wyobrazić, jakie cierpienie sama sobie zadawałam przy próbie zdjęcia pierścionków z palców. Przy tym odrywało się ciało od moich palców. Mimo tego wmawiałam sobie fanatycznie, że na pewno sama je zsunę. W moim życiu nie spotkałam się jeszcze ze zbyt trudnym zadaniem, lub wygórowanym celem. Zawsze mogłam wszystko osiągnąć, co sobie wmawiałam. Także i w tym przypadku miałam to nastawienie, a właściwie tę egoistyczną obsesję. Powiedziałam sama sobie: **"To byłby już szczyt wszystkiego, gdybym przed śmiercią nie mogła zdjąć pierścionków z palców!"** Zaledwie udało mi się to zrobić, ogarnęła mnie kolejna rozpacz. Naszły mnie czarne myśli: **"Boże mój, zaraz umrę. Potem pielęgniarki z pewnością od razu skradną moje cenne pierścionki!"**

I wtedy nagle podszedł do mnie mój szwagier i moją pierwszą myślą ulgi było: **"Bogu niech będą dzięki, teraz przynajmniej moje pierścionki są bezpieczne!"** Przekazałam mu je i powiedziałam: **"Daj je mojemu mężowi Ferdynandowi! I powiedz moim siostram, aby troszczyły się o moje dzieci, ponieważ będą musiały sobie teraz poradzić beze mnie. Muszę ci powiedzieć, że tym razem nie ujdę z życiem. Umrę."** Teraz mogłam już spokojnie umrzeć. Tak zamglony był mój umysł w tej ostatniej godzinie, że nawet nie mogłam ujrzeć światła, które Jezus mi ofiarowywał. I wiecie, co było moją ostatnią myślą? **"Boże mój, skąd wezmą pieniądze na pogrzeb z tym ogromnym debetem na koncie?"**

Popatrzcie, to historia osoby, która utraciła swoje sumienie, która swoje ostatnie myśli i chwile poświęcała marnościami tego świata i przekonana o swej świętości nie myślała w ogóle o wieczności, o przyszłości duszy i ofercie Pana. Gdy człowiek uważa się za "świętego", właśnie wtedy bardzo łatwo ześlizguje się w kierunku piekła albo przyczynia się tą błędną oceną do własnego potępienia. CDN

# Nasza rzeczywistość

Wkraczamy w kolejny rok, który jak wynika z sytuacji obserwowanej aktualnie, będzie rokiem przełomu oraz przesilenia politycznego. Jest to dobry sygnał dla Polaków, dla naszego kraju. Może wreszcie naród obudzi się z letargu i niemocy i powie rządzącym "stop" dla ich szkodliwych działań.

Kolejne wybory, najpierw prezydenckie, a następnie parlamentarne będą, w co głęboko wierzę, wyrokiem politycznym dla ludzi sprawujących obecnie władzę. Wiele branż oraz grup zawodowych oczekuje zmiany w podejściu rządzących do ludzi pracy i Polaków w ogóle. Na rynek pracy w ostatnich latach weszły miliony młodych ludzi z wyżu demograficznego, dla których nie ma żadnych perspektyw na życie w kraju. Są to w większości ludzie wykształceni, znający rynek europejski i realia życia i pracy w krajach Unii Europejskiej. Oni nie zadowolą się wegetacją, którą od lat proponuje im koalicja PO-PSL otoczona kokonem stworzonej biurokracji i ich rodzin oraz różnego rodzaju klakierów. Te miliony młodych nie będą już miały wyboru na jesieni, jeśli nie chcą być swoistymi niewolnikami w swoim kraju. Ta skostniała kleptokracja pod kierownictwem obecnej premier nie zro-



biła i nie zrobi nic, aby kraj skierować na drogę rozwoju, stwarzania nowych miejsc pracy, rozwijaniu przemysłu, likwidacji umów śmieciowych oraz innych patologii. Koalicja PO-PSL potrafi jedynie oszukiwać i straszyć uczciwych Polaków, czego dowodem były ostatnie wybory samorządowe.

Myślę, że nie da się tak w nieskończoność rządzić narodem i w końcu przyjdzie upragniony kres tych fatalnych rządów. Oczywiście rządzący mają wielką armię sprzymierzeńców czerpiących korzyści z takiego sposobu rządzenia i zrobią oni wszystko, aby ochronić swoje interesy. Musimy mieć tego ab-

solutną świadomość i nie możemy dać się pod żadnym pozorem zbałamucić kolejnej fali propagandy, jaka zapewne będzie się łała na lewo i prawo.

Fakty są takie, że państwo polskie powoli zanika pod kierownictwem obecnie rządzących. Upadają kolejne zakłady i likwiduje się całe segmenty gospodarki opartej o polskie surowce, energię i polską myśl technologiczną. Zalewa nas fala towarów zagranicznych, sprzedawanych w zagranicznych marketach, ze sprzedaży których nasz kraj nie ma żadnych korzyści. To musi się zmienić, jeżeli nie chcemy być już całkowicie ubezwłasnowolnieni. Dobrze, że mimo tego znajdują się ludzie przeciwstawiający się tym patologiom na różny sposób. Bo nie tylko warunki materialne, ale też cała sfera społeczna, moralna i kulturalna jest bardzo zainfekowana przez różnego rodzaju wynaturzenia i nowe niezdrowe trendy godzące w nasze odwieczne zwyczaje i tradycje. Ta pseudoeuropejska nowoczesność nie ma nic wspólnego z prawdziwymi wartościami, na których opiera się nasza tożsamość.

Patrząc na nasze podwórko stajemy przed poważnym wyzwaniem, jakim jest 650. rocznica istnienia naszej wioski. Pomysł jaki powstał z uświetnieniem tego faktu wymaga od wszystkich mieszkańców wsparcia i pomocy. Wszystkie organizacje wiejskie wyrażające akces do komitetu organizacyjnego tego przedsięwzięcia zapewne mają świadomość odpowiedzialności, jaka przed nimi staje. Piszę to w momencie, w którym podejmowane są pierwsze kroki zmierzające w kierunku skoordynowania działań organizacyjnych, które pozwolą przygotować i przeżyć tę uroczystość. Apeluję więc do wszystkich z osobna o zgodną i owocną współpracę, gdyż tylko taka zasada może przynieść oczekiwany sukces.

Jedną z najważniejszych spraw jest wskazanie i przygotowanie miejsca pod główny punkt uroczystości. Obojętne, gdzie to będzie, wymaga to wiele nakładu pracy i także środków finansowych. W uroczystości uczestniczyć będzie zapewne wielu gości z kraju i całego świata, dlatego musimy się przygotować tak, aby także ich nie zniesmaczyć pobylem w Łękach Dukielskich.

Mam nadzieję, że uda się zbudować kolejny odcinek chodnika w centrum wioski, który umożliwi poruszanie się uczestnikom uroczystości. Upamiętnieniem 650-lecia powstania Łęk Dukielskich ma być tablica umiejscowiona w godnym, ekspozycyjnym miejscu, dostępna nie tylko dla miejscowej ludności, ale przede wszystkim dla odwiedzających naszą miejscowość. Wymaga to fachowego, profesjonalnego podejścia, które mam nadzieję będzie miało miejsce.

Budujmy naszą przyszłość tu i teraz, ale także szanujmy wspólną historię i dbajmy o jej upamiętnienie, szczególnie w naszych sercach i umysłach.

A. Krężałek

Przedstawiamy ostatnią część kazania ks. Edwarda Stańka o modlitwie "Ojcze nasz" wygłoszone do Róż Różańcowych w Leżajsku 28 września 2013 roku. Były tam obecne członkinie Róż z naszej parafii. Tekst został przepisany przez Iwonę Szczurek.

## Aby Ojciec był z nas dumny



"Nie wódz nas na pokuszenie". Ojczy, nie wódz nas na pokuszenie, czyli nie wystawiaj nas na próbę, którą przegramy. Wierzący nie naraża się sam na pokusy. Pokus jest wiele, jesteśmy nimi bombardowani, wystarczy włączyć telewizor, Internet. To nieprawdopodobny, zmasowany atak różnych pokus. Ale to my odpowiadamy za to, czy pokusa poprowadzi nas do grzechu czy nie. Pan

Bóg zapyta się: - Po co włączyłeś Internet? Przecież to od Ciebie zależało. Ja nie włączyłem ci Internetu; ja nie włączyłem ci takiego programu w telewizji; ja nie włączyłem ci takiej muzyki, która cię zabija od wewnątrz; nie ja. Ja mam wielkie zaufanie do Ciebie. Pan Bóg mnie stworzył i ufa mi, że wykonam zadanie, które mi zlecił.

"Nie wódz mnie na pokuszenie" jest prośbą o moc potrzebną do pokonania pokus, jeśli one pojawiają się na naszej drodze niezależnie od nas. Nie jest prawdą, że życie ewangeliczne polega na tym, że nie ma pokus. Pan Jezus pokazał nam jak groźne są pokusy w momencie, gdy sam był kuszony przez szatana. Nikogo przy tym nie było. To On poinformował apostołów i innych, jakie są rodzaje pokus. Prośmy Pana Boga, żeby swoją łaską umocnił nas, abyśmy pokonali pojawiające się pokusy. I wreszcie to jest prośba również o to, ażebyśmy umieli zmagać się z tymi pokusami. Żyjemy w świecie pokus i dlatego to jest bardzo ważna modlitwa, ponieważ Chrystus uczy nas poprzez nią, że na każdym miejscu i w każdej sytuacji musimy się liczyć z pokusami. Czuwajcie i módlcie się. Jeśli człowiek ma otwarte oczy, wie, z jaką pokusą ma do czynienia i potrafi tak zadziałać, że pokusa go nie osiągnie. Jeśli znamy pokusy, to będziemy umieli z nimi walczyć, podchodząc do nich razem z Bogiem, bo wtedy jesteśmy silni Bogiem.

Maryja Niepokalana nigdy nie uległa żadnej pokusie. Niestety w nas są źródła pokus. Pokusa oczu, ciała i pychy żywota, a jeszcze jest szatan, który z zewnątrz kusi. Matka Najświętsza Niepokalanie Poczęta znajdowała się w zasięgu zła i na pewno nie było jej łatwo patrzeć, jak jej syna maltretują, ale... Ona się modliła właśnie w ten sposób, i pokusa nie miała do niej dostępu. Człowiek wierzący wie, że w oparciu o

łaskę Bożą potrafi wygrać z każdą pokusą. Jeżeli wspomnimy tych, którzy już nałogowo ulegają pokusie, to jest tylko jedna odpowiedź - tylko łaska Boża potrafi wyrwać człowieka z nałogu. To jest bardzo ważne dla nas dzisiaj, ponieważ żyjąc w świecie konsumpcjonizmu w każdym miejscu i w każdej sytuacji jesteśmy zagrożeni takimi atakami. To bardzo ważne również dla tych, którzy obok nas są kuszeni.

"Ojczy, zbaw nas od złego". Zły jest szatan, musimy mieć świadomość jego obecności. On, książę tego świata, jest wszędzie, proszę się z tym liczyć. Trzeba nam znać metody jego działania i to jest również bardzo ważne w wychowaniu młodego pokolenia. Nie wolno idealizować, czyli ukazywać tylko dobrych stron tego świata. Trzeba z całą powagą spojrzeć na potężne mechanizmy zła działające w świecie, w którym żyjemy. Wezwanie "Zbaw nas od złego" jest również wołaniem o wybawienie człowieka, który jest już w szponach złego, zniewolony różnego typu nałogami. Zniewolony człowiek sam z tego nie wyjdzie, ale można wyprosić dla takiego człowieka, aby Bóg uwolnił go i diabeł odpuści.

Matka Najświętsza na wielu obrazach przystępuje stopami węża, czyli szatana, pokonując go. To scena biblijna z raju. "Zbaw nas od złego" jest prośbą skierowaną poprzez różaniec do Matki Bożej, aby ocaliła nas od złego. Bywają sytuacje, kiedy atak zła jest tak mocny, że trzeba w ciągu dnia powtórzyć sto albo i dwieście razy słowa modlitwy "Ojczy zbaw mnie od złego", i dopiero wtedy człowiek doświadcza, jak Bóg interweniuje, ponieważ człowiek ufa, Bóg wybawia go od złego.

Zdaje się, że to wszystko, co miałem Wam do przekazania w trakcie naszego spotkania. Dziękuję za okazaną cierpliwość. Moje życie jest modlitwą, można to odwrócić i powiedzieć, że my modlimy się życiem. Kiedyś podczas nauk prowadzonych dla kobiet, przy tej okazji był zastawiony stół, mówiłem o tym samym. Powiedziałem tak: -Wiecie co to jest "Ojczy nasz"? To jest przepis na bardzo dobre ciasto. Ale nie wystarczy powtarzać przepis, tylko korzystając z tego przepisu, trzeba upiec takie ciasto. A to jest wspaniały przepis na nasze życie. Jeśli podejmiemy do modlitwy "Ojczy Nasz" w ten sposób, to spotykamy się z każdym ochrzczonym człowiekiem, który odmawia "Ojczy Nasz" nie tylko ustami, lecz całym sercem. Na tym polega życie Dziecka Bożego, dziecka, z którego Bóg jest dumny. To jest życie w królestwie miłości wzajemnej; to jest budowanie środowiska wzajemnej życzliwości; to jest pełnienie woli Boga, a nie swojej własnej; to jest troska o zdrowie pokarmu; to jest przebaczenie; to walka z pokusą i to jest zawsze zwycięstwo nad szatanem. Taka jest recepta na szczęśliwe życie ucznia Chrystusowego. Różaniec jest szkołą wiary nie tylko dlatego, że mogę w oparciu o różaniec opanować sztukę modlitwy, którą Chrystus przekazał, ale również dlatego, że otwiera się przede mną aktualizacja życia w oparciu o naśladowanie Chrystusa, a to w każdej tajemnicy jest przypominane. Amen.

Rodzina to wspólnota domu, serca i myśli. To "Akademia Dobra", uczelnia, na której studiuje wszyscy domownicy, ale w innych rolach. Rodzice, wykładowcy z pewnym doświadczeniem, a dzieci studenci potrzebujący stabilności, bezpieczeństwa, dobrego klimatu, właściwej atmosfery, płaszczyzny, która umożliwi im realizowanie pełnego i kreatywnego człowieczeństwa.

Gdy mały człowiek pyta: „co to jest rodzina?”, szybko odpowiadamy - to rodzice, dzieci, rodzeństwo, dziadkowie, ciocie, wujkowie i oczywiście kuzynostwo. Rodzina to tysiące odmiennych sytuacji, osobowości, marzeń i ideałów, bo człowiek, choć pozornie poznany, nadal pozostaje tajemniczy. Wymyka się zasuflakowaniu. Tak samo jest z domem rodzinnym. Każdy jest niepowtarzalny, zupełnie inny, posiada swoisty klimat, wyczuwalny dla siebie atmosferę, zapach czy potencjał twórczy. Wiele w tym domu można zbudować, ale i wiele zniszczyć. To temat tak rozległy i tak fascynujący, że zajmują się nim specjaliści z różnych dziedzin. Socjologowie mówią, że rodzina to podstawowa grupa społeczna, najmniejsza komórka życia społecznego. Dwaj dżentelmeni ze znanego kabaretu opiekowali kiedyś niej z przekorą, ale i z życzliwością w oku:

**"Rodzina, rodzina, nie cieszy, gdy jest,  
Lecz kiedy jej nie ma, samotnyś jak pies"**

Podstawą do tworzenia tej ważnej wspólnoty ludzkiej, traktowanej z szacunkiem przez wszystkie kultury poczynając od najdawniejszych, jest miłość. Ta zaś mnoży się tylko wtedy, gdy się ją dzieli z innymi. Rodzina powstaje, jako naturalna konsekwencja małżeństwa i jest wspólnotą osób opartą na miłości. Zdarza się też tak, że nie wszyscy mieszkamy pod jednym dachem ze względu na wyjazdy za granicę w celach zarobkowych, rozejście się rodziców czy śmierć. Wszystko to powoduje bolesną rozłąkę z mamą i tatą lub obojgiem rodziców, ale wówczas może pojawić się nowa rodzina i przyrodnie rodzeństwo. Należy wtedy pamiętać, że o tym, czy jest się rodziną, nie decydują wyłącznie więzy krwi, ale przede wszystkim miłość, którą ludzie siebie darzą. Jest to bardzo ważne, kiedy myślimy o rodzicach adopcyjnych albo zastępczych, zdolnych do tak samo pięknej miłości jak rodzice biologiczni.

Rodzina zaspokaja wiele ludzkich potrzeb związanych z ludzkim codziennym bytowaniem i potrzeb "wyższego rzędu", których domaga się nie tylko psychika dziecka, ale i współmałżonków. W harmonijnej i szczęśliwej rodzinie nikt nie wypomina wysiłku i poświęcenia, ale doświadcza i docenia. Tak jak ofiarność jest oczywista tak i wzajemne "branie" również. Dom - rodzina to nie nasycona potęgą, to miejsce, w którym wiecznie jest coś do zrobienia. Nie można sobie pozwolić na urlop i rzec: "Jest OK. Więcej zrobić nie mogę. Dałem z siebie wszystko. Jestem idealnym synem, ojcem, córką, matką. Rozwój człowieka to nieustanna praca, ciągła wędrówka, nowe wyzwania i nowe zmagania. Wszyscy pragną



w rodzinie akceptacji i miłości, niezależnie od tego czy jest się małym dzieckiem, małym dzieckiem czy dojrzałym człowiekiem. Małe dziecko bez przerwy czeka na czułe gesty i słowa pociechy. Jako istota słaba i mała dysponuje w rzeczywistości potężną siłą, bo uczy cierpliwości mamę, tatę i starsze rodzeństwo. Zmienia ludzkie serca. Jednocześnie wymaga tego, by go pouczać, co dobre, a co złe i stępiać egoizm<sup>1</sup>, który jest w naturze każdego człowieka. Z kolei wszyscy, którzy pomagają w codziennej wędrówce, kształtują w sobie dar współodczuwania, czyli empatii<sup>2</sup>. Im sumienniejsze dom spełnia wychowawczą rolę, tym lepiej dla dziecka. Musi się ono w przyszłości spotkać z ludźmi na zewnątrz i nie może czuć lęku przed światem. W rodzinie uczy się norm współżycia społecznego.

Sondaże wykazują, że współcześni rodzice rozmawiają z dziećmi 15 minut dziennie, w tym 12 minut to wydawanie poleceń. Taki sposób życia nie zaspokaja potrzeb psychicznych i emocjonalnych u młodych ludzi, którzy miewają np. kłopoty w nauce, szukają prawdziwej przyjaźni czy po raz pierwszy dotyka ich strzała Amora. Często doznają zawrotu głowy, bo świat oferuje wiele atrakcji. Pojawiają się autorytety i idole. Czy aby zawsze pozytywne? Warto o tym porozmawiać z bliskimi osobami. Dom, który ceni rozmowę, funkcjonuje prawidłowo. Wszyscy się lepiej znają i rozumieją. Rodzice odpowiadają na pytania, młodzi mogą przedstawiać swoje racje. Tam, gdzie istnieje demokratyczny<sup>3</sup> model rodziny, możemy bezpiecznie wymieniać poglądy, szukać prawdy i rozwiązywać trudne problemy. Nie można mówić dziecku czy innej osobie "Ty nie masz nic do gadania", "Moja racja" itp., bo wtedy króluje w nas despotyzm<sup>4</sup>, czyli autokracja<sup>5</sup>. Potrafi ona zniszczyć delikatne więzy między dzieckiem a rodzicami, między małżonkami i boleśnie zranić. Trzeba jednak podkreślić, że zarówno model despotyczny jak i wybujały liberalizm<sup>6</sup>, w myśl hasła: „Róbta co chceta” może skrzywdzić młodego człowieka i całą rodzinę.

Należy dbać o kulturę rozmowy w domach, rodzinach i tworzyć właściwą atmosferę. Podtrzymywać tradycję wspólnego świętowania, wspólnych wycieczek i spacerów. Telewizor włączony w porę i odpowiednio komponowany w "bycie razem" jest przyjazny rodzinie. Włączony non stop i przykuwający do fotela w słoneczne dni nie jest sprzymierzeńcem człowieka ani jego rodziny.

Barbara Wierdak

<sup>1</sup>Egoizm - ocenianie wszystkiego z punktu widzenia własnego "ja"

<sup>2</sup>Empatia - zdolność odczuwania stanów psychicznych innych osób, umiejętność przyjęcia ich sposobu myślenia, spojrzenia z ich perspektywy na rzeczywistość.

<sup>3</sup>Demokracja - ustrój, w którym władza należy do wszystkich

<sup>4</sup>Despotyzm - naginanie wszystkiego i wszystkich do swojej woli

<sup>5</sup>Autokracja - system, w którym władza należy do jednego człowieka

<sup>6</sup>Liberalizm - pobłażliwy stosunek wobec poglądów i postaw innych ludzi





**Czechy: 02.01.2015.** 30 tys. uczestników Europejskiego Spotkania Młodych y Taize zakończyło swoje spotkanie.

**Watykan. 04.01.2015.** Ojciec Święty mianował 20 nowych kardynałów, z czego 15 należeć będzie do grona elektorów, czyli mają mniej niż 80 lat. Pochodzą oni ze wszystkich kontynentów, reprezentując w sumie 18 krajów świata. Pięciu reprezentuje Europę, trzech Azję, trzech Amerykę Łacińską. Po dwóch nominatów mają Afryka i Ocenia. Jednocześnie kardynalską purpurę Ojciec Święty postanowił przyznać pięciu zasłużonym duchownym, którzy przekroczyli 80. rok życia.

**Dukla. 05.01.2015.** Zakończyły się obchody Roku św. Jana z Dukli. Dziękczynnym uroczystościom w dukielskim sanktuarium przewodniczył o. Jarosław Kania OFM. prowincjał bernardynów.

**Polska. 06.01.2015.** Ulicami ponad 330 większych i mniejszych miejscowości (m.in. Krosna) przeszły Orszaki Trzech Króli. Szacuje się, że w radosnym świętowaniu uroczystości Objawienia Pańskiego wzięło udział około miliona osób.

**Paryż. 07.01.2015.** Stolica Apostolska oraz francuski Kościół, a także przedstawiciele światowego islamu zdecydowanie potępiłi barbarzyński zamach terrorystyczny, jaki miał miejsce w Paryżu. W wyniku ataku na redakcję antyreligijnego pisma "Charlie Hebdo" zginęło 12 osób, a przynajmniej 10 zostało ciężko rannych. Sprawcami byli fundamentaliści islamscy.

**Watykan. 08.01.2015.** Stolica Apostolska przekazała 3 mln euro na walkę z wirusem eboli w Afryce Zachodniej.

**Syria. 10.01.2015.** Organizacja "Pomoc Kościołowi w Potrzebie" w minionym roku zebrała w Polsce 2 mln złotych na rzecz syryjskich chrześcijan. Te pieniądze przeznaczono między innymi na zakup żywności dla prowadzonego przez jezuitów ośrodka w Homs, który codziennie wydaje kilka tysięcy posiłków.

**Watykan. 12.01.2015.** Nadziei i pokoju w rozpoczynającym się roku życzył Papież akredytowanym przy Stolicy Apostolskiej ambasadorom na tradycyjnej corocznej audiencji dla korpusu dyplomatycznego.

**Polska. 14.01.2015.** Fundacja "Dzieło Nowego Tysiąclecia" podsumowała ubiegłoroczny XIV Dzień Papieski. Odbywał się on pod hasłem "Jan Paweł II - Świętymi Bądźcie". Zebrano ponad 7,5 mln zł.

**Manila. 18.01.2015.** Spotkanie z młodzieżą i Msza św., w której mimo ulewnego deszczu wzięło udział ponad 6 mln wiernych były centralnym punktem pielgrzymki papieża Franciszka na Filipiny.

**Manilia. 19.01.2015.** Zakończyła się papieska pielgrzymka w Sri Lance i na Filipinach. Rano Ojciec Święty odprawił Mszę w nuncjaturze w Manili, po czym odjechał papamobile do bazy wojskowej Villamor, gdzie nastąpiła krótka ceremonia oficjalnego pożegnania. Po drodze na ulicach żegnały Franciszka setki tysięcy ludzi, którzy raz

jeszcze chcieli go zobaczyć i pozdrowić.

**Polska. 20.01.2015.** Zespół Ekspertów KEP ds. Bioetycznych wydał komunikat w którym podkreślono, że stosowanie środka "dzień po", który skutkuje śmiercią zarodka, można bez cienia wątpliwości uznać za zachowanie bezprawne i karalne w świetle polskiego kodeksu karnego oraz niedopuszczalne w świetle zasady ochrony godności człowieka, sformułowanej w art. 30 Konstytucji RP, od którego nie dopuszcza się w tym akcie żadnych wyjątków.

**Watykan. 24.01.2015.** Nawrócenie, modlitwa i świętość to zdaniem Papieża niezbędne warunki, by odbudować jedność Kościoła. Franciszek wskazał to uczestnikom ekumenicznego spotkania osób konsekrowanych, należących do różnych wyznań chrześcijańskich.

Papież zastrzegł, że chrześcijanie nie powrócą do pełnej jedności, jeśli - oprócz wspólnej modlitwy - nie zostaną spełnione podstawowe warunki: "Nie ma jedności bez nawrócenia. Nie ma jedności bez świętości życia. Powołanie do świętości życia jest jedyną prawdziwą drogą do jedności. Wskazuje na to wyraźnymi słowami soborowy Dekret Unitatis redintegratio: "Niech pamiętają wszyscy wyznawcy Chrystusa, że tym bardziej rozwijają sprawę jedności chrześcijan, a nawet ją realizują, im bardziej starają się wieść nieskazitelne życie według Ewangelii" (n. 7).

**Watykan. 26.01.2015.** To przede wszystkim kobiety przekazują wiarę - tę prawdę przypomniał Papież podczas porannej Mszy w kaplicy Domu św. Marty. Franciszek zwrócił uwagę, że wiara to dar, który osiąga się nie przez intelektualne dociekania, ale przez działanie Ducha Świętego obecne m.in. w cierplivej pracy mam, babć czy ciotek.

**Ukraina. 01.02.2015.** Nie ustają działania wojenne na wschodzie Ukrainy. Wobec nasilających się walk i rosnącej liczby zabitych i rannych, biskupi obrządku łacińskiego w tym kraju zachęcają wiernych do modlitwy i postu w intencji pokoju oraz ofiar wojny.

**Polska. 04.02.2015.** Sprzeciw wobec inicjatyw państwa, które "prowadzą do destrukcji ideału małżeństwa i rzeczywistości rodziny", wyraża Prezydium Konferencji Episkopatu Polski. Biskupi krytykują m.in. wprowadzenie do sprzedaży bez recepty pigułki "dzień po" oraz prace nad ratyfikacją Konwencji Rady Europy o przemocy wobec kobiet.

**Watykan. 05.02.2015.** Każdy z nas posiada skarb, którym może obdarzyć innych. Dziękując się tym skarbem z innymi, będziemy go pomnażać. Papież Franciszek mówił o tym do dzieci i młodzieży korzystających na całym świecie z projektu edukacyjnego "Scholas Occurrentes" - czyli w wolnym tłumaczeniu "Bliskich Szkół". Spotkaniem z Ojcem Świętym zakończył się w Watykanie czwarty światowy kongres tej organizacji, której celem jest szeroko pojęta współpraca placówek wychowawczych. Aktualnie w tej ponadreligijnej inicjatywie uczestniczy ok. 400 tys. placówek edukacyjnych na całym świecie. Korzysta z niej ponad 600 mln dzieci i młodzieży. "Scholas Occurrentes" zapoczątkowano w Buenos Aires z inicjatywy kard. Jorge Bergoglio i obecnie stanowią one międzynarodową sieć wymiany programów z zakresu sztuki, sportu i techniki. Projekt obejmuje partnerstwo szkół publicznych i prywatnych, w tym także wyznaniowych.



Jezu ufam Tobie



# Dzienniczek

Ciąg dalszy / 77

Dziś Jezus każe mi pocieszyć i uspokoić pewną duszyczkę, która mi się odstoniła i powiedziała swoje trudności; miła jest Panu ta dusza, a sama o tym nie wie. Bóg ją utrzymuje w głębokiej pokorze. Spełniłam polecenie Pana.

+ O Mistrzu mój najstarszy, Jezu dobry, oddaję Ci serce moje, a Ty je urabiaj, kształtuj według swego upodobania. O Miłości niepojęta, rozchylam kielich serca swego przed Tobą, jako pączek róży na świeżość rosy; woń kwiatu serca mojego Tobie jest tylko znana. Oblubieńcze mój, niechaj wonność ofiary mojej miłą Ci będzie. Boże nieśmiertelny, wiekuista rozkosz moja, już tu na ziemi Tyś niebo moje, niech każde uderzenie serca mojego będzie nowym hymnem uwielbienia Ciebie, o Trójco Święta. Gdybym miała tyle serc, ile kropli wody w oceanie, ile ziarenek piasku na całej kuli ziemskiej - ofiarowałabym wszystkie Tobie, o Miłości moja, Skarbie serca mojego. Z kimkolwiek w życiu będę miała styczność, wszystkich pragnę pociągnąć do miłowania Ciebie, o Jezu mój, Piękności moja, Odpocznienie moje, jedyny Mistrzu mój, Sędzio, Zbawicielu i Oblubieńcze razem; wiem, że jeden tytuł będzie łagodził drugi - wszystko położyłam w miłosierdziu Twoim.

+ Jezu mój, podtrzymuj mnie, kiedy przyjdą dni ciężkie i chmurne, dni doświadczeń, dni próby, kiedy cierpienie i znużenie zaczną przygniatać ciało i duszę moją. Podtrzymuj mnie, Jezu, daj mi moc do znoszenia cierpienia. Połóż straż ustom moim, aby nie wyszło żadne słowo użalania się do stworzeń. Cała nadzieja moja - to Serce najmiłosierniejsze Twoje, nic nie mam na swoją obronę, jedno miłosierdzie Twoje, w nim cała ufność moja.

**27 III 1937.** Dziś powróciłam z Prądnika po czterech blisko miesiącach kuracji; za wszystko dziękuję bardzo Bogu. Skorzystałam z każdej chwili, aby chwalić Boga. Kiedy weszłam na chwilę do kaplicy, poznałam, jak wiele będę musiała cierpieć i walczyć w całej tej sprawie. O Jezu, Mocy moja, Ty możesz mi jedynie dopomóc, wzmocnij mnie.

Rezurekcja. W czasie rezurekcji ujrzałam Pana w piękności i blasku, i rzekł do mnie: *Córko moja, pokój tobie* - pobłogosławił i znikł, a duszę moją nappełniło wesele i radość nieopisana. Umocniło się serce moje do walki i cierpienia.

Dziś rozmawiałam z ojcem<sup>308</sup>, który mi polecił wielką ostrożność w tym nagłym się zjawianiu Pana Jezusa. Kiedy mówił o miłosierdziu Bożym, w serce moje wstąpiła jakaś siła i moc. Mój Boże, tak pragnę się wypowiedzieć ze wszystkiego, a tak nie mogę. Mówi mi ojciec, że Pan Jezus jest bardzo hojny w udzielaniu się duszy, to znów, z drugiej strony, jest jakby skąpy. -

Chociaż jest wielka hojność Boża [powiedział mi ojciec], jednak bądź ostrożna, bo to nagłe zjawienie budzi podejrzenie. Chociaż ja tu jeszcze nie widzę nic złego ani, co by się sprzeciwiało wierze. Bądź trochę ostrożniejsza; jak matka przyjedzie, możesz pomówić o tych sprawach.

**29 III 1937.** Dziś w czasie medytacji ujrzałam Pana w wielkiej piękności, który mi rzekł: *Pokój tobie, córko moja.* Zadrżała cała dusza moja miłością ku Niemu i rzekłam do Niego: O Panie, choć Cię kocham z całego serca, ale proszę, nie zjawiaj mi się, bo ojciec duchowny powiedział mi, że Twoje nagłe zjawianie się budzi podejrzenie, że może jesteś jaką złudą. A choć Cię kocham ponad istnienie swoje i wiem, że Tyś jest Pan i Bóg mój, który obcuje ze mną, to jednak ponad wszystko jestem posłuszna spowiednikowi.

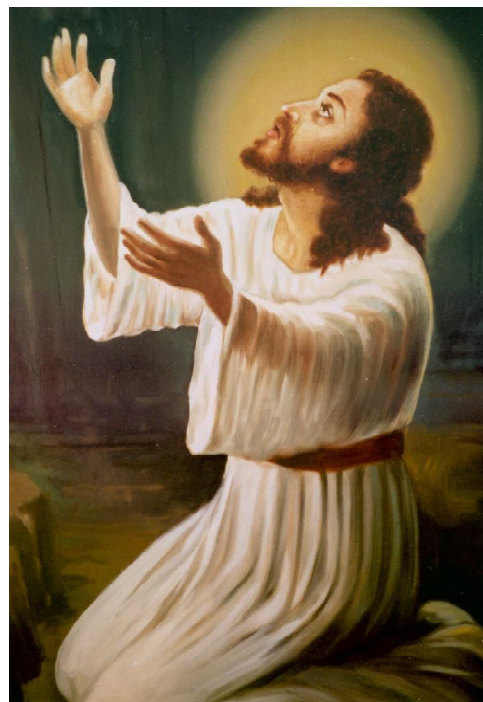
Jezus z powagą i łaskawością słuchał, com mówiła, i powiedział mi te słowa: *Powiedz spowiednikowi, że tak poufale obcuję z duszą twoją, bo nie kradniesz darów moich, i dlatego zlewam wszelkie łaski na duszę twoją, bo wiem, że nie przywłaszczysz ich sobie; a na znak, że miła mi jest ostrożność jego, nie będziesz mnie widzieć i nie ukażę się tobie w ten sposób, aż zdasz sprawę z tego, com ci powiedział.*

**+2 IV 1937.** Rano w czasie mszy św. usłyszałam te słowa: *Powiedz przełożonej, że pragnę, aby adoracja tu była w intencji uproszenia miłosierdzia dla święta.*

O mój Jezu, Ty jeden wiesz, co serce moje przechodzi. O Mocy moja, Ty wszystko możesz; i choć się narażam na wielkie cierpienia, ale zawsze Ci pozostanę wierną, bo wsparta jestem szczególną łaską Twoją.

**3 IV 1937.** Dziś powiedział mi Pan: *Powiedz ks. prof.<sup>309</sup>, że pragnę, aby w święto Miłosierdzia mojego powiedział kazanie o tym niezgłębionym miłosierdziu moim.* Spełniłam życzenie Boże, jednak kapłan ten nie uznał mowy Pana; kiedy odeszłam od spowiedzi, usłyszałam te słowa: *Czyń to, co ci każe, i bądź spokojna, sprawa ta jest między nim a mną. Ty za to nie będziesz odpowiadać.*

**4 IV 1937.** Niedziela Przewodnia, czyli święto Miłosierdzia. Rano po Komunii św. dusza moja została



zanurzona w Bóstwie; byłam złączona z trzema Osobami Boskimi w ten sposób, że jak byłam złączona z Jezusem, to równocześnie z Ojcem i Duchem Świętym. Dusza moja tonęła w niepojętej radości i dał mi Pan poznać całe morze i przepaść niezgłębionego miłosierdzia swego. O, gdyby to dusze zrozumieć chciały, jak bardzo ich Bóg miłuje! Wszystkie porównania, chociażby najczulsze i najsilniejsze, są tylko bladym cieniem w porównaniu z rzeczywistością.

Kiedy byłam złączona z Panem, poznałam, jak wiele dusz uwielbia to miłosierdzie Boże.

Kiedy poszłam na adorację, usłyszałam te słowa: *Córko moja umiłowana, zapisz te słowa, że: odpoczęło serce moje dziś w klasztorze tym. Mów światu o moim miłosierdziu, o mojej miłości.*

*Pałaj mnie płomienie miłosierdzia, pragnę je wylewać na dusze ludzkie. O, jaki mi ból sprawiają, kiedy ich przyjąć nie chcą.*

*Córko moja, czyń, co jest w twojej mocy w sprawie rozszerzenia czci miłosierdzia mojego, ja dopełnię, czego ci nie dostawa. Powiedz zbolełej ludzkości, niech się przytuli do miłosiernego serca mojego, a ja ich napełnię pokojem.*

*Powiedz, córko moja, że jestem miłością i miłosierdziem samym. Kiedy dusza zbliża się do mnie z ufnością, napełniam ją takim ogromem łaski, że sama w sobie tej łaski pomieścić nie może, ale promieniuje na inne dusze.*

*Dusze, które szerzą cześć miłosierdzia mojego, osłaniam je przez życie całe, jak czuła matka swe niemowlę, a w godzinę śmierci nie będę im Sędzią, ale miłosiernym Zbawicielem. W tej ostatniej godzinie nic dusza nie ma na swą obronę, prócz miłosierdzia mojego; szczęśliwa dusza, która przez życie zanurzała się w źródło miłosierdzia, bo nie dosięgnie jej sprawiedliwość.*

*Napisz: Wszystko, co istnieje, jest zawarte we wnętrzości mojego miłosierdzia głębiej niż niemowlę w łonie matki. Jak boleśnie rani mnie niedowierzanie mojej dobroci. Najboleśniej ranią mnie grzechy nieufności.*

Siostra mistrzyni<sup>310</sup> w czasie mszy św. zagrała śliczną pieśń o miłosierdziu Bożym; wtem prosiłam Pana, aby dał jej głębiej poznać przepaść tego niepojętego miłosierdzia.

+ Kiedy się żegnałam z Panem przed pójściem na spoczynek, usłyszałam te słowa: *Hostio miła sercu mojemu, dla ciebie błogosławię ziemi.*

**7 IV 1937.** Dziś, kiedy weszła do kaplicy pewna osoba, nagle uczułam straszliwy ból w rękach i nogach, boku - tak jak Jezus w męce; trwa to przez krótką chwilę, w tym poznaję duszę, która nie ma łaski Bożej.

W pewnym momencie widziałam Ojca Świętego zastanawiającego się nad sprawą tą<sup>311</sup>.

**10 IV 1937.** Dziś matka przełożona dała mi do przeczytania artykuł o miłosierdziu Bożym i była też odbitka z tego obrazu, który jest namalowany. Artykuł ten jest zamieszczony w Tygodniku Wileńskim<sup>312</sup>, przysłał nam do Krakowa ks. Michał Sopoćko, ten gorliwy

apostoł Miłosierdzia Bożego. W tym artykule są zawarte słowa Pana Jezusa, które do mnie mówił, niektóre wyrazy są dosłownie. Kiedy wzięłam ten tygodnik do ręki, strzała miłości przeszła mi duszę.

- Dla twoich gorących pragnień przyspieszam święto Miłosierdzia. Duch mój zapłonął tak silnym żarem miłości, że zdawało mi się, że się cała rozplynęłam w Bogu.

+ Ta piękna dusza, która to dzieło miłosierdzia Bożego rozsiewa po świecie, jest tak miła Bogu przez swą głęboką pokorę.

Przed każdą większą łaską dusza moja jest poddana próbie cierpliwości, bo czuję ją, a jeszcze jej nie posiadam. Rwie mi się duch, a jednak godzina nie nadeszła - te chwile są tak dziwne, że trudno o nich pisać.

**13 IV 1937.** Dziś muszę cały dzień pozostać w łóżku. Chwycił mnie gwałtowny kaszel, który mnie tak osłabił, że nie mam siły chodzić. Duch mój rwie się do spełnienia dzieł Bożych, a siły fizyczne opuściły mnie. - Nie mogę w tym momencie przeniknąć działania Twego, o Panie, dlatego powtarzam aktem miłosnej woli: czyń ze mną, co Ci się podoba.

Choć pokusy są silne, cała fala zwątpień uderza o duszę, zniechęcenie jest do usług gotowe, ale Pan umacnia wolę, o którą jak o skałę rozbijają się wszystkie zakusy nieprzyjaciela. Widzę, jak wiele mi Bóg udziela łaski posiłkującej, która mnie nieustannie wspiera. Jestem bardzo słaba i tylko łasce Bożej wszystko zawdzięczam.

+ Kiedy w pewnym dniu postanowiłam sobie ćwiczyć się w pewnej cnocie, upadłam o dziesięć razy więcej niż w innym dniu w błąd cnocie tej przeciwny. Wieczorem zastanawiałam się nad tym, czemu dziś tak wyjątkowo upadałam, usłyszałam te słowa: *Za dużo liczyłaś na siebie, a za mało na mnie.* Zrozumiałam przyczynę swoich upadków. CDN



## Przypisy Dzienniczka

**308** Z ks. Józefem Andraszem TJ.

**309** Prawdopodobnie - ks. Teodorowi Czapucie, który jako kapelan w każdą niedzielę głosił kazania w kaplicy Zgromadzenia.

**310** Mistrzynią nowicjatu była wówczas s. Kaliksta - Helena Piekarczyk, ur. 30 III 1900 r., do Zgromadzenia wstąpiła w r. 1920. Obowiązki mistrzyni nowicjatu objęła 10 XII 1934 r., po s. Marii Józefie Brzozie, i pełniła je do 8 IX 1945 r. Zmarła 11 IX 1947 r.

**311** "Sprawa", "rzecz", "dzieło" - tymi słowami nazywa w Dzienniczku s. Faustyna treść swego posłannictwa: rozszerzanie kultu Miłosierdzia Bożego, m.in. poprzez ustanowienie nowego święta, i założenie nowego zgromadzenia.

**312** Chodzi tu o artykuł ks. Michała Sopoćki o miłosierdziu Bożym, zamieszczony w czasopiśmie wileńskim Tygodnik Katolicki - Nasz Przyjaciel, 1937, nr 14.

# ? **Poznaj, by zrozumieć**

## **NIE MA WIELU ZBAWICIELI ANI WIELU EKONOMII ZBAWIENIA MOŻLIWOŚĆ ZBAWIENIA SIĘ LUDZI DOBREJ WOLI ŻYJĄ- CYCH W RELIGIACH NIECHRZEŚCIJAŃSKICH NA MOCY JEDYNEJ EKONOMII ZBAWIENIA**

**Pyt.:** *W jakim znaczeniu niechrześcijanie mogą dostać zbawienia na mocy jedynej ekonomii zbawienia?*

**Odp.:** Ucząc o jednym dla wszystkich ludzi planie zbawienia i jedynej ekonomii zbawczej, Kościół nie odmawia możliwości zbawienia niechrześcijanom. Przeciwstawia się jednak teoriom, które widziałyby inne źródło i inną ekonomię zbawienia dla chrześcijan a inną - dla niechrześcijan.

a) I tak Kościół nie przyjmuje, że chrześcijanie są zbawiani przez Jezusa Chrystusa, Słowo Boże wcielone, a poganie - przez inne wcielenia lub ujawnienia się historyczne tego Boskiego Słowa-Logosu.

Kościół nie przeczy możliwości zbawienia się ludzi, którzy żyją w religiach niechrześcijańskich. Uczy jednak, że jeśli dostępują zbawienia, to osiągają je przez Słowo Wcielone, a nie przez jakieś Jego inne historyczne wcielenie, które nie byłoby Jezusem Chrystusem. Zbawienie niechrześcijan jest możliwe, chociaż nie ma wielu wcieleń Jedyne Słowa Bożego.

b) Nauka Kościoła nie uznaje też, że chrześcijanie są zbawiani przez Jezusa Chrystusa, Słowo Boże wcielone, a niechrześcijanie - przez samo boskie Słowo-Logos, które miałyby działać poza przyjętą w Jezusie Chrystusie ludzką naturą i bez związku z Jego pośrednictwem i ofiarą krzyżową. Jest więc tylko jeden Zbawiciel wszystkich: Jezus Chrystus, prawdziwy człowiek i prawdziwy Bóg - Logos, Słowo Boże. Jeśli więc ktoś osiąga zbawienie - chociaż urodził się w religii niechrześcijańskiej - to dostępuje go dzięki Jezusowi Chrystusowi i łasce wysłużonej przez Jego zbawczą Ofiarę. "W tym sensie można i należy twierdzić, że Jezus Chrystus ma szczególne i jedyne, Jemu tylko właściwe, wyłączne, powszechne i absolutne znaczenie i wartość dla rodzaju ludzkiego i jego dziejów. Jezus jest bowiem Słowem Bożym, które stało się człowiekiem dla zbawienia wszystkich. Kierując się taką świadomością wiary, Sobór Watykański II naucza: "Słowo Boże bowiem, przez które wszystko się stało, samo stało się ciałem po to, aby człowiek doskonały zbawił wszystkich i wszystko w sobie złączył. Pan jest celem ludzkich dziejów, punktem, do którego zwracają się pragnienia historii oraz cywilizacji, ośrodkiem rodzaju ludzkiego, weselem wszystkich serc i pełnią pożądań. On jest tym, którego Ojciec wskrzesił z martwych, wywyższył i posadził na swojej prawicy, ustanawiając Go sędzią żywych i umarłych". (Deklaracja Dominus Iesus 15; Sob. Wat. II, Konst. Gaudium et spes, 45.)

"Konieczna i absolutna jedyność i powszechność Chrystusa w historii ludzkiej jest dobrze wyrażona przez

św. Ireneusza w rozważaniu o pierwszeństwie Jezusa jako Pierworodnego: "Na niebiosach jako pierworodny Syn myśli Ojca, Jego doskonałe Słowo, kieruje osobiście wszystkim i ustanawia prawa; na ziemi jako pierworodny Syn Dziewi-

cy, człowiek sprawiedliwy i święty, sługa Boży, jest miły Bogu i doskonały we wszystkim; na koniec, jako pierworodny pośród umarłych, który wybawia od piekieł wszystkich idących za Nim, jest początkiem i źródłem życia Bożego" (Demonstratio, 39: SC: 406, 138; Deklaracja Dominus Iesus, przyp. 45).

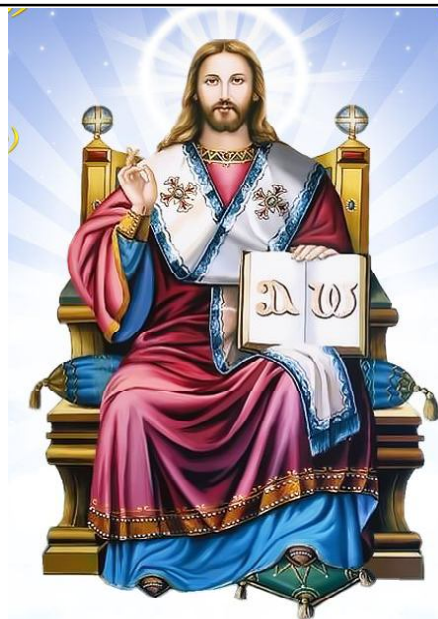
"Ta właśnie jedyna w swoim rodzaju wyjątkowość Chrystusa nadaje Mu znaczenie absolutne i powszechne, dlatego, będąc w historii, jest On ośrodkiem i końcem historii: "Jam Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec" (Ap 22, 13)". (46. JAN PAWEŁ II, Encykl. Redemptoris missio, 6; Deklaracja Dominus Iesus 15)

Jezus Chrystus jest więc jedynym Zbawicielem wszystkich ludzi. Taką jest objawiona o Nim prawda, której nie można podważać, co, niestety, ma nieraz miejsce. "Nierzadko postuluje się unikanie w teologii takich określeń jak "jedyność", "powszechność", "absolutność", bo ich stosowanie stwarza rzekomo wrażenie, że zbyt przesadnie podkreśla się znaczenie i wartość zbawczego wydarzenia Jezusa Chrystusa w porównaniu z innymi religiami." (Deklaracja Dominus Iesus 15)

Wierność Bożemu objawieniu domaga się uznania Jezusa Chrystusa za jedyne i powszechne Zbawiciela. Tylko "On, jako Syn Boży wcielony, ukrzyżowany i zmartwychwstały, z polecenia Ojca i w mocy Ducha Świętego, ma zadanie przynieść objawienie (por. Mt 11,27) i życie Boże (por. J 1,12; 5,25-26; 17,2) całej ludzkości i każdemu człowiekowi." (Deklaracja Dominus Iesus 15)

c) Kościół nie uznaje też takiego tłumaczenia, że część ludzi - np. niechrześcijanie - dostępuje zbawienia tylko dzięki działaniu Ducha Świętego, który jakby uzupełniał braki zbawczego oddziaływania Jezusa Chrystusa, człowieka-Słowa Bożego wcielonego.

Kościół wierzy, że wszyscy ludzie, którzy osiągają zbawienie, dostępują go dzięki zbawczemu działaniu



Ducha Świętego, które jednak nie przewyższa ani nie uzupełnia rzekomo niedoskonałego dzieła Syna Bożego wcielonego.

d) Nauczanie Kościoła nie przyjmuje też teorii, że jedni ludzie zbawiają się w Kościele a inni - poza Kościołem. Kościół uczy, że niechrześcijanie nie osiągają zbawienia "poza Kościołem", lecz dzięki łączności z nim, o której jednak mogą nic nie wiedzieć. Do Kościoła bowiem - według Soboru Watykańskiego II - należą lub są przyporządkowani "zarówno wierni katolicy, jak inni wierzący w Chrystusa, jak wreszcie wszyscy w ogóle ludzie, z łaski Bożej powołani do zbawienia." (Konst. Lumen gentium 13; por. także 16).

Skoro zbawienie jest możliwe tylko dzięki Jezusowi Chrystusowi, dzięki wysłużonej przez Niego łasce i dzięki działaniu Ducha Świętego, to może się zrodzić pytanie: w jaki sposób można w religiach niechrześcijańskich zetknąć się z Chrystusem i wysłużoną przez Niego łaską? Czy w niechrześcijanach może działać Duch Święty?

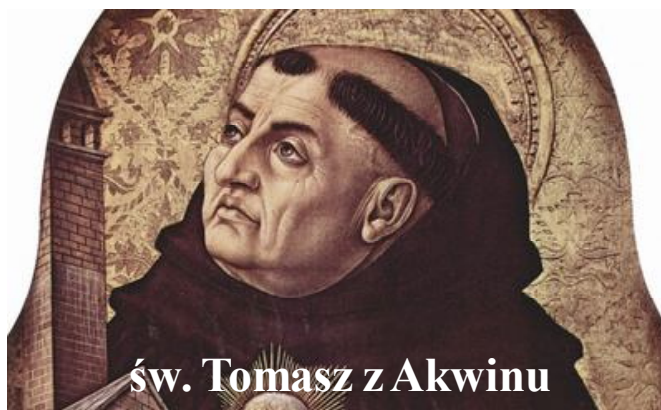
Jest to możliwe, gdyż działanie Osób Trójcy Świętej nie ogranicza się do widzialnych granic Kościoła. To działanie, jak uczy Kościół, obejmuje całą ludzkość: "Ponadto zbawcze działanie, jakie Jezus Chrystus prowadzi ze swoim Duchem i przez Niego, rozciąga się na całą ludzkość ponad widzialnymi granicami Kościoła. Mówiąc o tajemnicy paschalnej, w której Chrystus już teraz żywotnie jednoczy wierzącego z sobą poprzez Ducha i obdarza go nadzieją zmartwychwstania, Sobór Watykański II stwierdza: "Dotyczy to nie tylko wiernych chrześcijan, ale także wszystkich ludzi dobrej woli, w których sercu działa w sposób niewidzialny łaska. Skoro bowiem za wszystkich umarł Chrystus i skoro ostateczne powołanie człowieka jest rzeczywiście jedno, mianowicie boskie, to musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy". (Deklaracja Dominus Iesus 12; Sobór Watykański II, Konst. Gaudium et spes, 22)

Zbawczy wpływ Syna i Ducha Świętego obejmuje nie tylko ludzi żyjących obecnie, po wcieleniu Słowa Bożego, lecz także tych, którzy żyli przed przyjściem Jezusa Chrystusa. "Jasny jest więc związek pomiędzy tajemnicą zbawczą Słowa wcielonego i tajemnicą Ducha Świętego, urzeczywistniającego jedynie zbawczy wpływ Syna, który stał się człowiekiem, w życiu wszystkich ludzi powołanych przez Boga do jedynego celu - zarówno tych, którzy historycznie poprzedzili Słowo wcielone, jak i tych, którzy żyją po Jego wejściu w historię: ożywicielem ich wszystkich jest Duch Ojca, którego Syn człowieczy udziela w sposób wolny (J 3, 34)" (Deklaracja Dominus Iesus 12)

Tak więc nauka o jedynym Zbawicielu Jezusie Chrystusie i ścisłym powiązaniu z Jego działaniem oddziaływania Ducha Świętego nie zacieśnia możliwości zbawienia wyłącznie do chrześcijan. Działanie bowiem Chrystusa i Ducha Świętego dokonuje się ponad widzialnymi granicami Kościoła i obejmuje całą ludzkość. Wszyscy jednak są zbawiani tylko przez Jezusa Chrystusa, tylko przez Ducha Świętego i nie poza Kościołem. *CDN*

## Modlitwa

### św. Tomasza z Akwinu



św. Tomasz z Akwinu

*Modlitwę tę umieszczono na grobie św. Tomasza w Tuluzie.*

Panie, Ty wiesz lepiej, anizeli ja sam, że się starzeję i pewnego dnia będę stary.

Zachowaj mnie od zgubnego nawyku mniemania, że muszę coś powiedzieć na każdy temat i przy każdej okazji.

Odbierz mi chęć prostowania każdemu jego ścieżek.

Uczyń mnie poważnym, lecz nie ponurym; czynnym lecz nie narzucającym się.

Szkoda mi nie spożytkować wielkich zasobów mądrości, jakie posiadam, ale Ty Panie wiesz, że chciałbym zachować do końca paru przyjaciół.

Wyzwól mój umysł od nie kończącego się brnięcia w szczegóły i daj mi skrzydeł, bym w lot przechodził do rzeczy.

Zamknij mi usta w przedmiocie mych niedomagań i cierpień w miarę jak ich przybywa a chęć wyliczania ich staje się z upływem lat coraz słodsza.

Nie proszę o łaskę rozkoszowania się opowieściami o cudzych cierpieniach, ale daj mi cierpliwość wysłuchania ich.

Nie śmiem Cię prosić o lepszą pamięć, ale proszę Cię o większą pokorę i mniej niezachwianą pewność, gdy moje wspomnienia wydają się sprzeczne z cudzymi.

Użycz mi chwalebego poczucia, że czasami mogę się mylić.

Zachowaj mnie miłym dla ludzi, choć z niektórymi z nich doprawdy trudno wytrzymać.

Nie chcę być świętym, ale zgryźliwi starcy; to jeden ze szczytów osiągnąć szatana.

Daj mi zdolność dostrzegania dobrych rzeczy w nieoczekiwanych miejscach i niespodziewanych zalet w ludziach; daj mi Panie łaskę mówienia im o tym.

*bjad/adonai.pl*



## Obróćcy zła

Mam na myśli tych wszystkich zaciekleń obróćców rzetelności wyborów, a także moralnej nieskazitelności Radosława Sikorskiego, czy Jerzego Owsiaka. Dlaczego strategia i linia obrony nie opiera się na faktach, lecz wyłącznie na emocjach i zakłęciach? A przecież wystarczy zaapelować do Owsiaka: "Jurek, pokaż nienawistnikom te swoje finanse, to się zamkną raz na zawsze i już więcej Ci nie podskoczą!"

Ileż to roboty, żeby skończyć z podejrzeniami i insynuacjami? Tymczasem Lis szarpie się, jak nie przy mierzając wróbel na sznurku, zamiast pójść najprostszą drogą - domagać się ujawnienia finansów WOŚP i tych spółek-melonów i mrówek, skoro sprawa jest taka jasna. Ludzie przecież nie są głupi i każdy, nawet zaprząsiegły fan WOŚP zadaje sobie w duchu pytanie, dlaczego Owsiak, zamiast narzekać na wyrok sądu nie przedstawi papierów i nie przygwoździ adwersarzy, jeśli nic nie ukrywa i niczego nie ma sobie do zarzucenia?

Wydawać by się mogło, że ludzie poważni, jak choćby prezesi najwyższych instancji sądowniczych w Polsce, powinni świecić przykładem zacietrzewionym szarakom. Tymczasem właśnie oni miast stanowić wzór, zacietrzewiają się dziko, bo ktoś zakwestionował wynik wyborów. Przecież wybory fałszuje się od zarania demokracji, to żaden precedens ani nowina. Albo głowa państwa - czyż prezydent Komorowski, zamiast wymyślać marnie bon moty nie powinien wraz z czcigodnymi prezesami zaapelować do trzeciej władzy, do sądów rozpatrujących protesty wyborcze, żeby nakazywały przeliczenie i przeanalizowanie głosów, szczególnie tych nieważnych?

Jeśli bowiem prawdą jest, że kwestionowanie rzetelności wyborów to jest taki straszliwy cios dla demokracji i sieje takie druzgoczące zgorszenie wśród narodu, to jak najbardziej uzasadnione jest takie działanie. Wszak demokrację należy ratować za wszelką cenę! A właśnie taka jest narracja prezydenta i prezesów, więc trzeba tej demokracji pospieszyć na pomoc, wszystkie ręce na pokład. Panie prezydencie Komorowski, panowie i panie prezesi SN, TS, NSA - larum grają, demokracja ginie, państwo prawa się chwieje, domagajcie się przeliczenia głosów, żeby zamknąć usta niedowiarkom! Czyż nie po to składa się te paczki z kartami wyborczymi, żeby sięgnąć po nie w chwili próby?

Nie można też zapomnieć o przypadku Sikorskiego, który również zalicza się pod ten wspólny mianownik. Ponieważ także i on zamiast natężyć się moralnie i skamleć o domniemaniu niewinności, powinien skorzystać z najprostszej drogi dowiedzenia swojej nieskazitelności moralnej. Zadać kłam nienawistnikom oskarżającym go o pazerną chciwość na darmowe obiady, kilometrówki i konsultacje przemówień. Ma wielu życzliwych, którzy powinni mu wskazać wyjście z patowej sytuacji, żeby go wilki wśród przyjaciół nie zjadły. Niechże w końcu ruszy się pan Kamiński czy pan Giertych, niech wskażą mu szeroką i przestronną drogę wiodącą do niewinności.

To żadna sztuka - przeszukać archiwa biur poselskich i porobić wyciągi z odbytych podróży w teren, gdzie pan poseł/senator Sikorski trudził się w pocie czoła nad wykazaniem wyższości partii obywatelskiej nad partiami nieobywatelskimi. Potem zsumować te kilometry za pomocą elektronicznego kalkulatora i pomnożyć przez stawkę kilometrową, jaką w swojej łaskawości parlament przeznaczył dla swoich członków. I sprawa jest transparentna niczym brylant najczystszej wody.

Dlaczego oni tego nie robią? Dlaczego nie korzystają z najprostszego i wiarygodnego sposobu? Dlaczego z jakimś szalonym zaślepieniem walą głowami w ścianę, zamiast zwyczajnie przejść przez otwarte drzwi? Czego się boją? Co się za tym kryje? O co im chodzi?

*wPolityce.pl, 2015-01-05, autor: Stanisław Januszewski*

## Kto dokładał do pieca, gdy hartowała się Patologia Obywatelska?

Dawno, dawno temu, kiedy Jarosław Gowin jeszcze pławił się w blasku Słońca Peru, wypowiedział się bardzo stanowczo na temat prawa w Polsce: „Prawo w Polsce jest wydmuszką, za którą kryje się rzeczywistość nie mająca nic wspólnego z moralnością, sprawiedliwością, zasadami państwa prawa”.

To było na początku roku 2008 i nikt w Platformie Obywatelskiej ani w establishmentowej nadbudowie, nie zachnął się na te słowa, a przecież powiało z nich grozą i zapachniało bananową republiką.

No, ale to był czas tuż po przegraniu wyborów przez PiS, czas symbolicznego upadku idei IV RP, więc każda taka wypowiedź była przyjmowana z radosnym aplauzem przez sponsorów i beneficjentów świeżo wybranej władzy. Z domyślną sugestią, że to PiS w ciągu dwóch lat zamienił demokratyczne państwo prawa w totalitarny reżim, a teraz partia obywatelska pod demokratycznym przywództwem Donalda Tuska na pewno odrobi pisowskie szkody.

Przez siedem lat rządów koalicji PO-PSL przekonaliśmy się, że nigdy nie jest tak źle, żeby nie mogło być jeszcze gorzej. I to porzekadło w pełni stosuje się do prawa pod rządami PO. Rzekome szkody poczynione przez PiS, stan prawa z roku 2008 w porównaniu do sytuacji obecnej, jawią się nam dzisiaj niczym rzewna sielanka.

Dzisiaj bowiem po kraju grasują bezkarni komornicy niczym zbójcekie watahy na traktach handlowych w średniowieczu. Dzisiaj Bogu ducha winnemu rolnikowi odbiera się traktor, a sędzia wyrokuje, że trudno: wola boska i skrzypce - skoro traktor został już sprzedany, to nie ma sprawy. Korporacje prawnicze stają murem niczym mafia za swoich członków, którzy faktycznie stali się nietykalni, jak święte krowy w Indiach. I dotyczy to dosłownie wszystkich segmentów tej władzy, począwszy od sędziów, poprzez prokuratorów, adwokatów, policjantów, a skończywszy na notariuszach.

Takiej degrengolady wymiaru sprawiedliwości nie było nawet za komuny. Policja specjalizująca się w prowokacjach wobec protestujących obywateli. Służby specjalne, które trzech kelnerów wodzi za nos przez kilkanaście miesięcy. Komornicy jak zbójce na drogach. Sę-

dziowie, których orzeczenia wyciągane jak z błazeńskiej czapki wywołują śmiech na sali i osłupiałe niedowierzanie. Prokuratorzy poza wszelką kontrolą, nawet naczelny szef może im skoczyć. Adwokaci i notariusze dyktujący obywatelom bezczelnie horrendalne ceny, które faktycznie podważają zasadę równości wobec prawa.

A przecież jeszcze nie przebrzmiała afera Amber Gold, w której obnażono postać całej siły władzy - cwane go hochsztaplera przez kilka lat osłaniały połączone siły prokuratury, sądu, skarbowki i przy bierności służb specjalnych, nadzoru bankowego, a także rządu i samorządu. Sam premier Tusk maczał palce w tych dziwnych "zaniechaniach". Jeszcze nam w uszach te kelnerskie taśmy grają, a na nich prominenci władzy knujący przeciwko konstytucji podczas kolacyjek na służbową kartę. O słownictwie nie wspomnę. W sądach ciągnie się afera informatyzacyjna w łonie rządu PO, matka wszystkich afer III RP, co przyznał nawet prokurator generalny. Trwa przecież wojna rządu z górnikiem, którym jeden pan premier z PO obiecał nietykalność, a druga pani premier próbowała potraktować jak głupków, ale tylko z siebie zrobiła idiotkę.

Ale to jest właśnie konsekwencja siedmioletnich rządów PO-PSL, to kwintesencja tak zwanego państwa Tuska. Stąd ten wściekły jazgot medialnych sponsorów Platformy, bo doskonale zdają sobie sprawę, że przez długie siedem lat tę patologiczną władzę promowali.

Po tych siedmiu latach państwo jest obłożnie chore, a ta patologia ma przede wszystkim twarz Donalda Tuska, Bronisława Komorowskiego, Ewy Kopacz et consortes. I w tym miejscu rzucamy powłóczyście i wiele mówiące spojrzenia w stronę pp. Lisa, Paradowskiej, Olejnika, Żakowskiego, Kolendy-Zaleskiej, Kuźniara i wielu, wielu innych, którym Patologia Obywatelska tak wiele zawdzięcza.

wPolityce.pl, 2015-01-21, autor: Stanisław Januszewski

### **Patrząc na tragedię Ukrainy, mamy odpowiedź, dlaczego zginął Lech Kaczyński. Ta lekcja idzie cały czas na marne**

Nasze obecne władze są kompletnie nieudolne i wyjątkowo mierne. Wygląda tak jakby ktoś pilnował tego, żeby tacy, a nie inni ludzie tu rządili. Właśnie tacy mierzni, podszkoleni przez piarowców, otoczeni medialnym kordonem i wspierani w razie czego przez ruskie serwery.

O jakości tej władzy świadczy chociażby ostatnia sytuacja z nieodpowiedzialnym insynuowaniem kandydatowi opozycji na prezydenta Andrzejowi Dudzie, jakoby chciał wysłać polskie wojska na Ukrainie. Jego wypowiedź, być może za mało konkretna, ale jasna w przekazie, została podchwycona i zmanipulowana przez samego urzędującego prezydenta i panią premier. W ten sposób stała się informacją światową. Jaką? Ano w Polsce się kłóca czy wysłać wojska na Ukrainę? Czy to jest dla nas korzystne? Obecne władze nie mają żadnych hamulców, by straszyć PiS-em, ale w sytuacji, kiedy narażają bezpieczeństwo państwa sprawa staje się poważna.

Lech Kaczyński był jedynym prezydentem Polski

po 1989 roku nie kontrolowanym przez służby czyli przez Rosję. On bronił interesów Polski. Widział zagrożenie ze wschodu. Widział odradzający się sowiecki imperializm. Widział imperium zła powracające pseudodemokratycznej otoczce.

Lech Kaczyński próbował budować koalicję byłych "demoludów" i państw będących niegdyś republikami sowieckimi, bo czuł, że nadchodzi dziejowa zawierucha i w jedność siła. Nie był kunktatorem, nie oglądał się na Europę, na Stany Zjednoczone, sam działał na tyle na ile potrafił. Bohatersko obronił Gruczę i za to zapłacił życiem.

Jeśli Lech Kaczyński bronił polskiego interesu, to czyjego interesu bronili jego zawzięci antagoniści z obecnym królem Europy Donaldem Tuskiem na czele? Ostatecznie to za jego czasów działał przemysł pogardy sterowany z kancelarii rady ministrów. To godny jedynie pogardy Palikot, pijając wino z samym premierem, wykrzykiwał: "Mamy chama za prezydenta".

Patrząc z perspektywy to aż w głowie się nie mieści, jak to było możliwe, żeby Donald Tusk knuł razem z Putinem przeciwko prezydentowi własnego kraju. A takie są fakty. I to jeszcze przy okazji obchodów zbrodni katyńskiej.

Wreszcie kto się zgodził by śledztwo było karykaturą dochodzenia prawdy. Teraz jak się dowiadujemy, że nawet u nas w Polsce były niszczone dowody, jak choćby jedyny wiarygodny zapis z JAK-40, to włos się jeży na głowie.

Sytuacja międzynarodowa uległa całkowitej zmianie, ale u nas nie zmieniło się nic. Najlepszym przykładem jest właśnie śledztwo smoleńskie. Nadal to samo kłamstwo oprawione w powagę prokuratury i "eksperckie" wywody Macieja Laska.

Największą tragedią Polski Anno Domini 2015 jest to, że nie wiadomo kto tu naprawdę rządzi. Demokracja u nas od pewnego czasu, a być może od początku III RP jest tylko fasadą.

Nie potrafimy jako naród wybić się na niepodległość. Jesteśmy mamieni "25 latami wolności". Pięknym zwieńczeniem tych obchodów był pogrzeb Jaruzela i sfałszowane wybory samorządowe. I społeczeństwa to nie rusza.

A Lechowi Kaczyńskiemu nawet pomnika w Warszawie nie można postawić. Odpowiedzialną za taki stan rzeczy Hannę Gronkiewicz - Waltz lud Warszawy wybiera na trzecią kadencję, bo metro miało jechać. Nie jedzie, no trudno.

Czasy są takie, że nie stać nas na to, żeby tu rządili byle jacy ludzie, w niejasny sposób obsadzeni na urzędach. To jest zbyt groźne dla naszej państwowości, a niestety jako społeczeństwo nie wiele robimy, by zmienić ten stan rzeczy. W ten sposób narażamy własne bezpieczeństwo.

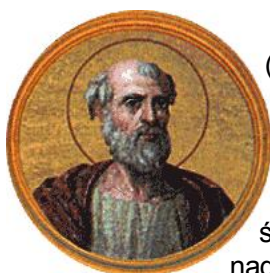
Jeśli Polsce przydarzy się coś złego, odpukać oczywiście i splunąć trzy razy przez lewe ramię, nie będziemy mieć mogli pretensji do całego świata, tylko do siebie, że pozwalamy by tak łatwo odbierano nam Ojczyznę.

wPolityce.pl, 2015-01-26, autor: Ryszard Makowski

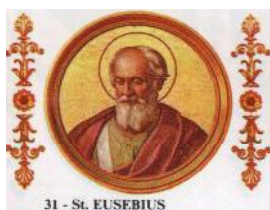


## Działalność papieża w IV wieku

Po śmierci św. Marcelina przez trzy lata - ze względu na prześladowania - nie można było wybrać biskupa Rzymu. Gdy prześladowania zelżały, za panowania cesarza Maksencjusza, wybrano Marcelego. Według niektórych historyków należy go utożsamić z Marcelinem.



**Marceli I** - łac. **Marcellus** (zm. 16 stycznia 309 w Rzymie) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 27 maja 308 do 16 stycznia 309 roku. Zajmował się głównie reorganizacją Kościoła, był autorem systemu opieki nad cmentarzami. Podzielił Kościół rzymski na 25 parafii, którymi zarządzili prezbiterzy. W 309 został on jednak wygnany przez cesarza Maksencjusza, gdyż papież nakładał bardzo surowe pokuty na apostatów pragnących powrócić do Kościoła i powodowało to niepokoje. W tym samym roku następcą świętego Piotra zmarł, a jego miejsce zajął Euzebiusz. Legenda w "Passio Marceli" podaje, że cesarz zamienił kościół papieża w stajnię poczty cesarskiej, a Marceli był tam stajennym. Jego szczątki doczesne sprowadzono do Rzymu i pochowano na cmentarzu S. Priscilla przy Via Salaria.



**Euzebiusz** - łac. **Eusebius** (zm. 21 października 310 na Sycylii) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 18 kwietnia 309 do 17 sierpnia 310 roku. Prawdopodobnie był Grekiem, synem lekarza. Na Stolicy Piotrowej zasiadał rok i 4 miesiące. W czasie jego pontyfikatu nasilił się znowu spór dotyczący apostatów. Zgodnie z postępowaniem swych poprzedników Euzebiusz przyjmował ich po wypełnieniu stosownej pokuty. Przeciwnikiem takiego postępowania był Herakliusz. Spór zakończył się zesłaniem obu na Sycylię przez cesarza Maksencjusza.

Zmarł na wygnaniu na Sycylii, a pogrzebany został na cmentarzu św. Kaliksta.

**Milcjades** - łac. **Miltiades** (także Melchiades; ur. w Rzymie, 10 stycznia 314 tamże) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 2 lipca 311 do 10 stycznia 314 roku. Został wybra-



ny po około rocznym okresie po Euzebiuszu. Liber Pontificalis podaje, że papież pochodził z Afryki, lecz najprawdopodobniej był Rzymianinem; o jego wcześniejszym życiu niewiele jest wiadomo. Za jego pontyfikatu jeden z następców Dioklecjana, Konstantyn po zwycięstwie odniesionym nad swoim rywalem Maksencjuszem w 312, zostaje ogłoszony przez senat rzymski najwyższym cesarzem. W 313r nowy cesarz ogłasza edykt mediolański, który wprowadzał całkowitą tolerancję religijną nie tylko w stosunku do chrześcijan, ale do wyznawców wszystkich religii. W historii chrześcijaństwa rozpoczęła się nowa era. Milcjades zmarł w Rzymie, pochowany został na cmentarzu św. Kaliksta.



**Sylwester I** - łac. **Silvester**, (ur. w 2. poł. III wieku w Rzymie, zm. 31 grudnia 335 tamże) - papież w okresie od 31 stycznia 314 do 31 grudnia 335 roku, święty Kościoła katolickiego i prawosławnego. Sylwester urodził się w Rzymie. Był synem Rufina - kapłana, który w czasie

prześladowań dioklejańskich przechowywał księgi liturgiczne i Pismo Święte należące do Kościoła w Rzymie lub (według innych relacji) po wczesnej śmierci ojca, jego matka Justa oddała go na wychowanie do pewnego uczonego i cnotliwego kapłana. Młodzieniec posiadał "mądrości książkowe" i "cnotliwe usposobienie". Spowodowały one, iż ze szczególną miłością odnosił się do wędrujących pielgrzymów. Przyjmował ich do swego domu i otaczał wszechstronną opieką. W wieku trzydziestu lat Sylwester został wyświęcony na diakona, a następnie prezbitera. Jego gorliwa służba Bogu sprawiła, iż cieszył się powszechnym szacunkiem i w 314 roku został wybrany papieżem. Jego pontyfikat przypada na czas po ogłoszeniu edyktu mediolańskiego gwarantującego swobodę wyznania chrześcijanom - od 31 stycznia 314 do 31 grudnia 335 roku. Papież polecił rzymski dzień słońca (dies solis) jako Dzień Pański (pamiętka zmartwychwstania Chrystusa) a Konstantyn Wielki dekretem w 321 roku ogłosił niedzielę wolną od pracy. Niektóre źródła podają, że papież prowadził sobór w Rzymie, który potępił herezję Ariusza i jego zwolenników. Dokonał uroczystej konsekracji bazylik św. Piotra na Watykanie (18 listopada 326) i św. Jana na Lateranie (324 roku.), które zostały ufundowane przez Konstantyna Wielkiego, a to dało początek uroczystym konsekracjom podobnych budowli.

Wiele legend z nim związanych okazało się nieprawdziwych, np. o ochrzczeniu przez niego Konstantyna Wielkiego - władcę na łożu śmierci ochrzcił Euzebiusz z Nikomedii.

Sylwester zmarł w Rzymie i został pochowany na cmentarzu św. Pryscylli przy Via Salaria. W VII w. wybudowano tam bazylikę ku jego czci. Obecnie część relikwii świętego znajduje się w kościele parafialnym w Nonantola - 11 km od Modeny. Innym kościołem pod jego wezwaniem jest kościół na Kwirynale. Jego imię związane jest z Orderem Rycerskim Świętego Sylwestra oraz nocą sylwestrową.





**Marek** - łac. **Marcus** (ur. w Rzymie, zm. 7 października 336 tamże) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 18 stycznia 336 do 7 października 336 roku. Marek, Rzymianin, był synem Pryskusa. Niewiele można powiedzieć o pontyfikacie

tego papieża, bo rządził kościołem jedynie przez 9 miesięcy. Jest utożsamiany z Markiem, wspomnianym w 313 r. przez Konstantyna I Wielkiego w liście do papieża Milcjadesa. Jako papież, Marek ustanowił biskupa Ostii konsekratorem kolejnych biskupów Rzymu. Jednak nieprawdą jest jakoby Marek miał nadać paliusz biskupowi Ostii. Z inicjatywy Marka wybudowano bazylikę nazwaną jego imieniem Titulus Marci, której tytuł później zmieniono na św. Marka Ewangelisty. Wzniósł również Bazylikę na cmentarzu św. Balbiny przy Via Ardeatina (ruiny przetrwały do XVII w.), gdzie po śmierci został pochowany. Później jego relikwie przeniesiono do kościoła S. Marco.



**Juliusz** - łac. **Ilulius** (ur. w Rzymie, zm. 12 kwietnia 352 tamże) - święty Kościoła katolickiego, papież w okresie od 6 lutego 337 do 12 kwietnia 352 roku. Juliusz wstąpił na tron Piotrowy po czterech miesiącach od śmierci poprzedniego papieża. Podczas jego pontyfikatu

zmarł cesarz Konstantyn I Wielki, co zakończyło jedność cesarstwa i jedność polityki wobec papieża. Nastąpił podział cesarstwa i podział Kościoła na wschodni i zachodni. Kościół zachodni popierał nicejskie wyznanie wiary, a kościół wschodni - wyznanie ariańskie. Między innymi na tym tle doszło do zatargu między biskupami obu wyznań wiary. Juliusz I wystosował wówczas list do biskupów Wschodu, w którym przypomniał o autorytecie i prymacie stolicy rzymskiej, do której należało się zwracać o rozstrzygnięcie sporów. W ten sposób pragnął załagodzić narastające konflikty. W 342 lub 343 r. zwołał synod ekumeniczny w Sądźce (dzisiejsza Sofia). Synod ten ogłosił szereg praw odnoszących się do zwierzchniej władzy biskupa rzymskiego i stworzył możliwość złożonemu z urzędu biskupowi odwołania się do biskupa rzymskiego, który miał potwierdzić wyrok lub zarządzić nowe dochodzenie. W przypadku ponownego odwołania się pokrzywdzonego biskupa zagwarantowano papieżowi głos ostateczny. Juliuszowi I przypisuje się także wydanie dekretów o archiwum i kancelarii w Kościele rzymskim, na wzór ówczesnego cesarstwa. Po raz pierwszy za pontyfikatu Juliusza I wspomina się o urzędzie primiceriusz notariorum, czyli starszego notariusza Kościoła. Papież Juliusz I zbudował dwa kościoły: bazylikę Juliana Apostoli i Bazylikę NMP na Zatybrzu, jak również salę przyjęć w pałacu laterańskim. Zmarł w Rzymie 12 kwietnia 352 r. i został pochowany na cmentarzu Kalepodiusza przy Via Aurelia.

c.d.n.

Opracowała B. Węgrzyn



**Perpetua i Felicyta** - świętość potwierdzona męczeństwem.

Co roku podczas liturgii Wielkiej Soboty potwarzamy słowa Litanii do Wszystkich Świętych. Wśród osób wyniesionych na ołtarze, do których Kościół się wtedy zwraca, są dwie święte: Perpetua i Felicyta. Niestety, dziś większości wiernych ich imiona niewiele mówią. A szkoda, bo nosiły je dwie młode kobiety, które tak ukochały Boga, że z radością pospieszyły na śmierć męczeńską, by współcierpieć z Chrystusem.

Perpetua i Felicyta żyły w II w. w starożytnym Thurburbo Minus, mieście położonym około 30 km od Kartaginy (dziś Teburbo w Tunisie). Perpetua w tajemnicy przed ojcem poganinem przyjęła wiarę chrześcijańską i zaczęła do niej przekonywać swych bliskich: brata Saturusa oraz niewolników - Felicytę, Rewokatusa, Sekundulusa i Saturninusa. Obie z Felicytą były młodymi mężatkami. Mąż Felicyty prawdopodobnie zginął razem z nią. Natomiast o mężu Perpetuy informacje są sprzeczne: raz czytamy, że był chrześcijaninem, w innych źródłach, że tak jak jej ojciec - poganinem.

Oskarżone o bycie chrześcijankami, zostały pojmane i sprowadzone do Kartaginy. Perpetua miała małego synka, w wieku niemowlęcym, którego przynoszono jej do karmienia. W tym samym czasie, będąca w ósmym miesiącu ciąży Felicyta, po ciężkim porodzie, przy wtórze grubiańskich uwag więziennego strażnika, powiła dziewczynkę, którą zaadoptował jeden z chrześcijan. Zgodnie bowiem z prawem rzymskim, matka mająca w swoim łonie dziecko, nie mogła być stracona przed jego urodzeniem. Zachowały się autentyczne dokumenty, opisujące powyższe wydarzenia - pamiętnik pisany w więzieniu przez św. Perpetuę oraz relacja naocznego świadka. Mimo prób ojca, który odwiedzał Perpetuę w więzieniu, kobieta nie wyrzekała się swojej wiary.

Po krótkim procesie wszystkich więźniów skazano na rozszarpanie przez zwierzęta. Tuż przed męczeństwem Perpetua i Felicyta otrzymały chrzest, bowiem w czasie aresztowania były jeszcze katechumenkami. Na arenę wypuszczono na nie dzikie zwierzęta, które nie okazały się zbyt drapieżne. Jedynie dotkliwie poraniły kobiety. Gladiatorzy dobili je więc mieczami.

Męczeństwo to stało się sławne w całym Kościele. Do dzisiaj liturgia przypomina imiona świętych "bohatek wiary" Perpetuy i Felicyty w Kanonie Rzymskim. Imiona obu męczennic wymieniane są także w Litanii do Wszystkich Świętych. Męczeńska śmierć miała miejsce 7 marca 202 lub 203 r. Perpetua i Felicyta są patronkami bezpłodnych kobiet.

W ikonografii św. Perpetua przedstawiana jest zazwyczaj wraz ze św. Felicytą. Pomimo różnicy ich stanów obie kobiety mają podobny wygląd. Mają na sobie czerwone płaszcze, a w dłoniach męczeńskie krzyże. Sztuka zachodnia różni je wyraźnie. Perpetua przedstawiana jest w bogatym stroju patrycjuszki, z naszyjnikami i welonem, Felicyta w skromnej sukni bez ozdób.

Liturgiczne wspomnienie męczennic obchodzimy w Kościele rzymskokatolickim 7 marca. opr. A. Bargiel



### Konkurs "Tradycje Bożonarodzeniowe w Europie"

Konkurs zorganizowali i przeprowadził Samorząd Uczniowski, a skierowany był do uczniów starszych klas Szkoły Podstawowej i Gimnazjum.

Laureatami zostało trzech uczniów klasy IV: Milena Buczyńska, Aurelia Gierlicka i Dawid Tomasz Węgrzyn. Wychowankowie przygotowali przepiękne foldery i prezentację multimedialną przedstawiającą różne ciekawe tradycje, potrawy, obrzędy związane z Bożym Narodzeniem w wybranych krajach europejskich. Na wyróżnienie zasługiwała również praca Aleksandry Staroń z klasy II gimnazjum. Zwycięzcom serdecznie gratulujemy!

### Konkurs plastyczny w klasach 1-3

Uczniowie klas młodszych wzięli udział w konkursie plastycznym związanym z tradycjami bożonarodzeniowymi. Bardzo ciekawie i przy wykorzystaniu różnorodnych technik wykonywali postacie aniołków, szopki, choinki i bombki. Dla uczniów najciekawszych prac zostały wręczone nagrody, pozostali, otrzymali nagrody pocieszenia.

### Jest Taki Dzień

19 grudnia o godzinie 11-tej odbyło się w naszej szkole kolejne spotkanie wigilijne, w którym uczestniczyła cała społeczność szkolna, emeryci, a także zaproszeni goście. Tym razem spotkanie przygotowali uczniowie z klas najmłodszych pod kierunkiem pań: Barbary Wierdak i Marty Pabis. W przepięknej bajkowej scenerii wykonanej przez panie: K. Majchrzak, M. Majchrzak i A. Bargiel najmłodszy uczniowie ukazali Tajemnicę Bożego Narodzenia i zwrócili uwagę na wartość ludzkiego życia. Niepowtarzalny nastrój tych chwil wzmocniły kolędy w wykonaniu chóru szkolnego pod kierunkiem p. A. Aszłara oraz występ baletek pod kierunkiem p. M. Aszlar.

### Ogólnopolska Olimpiada Mitologiczna

Już po raz trzeci uczniowie naszej szkoły wzięli udział w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Mitologicznej, która odbyła się 13 listopada 2014 r. Organizatorem Konkursu było wydawnictwo naukowe Olimpus. Celem olimpiady była popularyzacja i poszerzenie wiedzy na temat wierzeń religijnych starożytnej Grecji i Rzymu. Organizatorem konkursu w szkole była B. Węgrzyn. W Polsce ogółem do olimpiady przystąpiło 1853 gimnazjalistów i 3115 uczniów SP. Z naszej szkoły konkurs pisało 5 gimnazjalistów z klas II-III oraz 6 uczniów z klas: IV-VI. Uczniowie wykazali się dużą wiedzą na temat mitologii greckiej i rzymskiej i zajęli bardzo wysokie miejsca w konkursie. Na szczególną pochwałę zasłużyli uczniowie klasy IV, którzy mimo, iż pisali taki sam test jak koledzy z klasy VI również osiągnęli wysokie wyniki.

**Kategoria SP:** \* Piotr Krukar z kl. V - I miejsce, grawerowany dyplom laureata i nagroda książkowa, \* Jonasz Borkowski z kl. VI - I miejsce, grawerowany dyplom laureata i nagroda książkowa, \* Milena Buczyńska z kl. IV - III miejsce, dyplom laureata i nagroda książkowa, \* Dawid Szpiech z kl. V - III miejsce, dyplom laureata i nagroda książkowa, \* Dawid Tomasz Węgrzyn z kl. IV - IV miejsce, dyplom laureata i nagroda książkowa, \* Marcin Szczepanik z kl. VI - V miejsce, dyplom laureata i nagroda książkowa.

**Kategoria Gimnazjum:** \* Weronika Cabaj z kl. II - V miejsce, dyplom laureata i nagroda książkowa, \* Michał Węgrzyn z kl. II - VI miejsce, dyplom laureata, \* Oliwia Gierlicka z kl. III a - XII miejsce, dyplom uznania. Wszystkim uczestnikom olimpiady gratulujemy sukcesu!

### Choinka szkolna z Babcią i Dziadziem

10 stycznia 2015 r. w naszej szkole odbyła się wyjątkowa uroczystość, bo taki jest Dzień Babci i Dziadzia. Licznie zaproszonych gości powitała pani Dyrektor szkoły. W pięknie udekorowanej sali dzieci z najmłodszych klas przygotowały pod kierunkiem swoich wychowawców wspaniałe występy artystyczne przepełnione dialogami, tańcem, śpiewem i muzyką. Dzieci z klas 1-3 przygotowały przedstawienie: "Jest taki dzień" nawiązujące do tradycji świąt Bożego Narodzenia. Były też wiersze, kolędy i życzenia dla babć i dziadków. Występy uświetniły "Baletki", które otrzymały gromkie brawa od zgromadzonych gości. W ten sposób dzieci chciały wyrazić swoją wdzięczność, miłość i szacunek swoim babciom i dziadkom. Na zakończenie dzieci zaśpiewały "sto lat" i wręczyły im prezenty. Przy słodkim poczęstunku przygotowanym przez rodziców, dzieci wraz z zaproszonymi gośćmi, bawiły się na zabawie choinkowej przy muzyce DJ. Zabawę prowadził "wodzirej", organizując dzieciom liczne konkursy i zabawy. Był to dzień pełen wzruszeń i radości, uśmiechu i wspaniałej zabawy.

### Latająca klasa

12 stycznia 2015 roku uczniowie klasy V i IV pod opieką pani E. Piróg uczestniczyli w ogólnopolskim projekcie edukacji audiowizualnej Nowe Horyzonty Edukacji Filmowej w krośnieńskim ArtKinie. Projekt ten polegał na przeprowadzeniu wśród widzów prelekcji, dyskusji, a następnie obejrzeniu filmu, wyselekcjonowanego i wartościowego.

W jakich dziedzinach możemy ze sobą rywalizować? Co to są zasady fair play? Co to znaczy "niezdrowa konkurencja"? Dlaczego warto rywalizować? Co może być ważniejsze od wygranej? - to zagadnienia, których dotyczyła prelekcja przed obejrzeniem filmu "Latająca klasa".

"Latająca klasa" to historia grupy chłopców uczęszczających do szkoły z internatem. Każdy z nich ma inny charakter, jednak razem tworzą wspierającą się grupę prawdziwych przyjaciół. Zbliżają się święta Bożego Narodzenia. Uczniowie zamierzają wystawić z tej okazji sztukę pt. "Latająca Klasa". Wśród przygotowań do świąt

walczą z "Przyrodnikami" - chłopcami z innej szkoły, odwiedzają swojego przyjaciela, mieszkającego w starym wagonie kolejowym i próbują pokonywać swoje słabości, ale przede wszystkim uczą się jak ważna jest w życiu każdego człowieka prawdziwa przyjaźń. Film przedstawia z pozoru zwyczajną historię, a jednocześnie przypomina o najważniejszych wartościach: przyjaźni i istocie pomagania innym.

Udział w tego typu projekcie ma nauczyć dzieci jak rozumieć ambitne filmy.

### **Klasa Ia i Ib w Muzeum Wsi**

Uczniowie klasy I SP wraz z wychowawczyniami w ramach tematyki „Dawniej i dziś”, realizowanej na zajęciach, 9 stycznia 2015 r. odwiedzili MUZEUM WSI w Łękach Dukielskich. Dzieci miały okazję zobaczyć, a nawet dotknąć przedmiotów i urządzeń, którymi kiedyś posługiwali się w gospodarstwie domowym ich dziadkowie i pradziadkowie, np. żelazko z duszą, telefon na korbkę, prądki, żarna czy maślniczkę. Na koniec wizyty uczniowie wpisali się do książki pamiątkowej, a pan H. Kyc, który opiekuje się muzeum i opowiada o nim, poczęstował wszystkich słodkimi ciasteczkami.

### **Gminne igrzyska młodzieży szkolnej w tenisie stołowym**

W dniu 21.01.2015 r. w hali widowiskowo-sportowej w Łękach Dukielskich odbyły się gminne zawody w tenisie stołowym szkół podstawowych w kat. dziewcząt i chłopców. Organizatorami zawodów byli nauczyciele WF: pani B. Węgrzyn i pan W. Wiśniewski.

W zawodach startowali zawodnicy z czterech szkół podstawowych z terenu Gminy Dukla, tj.: Dukla, Równe, Tylawa i Łęki Dukielskie. Zawody rozgrywano systemem "każdy z każdym" z podziałem na chłopców i dziewczęta. Naszą szkołę reprezentowali uczniowie:

- w kat. dziewcząt: Maja Krukar, Aurelia Gierlicka oraz rezerwa: Patrycja Mikosz i Milena Buczyńska.

- w kat. chłopców: Piotr Krukar, Oliwier Fara oraz rezerwa: Jakub Ryczak i Piotr Buryła.

W wyniku rozgrywek chłopcy zajęli II miejsce, natomiast dziewczęta zajęły I miejsce w gminie i awansowały do dalszych rozgrywek na szczeblu powiatowym.

Gratulujemy sukcesu!

### **Super lokaty w ogólnopolskich konkursach "Alfik Matematyczny i Humanistyczny"**

W roku szkolnym 2014/15, po raz kolejny uczniowie Szkoły Podstawowej i Gimnazjum wzięli udział w ogólnopolskich konkursach: "Alfik Matematyczny" oraz "Alfik Humanistyczny". Organizacją konkursów w szkole zajęła się pani Marta Pabis, wychowawczyni klasy III SP. Osobą wspierającą była pani Barbara Wierdak.

W "Alfiku Matematycznym" wzięło udział 19 uczniów od klasy II SP do klasy IG.

Dwie uczennice z klasy II: Vanessa Buła i Oliwia Solińska zdobyły I miejsce w województwie i I miejsce w kraju. W nagrodę Vanessa i Oliwia pojedą na tygodniowy obóz wypoczynkowo-naukowy do Serpelic.

Bardzo dobry wynik uzyskali uczniowie z kl. II: Krystian Kopa i Łukasz Buczyński, dobry wynik uzyskała Dorota Bania z kl. III.

Dyplomy za uzyskanie najlepszego wyniku w szkole otrzymali następujący uczniowie: Aurelia Gierlicka z kl. IV SP, Wiktor Bury z kl. V SP i Szczepan Ryczak z kl. IG.

W "Alfiku Humanistycznym" wzięło udział 15 uczniów z klas: II, III i IV szkoły podstawowej.

I miejsce w województwie i nagrodę rzeczową otrzymała Vanessa Buła z kl. II.

Bardzo dobry wynik uzyskali: Krystian Kopa z kl. II i Milena Buczyńska z kl. IV.

Dobry wynik osiągnęły uczennice z kl. III: Weronika Aszlar, Natalia Głód i Kinga Krężałek. Gratulujemy sukcesów!!!

### **Ferie ze sztuką - wyjazd klas 1-3 do Rzeszowa**

Skąd się wzięło na świecie zło? Czy jest go na ziemi więcej niż dobra? Które z nich jest silniejsze? Czy piękne zawsze jest dobre, a brzydkie zawsze jest złe? Czy zło można pokonać?

Na te pytania mogli sobie odpowiedzieć uczniowie klas 1-3, którzy 3 lutego wyjechali ze swoimi paniami: K. Majchrzak, Martą Pabis, B. Wierdak i A. Bargiel do Rzeszowa na spektakl teatralny pt. "Królowa Śniegu" prezentowany przez Teatr Maska. Wspaniała gra aktorów, piękna sceneria, odpowiednia muzyka oraz efekty specjalne sprawiły, że odbiór sztuki był niesamowity. Uczniowie byli pełni podziwu dla gry aktorskiej, co okazali gromkimi brawami.

Po spektaklu, kolejną atrakcją było zwiedzanie Muzeum Dobranoczek, gdzie uczniowie poznali historię i tajniki tworzenia bajek. Na zakończenie uczestniczyli w projekcji najbardziej znanych bajek.

Wycieczka była udana, a uczniowie zadowoleni wrócili do domu.

### **Konkurs plastyczny "Moja pani z biblioteki"**

W dniach od 9 do 23 stycznia w naszej szkole został przeprowadzony konkurs plastyczny pt. "Moja pani z biblioteki" zorganizowany przez panie bibliotekarki: Annę Bargiel i Joannę Sieniawską. Konkurs adresowany był do uczniów klas I - III szkoły podstawowej. Celem konkursu było pobudzanie wyobraźni twórczej dzieci oraz wyszukiwanie talentów. Chętni uczniowie klas edukacji wczesnoszkolnej mieli przygotować pracę plastyczną przedstawiającą pracownika biblioteki w pracy, posługując się dowolną techniką na formacie A4. Jury przy ocenie prac opierało się na następujących elementach:

- samodzielność wykonania pracy przez uczniów
- estetyka wykonania pracy
- wkład pracy dziecka.

Spośród zgłoszonych do konkursu jedenastu prac wybrano trzy prace, a ich autorom przyznano dyplomy i drobne upominki. Nagrodzonym gratulujemy!

*opr. Marta Pabis*

*Tekst skrócony przez redakcję*